ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 76 R PIĄTEK, 31 MARCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

W przededniu święta 1,5 mln rzeszy pracowników przemysłu maszynowego

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przyjęli delegację metalowców

(P) Edward Gierek wita Tadeusza Skrzata, dyrektora technicznego w hucie „Stalowa Wola".
Fot. CAF — Radkiewicz

(P) 30 bm., z okazji dorocznego „Dnia Metalowca" (2 kwietnia) — zawodowego święta prawie 1,5-mln rzeszy pracowników przemysłu maszynowego i przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, a także z okazji 70-lecia Związku Zawodowego Metalowców, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz premier Piotr Jaroszewicz spotkali się z grupą przedstawicieli różnych branż i zakładów tych gałęzi przemysłu.

W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KC PZPR Zdzisław Żandarowski i członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński.

W skład delegacji metalowców wchodzili: Mieczysław Byzdra — brygadzista Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku, Adolf Cieślik — przewodniczący Komisji Historii ZG ZZM, Lucyna Doktorska — ustawiacz z Zakładów Mechanicznych „Ursus", Jerzy Dworczyński — kierownik pracowni w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku, Władysław Karelus — wytapiacz odlewnik z Krakowskich Zakładów Armatur, Tadeusz Kmieć — monter z Zakładów Rowerowych „Predom-Romet" w Bydgoszczy,

Kazimierz Kosim — monter z Warszawskich Zakładów Mechanicznych PZL, Józefa Kuczek — robotnica z Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie, Wacław Nadziakiewicz — główny konstruktor w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, Tadeusz Mackiewicz — naczelny dyrektor Zjednoczenia „Polam", Henryk Pawłowski — dyrektor FSC w Lublinie, Kazimierz Popiel — przewodniczący Rady Zakładowej w WSK w Mielcu, Marian Rokita — tokarz z Wrocławskich Zakładów „Dolmel", Bolesław Smagała — I sekretarz KZ PZPR w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, Alfons Skowroński — robotnik Zakładów Rowerowych „Romet" w Bydgoszczy (emeryt), Tadeusz Skrzat — dyrektor techniczny Huty „Stalowa Wola", Andrzej Sowiński — dyrektor Przemysłowego Instytutu Elektroniki w Warszawie, Antoni Świderski — ślusarz z Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, Stefan Wawrzyński — starszy mistrz z Fabryki Szlifierek „Ponar" w Łodzi.

Obecni byli: minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — Franciszek Adamkiewicz oraz minister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, a także przewodniczący Zarządu Głównego ZZM — Romuald Jankowski.

W toku spotkania podkreślano, iż dzięki znacznym nakładom przeznaczonym na rozwój zakładów metalowych i ich bazy naukowo-badawczej, jak również całych gałęzi przemysłu maszynowego oraz maszyn ciężkich i rolniczych — można było nie tylko zwiększyć produkcję wielu wyrobów rynkowych, maszyn i urządzeń, ale również generalnie ją unowocześnić.

Duży udział mają w tym naukowcy i konstruktorzy związani z przemysłem a także ruch racjonalizatorski i wynalazczy, w którym uczestniczą tysiące pracowników. Równocześnie wiele uwagi poświęca się rozwojowi współzawodnictwa pracy. W tym roku utworzono nową odznakę — „Wzorowego Metalowca", o którą ubiegają się wszyscy pracownicy przemysłu metalowego.

Poniesione nakłady, a przede wszystkim wysiłek metalowców przynoszą obecnie duże efekty. W br. wartość produkcji zakładów elektromaszynowych przekroczy 500 mld zł, co stanowić będzie ponad 30 proc. produkcji całego polskiego przemysłu.

Istotne znaczenie — mówiono podczas spotkania — mają także zmiany dokonujące się w strukturze produkcji. Metalowcy dostarczają coraz bogatszy i nowocześniejszy asortyment towarów, przeznaczonych na rynek krajowy oraz na eksport. W przemyśle maszynowym np. w ciągu minionych 7 lat produkcja towarów przeznaczonych na rynek wewnętrzny zwiększyła się prawie 4-krotnie, a na eksport 3-krotnie. W ub. r. wy-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Podsumowanie turnieju młodych mistrzów gospodarności w woj. radomskim

Informacja własna

(R) 30 bm. w Radomiu odbyło się podsumowanie współzawodnictwa kół i organizacji zakładowych ZSMP, które brały udział w ubiegłorocznym turnieju młodych mistrzów gospodarności w woj. radomskim. W spotkaniu z młodzieżą uczestniczył wojewoda radomski — Roman Maćkowski.

W ubiegłorocznym turnieju młodych mistrzów gospodarności udział wzięło 17 organizacji zakładowych i 117 samodzielnych kół ZSMP zrzeszających blisko 33 tys. członków tej organizacji. Wypracowane efekty wyniosły ponad 250,5 mln. zł w czym największy udział ma dodatkowa produkcja przemysłowa i rolna przeznaczona na potrzeby gospodarki narodowej i rynku.

Za efekty finansowe i zadania społeczno-gospodarcze dyplomy uznania, puchary i srebrne medale TMMG otrzymały organizacje zakładowe ZSMP w „Zrembie", WSS „Społem", RWT „Telkom", Pronicie-Pionki, RZPS „Radoskór", Zakładach Metalowych „Walter", elektrowni „Kozienice" — Świerże Górne, Zakładach Przemysłu Tytoniowego.

Dyplomy uznania, proporce Zarządu Wojewódzkiego ZSMP i medale TMMG otrzymały koła ZSMP ze spółdzielni „Wspólnymi Siłami", zakładów „Chemimetal" w Pionkach, ZPOW „Hortex" w Lipsku i Zakładów Produkcyjno - Remontowych Energetyki w Radomiu. Organizacjom tym przyznano także specjalne wyróżnienia — proporzec wojewody radomskiego.

Za wkład pracy w popularyzację młodych mistrzów gospodarności i uzyskane efekty gospodarcze i finansowe dyplomy uznania i srebrne medale TMMG przyznano miejskiej instancji ZSMP w Radomiu i miejsko-gminnej w Pionkach.

Dyplomy uznania wręczono także organizacjom miejsko-gminnym i gminnym w Warce, Drzewicy, Iłży, Szydłowcu, Zwoleniu, Policznej, Grójcu, Zakrzewie, Lipsku, Głowaczowie, Ciepielowie i Białobrzegach.

Zabierając głos wojewoda radomski Roman Maćkowski pogratulował laureatom oraz podkreślił cenną ideę turnieju młodych mistrzów gospodarności, który przynosi nie tylko efekty gospodarcze ale zawiera także wiele elementów wychowawczych. (bw)

Dziś 8 stron

Organizacja harcerska służy kształtowaniu najlepszych cech młodego pokolenia

I sekretarz KC PZPR na spotkaniu z delegacją uczestników II Forum Aktywu HSPS

(P) I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek spotkał się 30 bm. z delegacją uczestników odbywającego się w Warszawie II Forum Aktywu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Obecni byli kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Krzysztof Trębaczkiewicz oraz zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Władysław Kata.

Ponad 300 uczestników II Forum Aktywu HSPS reprezentowali na spotkaniu: członkowie Głównej Kwatery ZHP: naczelnik ZHP — Jerzy Wojciechowski, Blandyna Kuchczyńska, Piotr Łapa, Stanisław Puchała, Kazimierz Setlak, Jerzy Majka i Andrzej Ornat oraz aktywiści HSPS — uczniowie szkół średnich z całego kraju:

Adam Borowiecki z Poznania, Stanisław Bosy z Rogozińca, woj. zielonogórskie, Ewa Brodowska z Pionek woj. radomskie, Zenon Dembek z Wąbrzeźna woj. toruńskie, Konrad Dunajewski z Łomży, Wanda Flak — kierownik wydziału HSPS GK ZHP, Elwira Klimaszewska z Olecka, woj. suwalskie, Ewa Kopytko z Chełma, Zdzisław Gnap ze Zwierzyńca, woj. zamojskie, Ryszard Kruk — kierownik Wydziału Kształcenia GK ZHP, Agata Kurowska z Bielska Białej, Mirosława Łagun z Piły, Bożena Łaszewska z Sanoka, woj. krośnieńskie, Jan Majka z Legnicy, Grażyna Marchewka z Tczewa, woj. gdańskie, Zofia Masorz z Zabrza, Jacek Michalski z Łodzi, Marek Militowski — Błaszki, woj. sieradzkie, Małgorzata Mroczew z Bochni, woj. tarnowskie, Tadeusz Niedźwiadek z Nowego Sącza, Lidia Ośmiałowska z Elbląga, Bolesław Palamer — kierownik Wydziału Nauki, Techniki i Kwalifikacji GK ZHP, Zbigniew Pazera z Wrocławia, Urszula Plecka ze Szczecina, Zbigniew Podgórski z Żar, woj. zielonogórskie, Barbara Ragan z Mielca, Andrzej Skalmowski z Warszawy, Mariola Świątkowska z Ciechocinka, woj. włocławskie, Dariusz Szymczycha ze Słupska, Jarosław Walter z Koszalina, Małgorzata Wichowska z Sierpca, woj. płockie, Zbigniew Wiśniewski z Olsztyna, Edyta Wróblewska z Warszawy, Józef Zawadzki z Wałbrzycha i Ewa Żak z Dąbrowy Górniczej, woj. katowickie.

O dorobku harcerstwa w okresie roku, jaki minął od ostatniego, VI Zjazdu ZHP oraz o zadaniach jakie stawiają przed sobą uczestnicy II Forum Aktywu HSPS poinformował — Jerzy Wojciechowski. Podkreślając m.in. dalszy wzrost szeregów ZHP (liczą one obecnie ponad 3,2 mln członków), a także znaczne osiągnięcia wychowawcze, społeczne i gospodarcze harcerzy wyraził Edwardowi Gierkowi, kierownictwu partii wdzięczność za codzien-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polskie NIE dla bomby „N"

Ludzie mają prawo do pokoju!

Czytelnicy ★ Eksperci ★ „Życie"

250-205

Zapraszamy do udziału w naszej kolejnej konsultacji przy redakcyjnym telefonie 250-205 we wtorek, 4 kwietnia, godz. 16.00—17.00.

- **Dlaczego świat protestuje przeciwko neutronowej śmierci?**
- **Co oznacza nowa runda wyścigu zbrojeń?**
- **Czy opinia publiczna może wywrzeć wpływ na decyzje polityków?**
- **Dlaczego prawo do pokoju jest najważniejszym prawem człowieka?**

Na te i inne pytania odpowiedzi 4 kwietnia w godz. 16—17.

Chcemy żyć w pokoju

Protesty polskich środowisk naukowych przeciwko produkcji bomby neutronowej

(P) Nie ustają protesty polskich środowisk naukowych przeciwko próbom uruchomienia produkcji nowej broni masowej zagłady — bomby neutronowej.

Uchwałę w tej sprawie podjęły 30 bm. senaty Akademii Medycznej oraz Politechniki w Lublinie. „My lekarze możemy w całej pełni ocenić zakres skutków ewentualnego użycia broni radiologicznej — czytamy w uchwale. Oprócz masowego ludobójstwa powoduje ona nieobliczalne, wiele lat trwające uszkodzenia oraz nasilenie zachorowań na nieuleczalne choroby. Narażenie ludzkości na działanie broni neutronowej pociąga za sobą skutki genetyczne: powstanie generacji kalekich dzieci obarczonych wadami wrodzonymi i pojawieniem się nowych chorób.

Dlatego właśnie czujemy się szczególnie upoważnieni i zobowiązani mówić, iż pierwszym i najważniejszym prawem każdego człowieka jest prawo do życia w pokoju. Mówimy stanowczo „nie", tym którzy chcą do światowego arsenału wprowadzić broń neutronową".

Głębokie zaniepokojenie narastającą groźbą naruszenia podstawowego prawa człowieka do życia w pokoju wyraziło w uchwale kierownictwo i Rada Naukowa Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. „W pełni solidaryzujemy się z ruchem światowym przeciwko produkcji tej broni i wzywamy całą Polską Służbę Zdrowia do przyłączenia się do tego ruchu".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Odczyt lektora KC PZPR dla aktywu politycznego i studentów w Radomiu

Informacja własna

(R) W Radomiu przebywał dr Stanisław Dobrowolski — dyrektor departamentu MSZ, lektor KC PZPR, który dla lektorów Komitetu Wojewódzkiego partii oraz wojewódzkiego aktywu oświatowo - kulturalnego wygłosił odczyt na temat „Prawo człowieka do życia w pokoju".

Temat wzbudził duże zainteresowanie słuchaczy, zgłoszono wiele pytań, na które odpowiadał prelegent.

Lektor KC PZPR spotkał się również ze środowiskiem studenckim radomskiego ośrodka Politechniki Świętokrzyskiej. (n)

W nocy z 1 na 2 kwietnia popychamy o godzinę wskazówki zegarów

Informacja własna

(P) W nocy z 1 na 2 kwietnia przesuniemy, podobnie jak w roku ubiegłym, wskazówki zegarków z godziny 24.00 — na godzinę 1.00. Od tej chwili aż do 30 września obowiązywać będzie w Polsce czas letni. Polska znajduje się więc w strefie czasu wschodnioeuropejskiego, do której to strefy należą m.in. Finlandia, Rumunia, Bułgaria, Grecja, Turcja.

Tak więc od 2 kwietnia dzień będzie w Polsce dłuższy. A co za tym idzie nastąpi maksymalne wykorzystanie naturalnego światła dziennego. Dzięki temu zmniejszy się zużycie energii elektrycznej.

Dzięki wprowadzeniu letniego czasu w roku ubiegłym zmniejszyło się zapotrzebowanie na energię elektryczną o 380 mln kWh, co tym samym pozwoliło zaoszczędzić 310 tys. ton węgla kamiennego. W roku bieżącym przewiduje się zmniejszenie zużycia energii elektrycznej o ponad 400 mln kWh

Wraz z przesunięciem wskazówek zegarów z 24.00 na 1.00 w dniu 2 kwietnia — nastąpi też zmiana w rozkładzie jazdy PKP zarówno w ruchu międzynarodowym, jak krajowym. Centralna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie informuje, że dla umożliwienia dokonania tych zmian, już w dniu 1 kwietnia, począwszy od godzin popołudniowych, pociągi odjeżdżać będą wcześniej niż przewiduje to obowiązujący obecnie rozkład jazdy. Dlatego też podróżni powinni informować się o odjazdach pociągów w informacjach dworcowych.

Nowy rozkład jazdy obowiązywać będzie również i PLL „Lot". Już od 1 kwietnia Warszawa otrzyma dodatkowe, dziewiąte połączenie PLL „Lot" z Wiedniem. Samoloty na trasie Warszawa — Tunis — Algier, we wtorki i czwartki lądować będą w Wiedniu.

Nieco później, bo w maju otrzymamy dodatkowe, piąte połączenie z Nowym Jorkiem.

W krajowym rozkładzie odlotów — zmianą zasadniczą będą stałe loty niedzielne, na których obowiązywać będzie ten sam rozkład co w dni powszednie. Wzrośnie liczba rejsów m.in. do Gdańska i Krakowa. (lat)

21 st. w Raciborzu

Nadal ciepła i słoneczna wiosna

Informacja własna

(P) Czwartek był drugim dniem pięknej, słonecznej i ciepłej wiosny. W Raciborzu termometry wskazywały w południe 21 st. Najchłodniej było w Świnoujściu 7 st. W Warszawie notowano 18 st. Po raz pierwszy tej wiosny termometry wskazywały dodatnią temperaturę na Kasprowym Wierchu 2 st. i na Śnieżce 4 st.

Wysoka temperatura w Tatrach i Sudetach szybko topi pokrywę śnieżną. Na nartostradach wystają kamienie i korzenie. W Karkonoszach znacznie wzrosło niebezpieczeństwo lawin. Najgroźniej przedstawia się sytuacja w rejonie Białego Jaru koło Karpacza. Utworzył się tam potężny nawis śniegu. Zagrożenie lawinowe występuje również w wysokich partiach Tatr.

Synoptycy nadal zapowiadają ciepłą i słoneczną wiosnę. (lat.)

70 lat w robotniczej sprawie

Rozmowa ŻYCIA z ROMUALDEM JANKOWSKIM przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców

(P) Największy i najstarszy w kraju — Związek Zawodowy Metalowców obchodzi swoje 70-lecie. Historia Związku sięga początków przemysłu metalowego w Polsce, kiedy to powstały pierwsze, nielegalne komórki związkowe. Za datę powstania Związku przyjmuje się rok 1908, kiedy to po wydarzeniach rewolucyjnych 1905 roku, które umocniły świadomość klasy robotniczej, powstała drogą zjednoczenia jednolita, klasowa organizacja związkowa. Na kartach historii utrwaliły się tak piękne postaci związane z walką klasową metalowców jak Ludwik Waryński, Karol Świerczewski i wielu innych.

— W jaki sposób Wasz Związek w obchodach 70-lecia nawiązuje do tych tradycji?

— Metalowcy stanowili zawsze najbardziej świadomy oddział klasy robotniczej. W okresie międzywojennym znany był ich udział w walce z burżuazją o przywileje socjalne, ekonomiczne i prawne robotników. Piękne karty zapisali metalowcy podczas okupacji hitlerowskiej, biorąc udział w walce zbrojnej, produkując broń dla oddziałów partyzanckich. Po wojnie, pierwszy oddział Związku powstał już w sierpniu 1944 roku w Ostrówku, a wkrótce potem odbył się pierwszy Zjazd w Lublinie. Mając tak wielkie i piękne tradycje uważamy, że nasz związek powinien być szkołą obywatelskiego i patriotycznego wychowania. Nie da się oddzielić problemów socjalistycznego wychowania, od dobrej pracy, i troski o sprawy socjalno-bytowe. Dlatego w tych trzech kierunkach opracowaliśmy wspólnie z Ministerstwem Przemysłu Maszynowego i Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych program aktywizacji społecznej i zawodowej załóg. Okres przygotowań do obchodów 70-lecia przyniósł bardzo bogate rezultaty. Zorganizowaliśmy współzawodnictwo o tytuł „Wzorowego Metalowca Roku", w którym bierze udział 240 tys. osób. Uhonorujemy tą odznaką ludzi, którzy wyróżniają się nie tylko rzetelną pracą zawodową, ale także postawą społeczną i obywatelską, dobrze wypełniają swoje obowiązki wobec rodziny. Taki wzorzec osobowy odpowiada potrzebom naszych czasów, jest wyrazem prawdziwego patriotyzmu. Odznaki te otrzymają najlepsi w każdym zakładzie i zjednoczeniu, a 2 kwietnia br. wręczymy je 34 najlepszym pracownikom z każdej branży.

W obchodach 70-lecia szeroko rozwinął się ruch współzawodnictwa pracy. W konkursie „Stać nas na więcej i lepiej" załogi dały dodatkową produkcję wartości 1,5 mld złotych. 3 mln godzin poświęciły na

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przygotowania do X Krajowego Zjazdu TPP-R

W Katowicach obradowała wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza

(P) W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza. Rozpoczęły się konferencje wojewódzkie, przygotowujące X Krajowy Zjazd Towarzystwa, który podsumuje bogaty dorobek TPP-R w okresie od 1974 r. oraz przyjmie program działania na najbliższe 4 lata.

Jako pierwsza odbyła się 30 bm. konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji TPP-R w Katowicach.

W obradach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KW PZPR — Zdzisław Grudzień i przewodniczący ZG TPP-R wicepremier — Jan Szydlak.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Piłotowicz.

Katowicka wojewódzka organizacja TPP-R, największa w kraju, liczy dziś blisko 833 tys. członków zrzeszonych w ok. 3,3 tys. kołach. Od wielu lat ten wielkoprzemysłowy region łącza serdeczne, przyjacielskie kontakty z Krajem Rad, a szczególnie z górniczo-hutniczym obwodem donieckim. Współczesnym symbolem polsko-radzieckiej współpracy i kooperacji jest budowana przy wydatnej pomocy specjalistów radzieckich — huta „Katowice".

W dyskusji wskazywano na rosnące znaczenie bezpośrednich roboczych kontaktów ludzi pracy obu zaprzyjaźnionych krajów. Postulowano dalsze doskonalenie i stałe wzbogacanie form i metod działalności TPP-R, aby jeszcze lepiej odpowiadały one rosnącemu zainteresowaniu problematyką radziecką w poszczególnych środowiskach.

W trakcie konferencji amb. St. Piłotowicz przekazał działaczom TPP-R woj. katowickie-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W piłkarskiej ekstraklasie

Wisła - Pogoń 2:0 Legia - Lech 0:0

(P) Piłkarze krakowskiej Wisły przybliżyli się do tytułu mistrzowskiego w sezonie 1977/78. Wiślacy wygrali w czwartek zdecydowanie ze szczecińską Pogonią (2:0). Lech stracił punkt w Warszawie (0:0 z Legią), a Śląsk przegrał w Bydgoszczy z Zawiszą 1:2. Wisła ma więc 3 punkty przewagi nad Lechem, a 4 nad Śląskiem. Mielecka Stal, wygrywając z Odrą 1:0 wyprzedziła w tabeli Legię.

W spotkaniu drużyn łódzkich pewne (3:0) zwycięstwo odniósł Widzew. Polonia bytomska zremisowała (1:1) z Zagłębiem. Arka pokonała Szombierki 2:1. W meczu dawnych sław zabrzańskich Górnik wygrał 2:0 z chorzowskim Ruchem. Zespoły te zamieniły się w tabeli miejscami, co nie ma — oczywiście — żadnego znaczenia.

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW — dziś w stolicy będzie zachmurzenie małe. Temp. maks. około 18 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-wschodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 90 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 275 dni, w tym 229 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.14, a zajdzie o godz. 18.08. Wschód Księżyca godz. 0.51, zachód godz. 9.51. Piątek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 1 minutę.*

● *Imieniny obchodzą: Balbina i Beniamin.* (J. L.)

Helikoptery nad polami. *Na ciężkich terenach nadodrzańskich, gdzie trudno operować zwykłym sprzętem rolniczym, niezastąpione okazują się w wielu wypadkach samoloty i helikoptery. W Lubuskim Kombinacie Rolnym w Rzepinie (woj. gorzowskie) korzysta się z nich przez cały rok; na przełomie zimy i wiosny 20 tys. ha gruntów kombinatu nawozi się z powietrza, później dochodzi rozsiewanie chemicznych środków ochrony roślin. Wszelkich zabiegów dokonują ekipy wydziału usług agrolotniczych z WSK w Świdniku.*
Fot. CAF — Janowski

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

I sekretarz KC PZPR na spotkaniu z delegacją uczestników II Forum Aktywu HSPS

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR 1

na troskę i pomoc udzielaną harcerstwu.

Wymownym tego symbolem stało się — podczas spotkania — udekorowanie I sekretarza KC PZPR pierwszym Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP" — największym harcerskim wyróżnieniem.

Przeglądem wielu cennych inicjatyw podejmowanych przez ponad 770 tys. rzeszę członków HSPS w różnych środowiskach; w drużynie, szczepie, szkole, osiedlu mieszkaniowym, na wsi — stała się bezpośrednia, żywa rozmowa, jaka rozwinęła się podczas spotkania. Wiele uwagi poświęcono przede wszystkim sprawom kształtowania w drużynach HSPS społecznie zaangażowanych postaw uczniów szkół średnich.

Eksponowano przy tym tak charakterystyczną dla harcerstwa różnorodność form ideowego oddziaływania na młodzież. W refleksjach młodych znalazły się również słowa mówiące o motywach skłaniających do wstępowania w harcerskie szeregi, a następnie do aktywnej pracy społecznej w ZSMP, SZSP, a nierzadko w PZPR. Tylko w ubr. w szeregi kandydatów PZPR rekomendowano blisko 5 tys. uczniów najstarszych klas szkół średnich — najlepszych aktywistów HSPS.

Ważkim nurtem wypowiedzi młodzieży stały się na spotkaniu problemy udziału harcerstwa w życiu szkoły, w przygotowaniu dziś uczniów — jutro absolwentów, do rzetelnej, sumiennie wykonywanej pracy zawodowej. Mówiono przy tym o pracy organizacji harcerskiej i szkoły na rzecz gospodarki narodowej.

Na zakończenie spotkania głos zabrał Edward Gierek, który podkreślił, że organizacja harcerska tworzy dobrą płaszczyznę do poznawania przez młodzież pełni obowiązków obywatelskich, służy kształtowaniu najlepszych cech młodego pokolenia. Służba socjalistycznej Polsce — powiedział I sekretarz KC PZPR — to co wynika m. in. z nazwy HSPS oznacza dziś aktywną postawę na wszystkich odcinkach życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Edward Gierek wskazał następnie na szereg problemów, które harcerstwo powinno w jeszcze większym stopniu uwzględniać w pracy z młodzieżą. Chodzi tu przede wszystkim o utrwalenie i kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, o umacnianie poczucia odpowiedzialności, wpajanie szacunku dla rodziców i ludzi starszych.

Wasz związek — powiedział — powinien kultywować najpiękniejsze tradycje narodowe, umacniać uczucia patriotyczne wśród młodzieży. Jesteście współodpowiedzialni za Polskę, za jej bezpieczny, pokojowy rozwój, za stały wzrost jej siły i pomyślność Polaków. Dbajcie — dodał Edward Gierek — o uczciwą, harcerską postawę na co dzień, o to by powszechne były wśród nas najwyższe wartości moralne i zalety charakteru.

Uczestniczącym w spotkaniu starszym harcerzom, a za ich pośrednictwem uczestnikom II Forum Aktywu HSPS Edward Gierek życzył pomyślnych obrad, wypracowania takich wniosków, które jeszcze pozwolą harcerstwu wnosić jeszcze większy wkład w życie i rozwój socjalistycznej Polski. (PAP)

Zakończenie obrad II Forum Aktywu HSPS

(P) Wzbogacenie programu działania o nowe treści, lepsze jego dostosowanie do oczekiwań młodzieży i potrzeb społeczeństwa i państwa, konkretyzacja zadań i celów stojących przed ponad 770-tysięczną rzeszą członków drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej — oto niektóre tylko efekty zakończonego 30 bm. w Warszawie II Forum Aktywu HSPS.

W drugim dniu spotkania — podczas obrad plenarnych — uczestnicy forum dyskutowali nad dotychczasowymi osiągnięciami, stanem realizacji postanowień ubiegłorocznego VI Zjazdu ZHP, wskazując jednocześnie na możliwości dalszej intensyfikacji pracy drużyn HSPS wśród uczniów szkół ponadpodstawowych.

Zarówno w referacie wygłoszonym przez naczelnika ZHP — Jerzego Wojciechowskiego, jak i w dyskusji wskazywano m.in. na niemały dorobek w działalności społeczno-gospodarczej drużyn HSPS. Podejmowane przez harcerzy zadania są zgodne z najpilniejszymi potrzebami regionów i kraju. Przykładem takich przedsięwzięć jest m.in. operacja „Bieszczady 40" oraz azymut — huta „Katowice". Harcerze legitymują się również znacznymi osiągnięciami w akcjach: „Każdy kłos na wagę złota" oraz „Zbieramy plony jesieni".

Istotną formą uczestnictwa HSPS w życiu społeczno-gospodarczym kraju — mówiono — musi być popularyzacja racjonalnego wyboru zawodu przez młodych, zgodnego z ich ambicjami i potrzebami społeczno-gospodarczymi kraju. W tym celu organizować należy kąciki orientacji zawodowej, specjalistyczne turnieje, rozszerzać bezpośrednią współpracę drużyn w szkołach podstawowych z zakładowymi organizacjami ZSMP.

Uczestnicy II Forum Aktywu HSPS przyjęli deklarację. Nasz program — głosi ona — jest programem całej społeczności uczniowskiej. Każdy młody człowiek znajdzie w nim możliwości urzeczywistnienia swoich ambicji i pomocną dłoń prawdziwych przyjaciół. Chcemy budować Polskę coraz piękniejszą, lepszą, nowocześniejszą — na miarę marzeń naszych ojców, ambicji własnych i zadań, jakie nakreśliła przewodnia siła naszego narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. (PAP)

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przyjęli delegację metalowców

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tworzono 6 razy więcej samochodów osobowych niż w 1970 r., znacznie zwiększono dostawy odbiorników radiowych i telewizyjnych, magnetofonów, pralek i wielu innych artykułów gospodarstwa domowego.

Osiągnięcia te — stwierdzano — nie powinny jednak przesłaniać faktu, iż nadal jest jeszcze wiele do zrobienia w dziedzinie poprawy efektywności gospodarowania. Wymaga to m. in. dalszego doskonalenia systemu kooperacyjnego, usprawnienia organizacji i umacniania dyscypliny pracy. Więcej uwagi należy poświęcić sprawie obniżenia kosztów produkcji oraz zużycia surowców, materiałów, paliw i energii.

Uczestnicy spotkania mówili z uznaniem o poprawie warunków pracy i życia załóg robotniczych. W ostatnich latach przeznaczono na te cele poważne środki.

Jak podkreślił premier Piotr Jaroszewicz — metalowcy pomyślnie realizują swoje zadania. Dostarczają coraz więcej lepszych i nowocześniejszych wyrobów. Obecnie jednak szczególny nacisk należy położyć na wzrost efektywności i gospodarności w zakładach pracy. M.in. konieczna jest dalsza racjonalizacja gospodarki metalem, który w znacznym stopniu importujemy.

Kolejne, szczególnie aktualne zadanie, to poprawa jakości produkcji. Wiele już w tej dziedzinie zrobiono, ale rezerwy nadal są znaczne. W ostatnich latach polskie rodziny zakupują więcej wyrobów waszego przemysłu. Od ich jakości i nowoczesności zależy więc w dużej mierze poziom życia społeczeństwa, stopień zaspokojenia rosnących wymagań klientów. Ma to również decydujący wpływ na atrakcyjność naszej oferty eksportowej — stwierdził P. Jaroszewicz.

Zabierając głos — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek — podkreślił znaczenie gospodarcze olbrzymiego skoku, jaki dokonał polski przemysł metalowy. Jego dziełem są zarówno skomplikowane systemy komputerowe, jak też wielkie urządzenia dla elektrowni i budownictwa, a także wyroby codziennego użytku.

Przemysł metalowy, w którym coraz szerzej stosujemy najnowsze rozwiązania techniczne, rozwija się dziś szczególnie szybko i osiągnął wysoki poziom. Mamy w waszym przemyśle świetną kadrę. Jak wiadomo, zbudowaliśmy wiele obiektów w oparciu o zakupione za granicą licencje i konstrukcje. Wasza ambicją powinno być samodzielne opanowanie technologii produkcji wszystkich elementów, które składają się na gotowy wyrób — tam gdzie jest to możliwe. W tym celu należy intensywniej rozwijać własną myśl techniczną, co powinno stać się ważnym tematem współzawodnictwa pracy. W jego rozwoju szczególną rolę mają do spełnienia organizacje związkowe.

Mówiąc o problemach socjalnych, I sekretarz KC PZPR wskazał na konieczność dalszej poprawy warunków pracy załóg. Nawiązując do dorobku i bogatych tradycji Związku Zawodowego Metalowców podkreślił znaczenie działalności wychowawczej. Przez codzienną pracę z ludźmi związek wasz wnosi cenny wkład w budowę przemysłowej potęgi kraju, a co za tym idzie poprawy warunków życia społeczeństwa.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek przekazał życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym wszystkim metalowcom i ich rodzinom. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 30 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski przyjął ambasadora CSRS w Polsce Jana Mušala. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Zadania instancji, organizacji partyjnych, organów władzy i administracji w realizacji postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej i Programu ostatniej krakowskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR — było tematem 30 bm. plenarnego posiedzenia Komitetu Krakowskiego PZPR. W toku obrad, którym przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski — podkreślono konieczność nadania wysokiej rangi politycznej realizacji przyjętych zadań.

Plenum zaliczyło do ważnych zadań usprawnienie działalności rad narodowych oraz aktywizację samorządów mieszkańców — jako źródeł rozwiązywania istniejącymi środkami — wielu żywotnych problemów ludności.

● Dalsze rozwijanie działalności ideowo-wychowawczej było 30 bm. w Warszawie dyskutowane na plenum ZG Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W obradach nawiązano do przypadającego w br. 85-lecia istnienia związku — organizacji zrzeszającej dziś ponad 300 tys. członków.

Z okazji tego jubileuszu na plenum udekorowano 23 zasłużonych pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz działaczy związkowych odznaczeniami państwowymi.

Aktu dekoracji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

Wręczono także przyznane przez Centralną Radę Związków Zawodowych ZSRR radzieckie odznaki „Zwycięzca Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy 1977 r." ośmiu przodującym uczestnikom czynu październikowego.

Odznaki przekazał radca minister ambasady ZSRR w Warszawie Gieorgij Ragulin.

● Zadania ZSL we wcielaniu w życie postanowień XI Plenum KC PZPR i X Plenum NK ZSL były 30 bm. w Warszawie tematem Krajowej Narady Aktywu Stronnictwa, której przewodniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa. W naradzie udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma i sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski.

Ponad 3 lata, które upłynęły od XV Plenum KC PZPR i VII Plenum NK ZSL — podkreślono zarówno w referacie programowym wygłoszonym przez wicepremiera NK ZSL Zdzisława Tomala, jak i w dyskusji, w której uczestniczyli przodujący rolnicy specjaliści oraz członkowie zespołów rolniczych — w pełni potwierdziły trafność założeń uchwalonego wówczas programu żywnościowego. W toku obrad XI Plenum KC PZPR dokonana została wnikliwa i krytyczna ocena dotychczasowego wprowadzania go w życie oraz sprecyzowano dalsze zadania w tej dziedzinie.

Stronnictwo — akcentowano — uznaje te zagadnienia za własne i wspólnie z partią dążyć będzie do konsekwentnego ich urzeczywistniania, koncentrując się zwłaszcza na zagadnieniach związanych ze zwiększaniem efektywności gospodarowania oraz pełnym wykorzystaniem rezerw w każdym gospodarstwie, wsi i gminie.

Korzystny klimat polityczny na wsi, który zawdzięczamy konsekwentnej realizacji polityki rolnej, sprzyja obecnie — stwierdzano — skuteczniejszemu sięgnięciu po znaczne rezerwy tkwiące m.in. w efektywniejszym wykorzystaniu sprzętu, usprawnieniu organizacji pracy instytucji obsługujących rolnictwo, racjonalniejszym wykorzystaniu każdego hektara ziemi, pasz, nawozów oraz innych środków i materiałów.

● Zadania członków partii oraz organizacji partyjnych w umacnianiu rad narodowych były 30 bm. tematem plenarnego posiedzenia KW PZPR w Lesznie.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Stanisław Kulesza — podkreślano, że jedną z podstawowych form realizacji kierowniczej roli partii w radach narodowych jest określanie kierunków rozwoju miast i gmin zgodnych z postanowieniami uchwał wojewódzkiej, miejskich i gminnych konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR.

W dyskusji zwracano uwagę, że w województwie wykształciła się powszechna i pożyteczna praktyka konsultowania planów rozwoju społeczno-gospodarczego ze społeczeństwem.

W obradach uczestniczył z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Henryk Kawicki.

● Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Łączności poświęcone było głównie analizie i dalszemu rozwojowi ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy we wszystkich jednostkach organizacyjnych resortu łączności.

● „Impresje warszawskie i berlińskie" — taki tytuł nosi wystawa rysunków i akwarel Gerharda Vontry — znanego rysownika NRD, otwarta 30 bm. w Ośrodku Kultury i Informacji NRD w Warszawie. Zaprezentowano na niej prace wykonane przez artystę w czasie jego pobytu w naszej stolicy w ub.r. G. Vontra sportretował wtedy ok. 200 mieszkańców Warszawy. Honorarium za te prace przekazał artysta na Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

● Zadaniom Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w rozwoju gospodarki żywnościowej do 1980 r. w woj. koszalińskim poświęcone były obrady Plenum KW PZPR 30 bm. w Koszalinie.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Władysław Kozdra, podkreślano, że WZSR ma duży dorobek w wypełnianiu zadań związanych z obsługą oraz zaopatrzeniem rolnictwa i wsi.

W obradach uczestniczył minister, prezes Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" — Jan Kamiński.

● Doskonalenie stylu i metod pracy instancji oraz organizacji partyjnych 30 bm. było tematem plenarnego posiedzenia Komitetu Łódzkiego PZPR.

W toku obrad — którym przewodniczył I sekretarz KŁ PZPR Bolesław Koperski — podkreślano, że umacnianie kierowniczej roli partii wymaga stałego podnoszenia kierowniczych funkcji organizacji partyjnych w środowiskach i zakładach pracy, wzrostu ich działań inspiratorskich i kontrolnych, efektywnego urzeczywistniania linii partii oraz skupiania wokół jej programu wszystkich obywateli.

Wiele uwagi poświęcono roli aktywu partyjnego, pracy instancji z tym aktywem oraz dalszemu unowocześnianiu i popularyzacji form tego działania.

Na warsztacie komisji sejmowych

◆ Sprawność fizyczna i turystyka
◆ Inwestycje lądowe w gospodarce morskiej

Obsługa własna

(P) Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki realizuje program badań naukowych, którego tematem wiodącym jest sprawność fizyczna polskiego społeczeństwa. Generalnymi koordynatorami prac są wyższe uczelnie i jednostki badawcze podległe GKKFiT.

Dwa lata działalności w tej dziedzinie przyniosły już pewne wymierne wyniki. Będą one wdrażane do praktyki przez właściwe departamenty resortu.

Badania naukowe obejmują szereg zagadnień m. in. sport w kształtowaniu współczesnej kultury i osobowości, efektywność treningu i walki sportowej oraz procesu odnowy, kulturę fizyczną w programie wykorzystania wolnego czasu różnych środowisk społecznych a także problemy dotyczące bezpośrednio turystyki.

Ocena realizacji tego programu była (30 bm.) tematem obrad sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej. Posłowie, członkowie Komisji zwrócili uwagę przedstawicieli GKKFiT na wiele istotnych zagadnień m.in. na nie uwzględniony w cyklu tematów badawczych problem rehabilitacji, na konieczność szybkiego wdrażania w życie opracowanych już ustaleń naukowych.

W drugim punkcie porządku obrad Komisja dokonała oceny turystyki zagranicznej w aspekcie społecznym i ekonomicznym. Na podstawie informacji Centrali Turystycznej „Orbis" dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie naszej gospodarki nie są zadowalające. Kierownictwo CT „Orbis" opracowało, zgodnie z zaleceniami rządu, program rozwoju turystyki zagranicznej na lata 1978 — 1985.

Określa on zadania i podstawowe środki ich realizacji, zmierzające do wyraźnego zwiększenia obrotów dewizowych, poprawy salda płatniczego i powiększenia bazy turystycznej. Realność zadań uwarunkowana jest przede wszystkim rozwojem bazy hotelarskiej, która powinna wzrosnąć w tym okresie o 25 440 miejsc. (EWD)

Inwestycje na cenzurowanym

(P) Realizacja programu inwestycji lądowych w gospodarce morskiej w okresie planu pięcioletniego 1971—1975 i w latach 1976—1977 była tematem kolejnego posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Sprawy przepisów obowiązujących w tej dziedzinie naszej gospodarki, które również znajdowały się na porządku dziennym obrad, zeszły tym razem na dalszy plan.

Było to o tyle usprawiedliwione, że jak wynikało zarówno z referatu wiceministra HZiGM Edwina Wiśniewskiego jak i materiałów NIK, a także z wystąpienia posła J. Włodarczyka, proces realizacji inwestycji w portach i gospodarce rybnej pozostawiał ostatnio wiele do życzenia.

Tezę tę potwierdziła wcześniejsza wizytacja poselska na Wybrzeżu. W opóźnieniach w budowie kolejnych obiektów a także o często złej jakości prac mówiła większość dyskutantów zabierających głos na pierwszym po przerwie posiedzeniu komisji.

Szczególnie wiele niepokoju posłów wzbudziło niedostateczne zaawansowanie robót przy budowie bazy rudowej Portu Północnego, terminalu kontenerowego w Gdyni, oraz dwóch baz specjalistycznych w Świnoujściu przeznaczonych do przeładunku węgla i surowców chemicznych. Podkreślano, że mimo rosnących z roku na rok sum jakie wydatkowane są na cele inwestycyjne, ich wielkość nie zawsze idzie w parze z efektywnością działania.

Brak części do dźwigów i innego sprzętu przeładunkowego w portach, kłopoty ze stalą konstrukcyjną, ograniczone możliwości importu tak potrzebnego wyposażenia, zła jakość urządzeń portowych produkowanych w Fabryce Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim — to tylko niektóre problemy podnoszone podczas dyskusji. W sumie w wypowiedziach posłów trudno było doszukać się zbyt wiele optymizmu. Niepokoił szczególnie fakt, że zredukowany, zgodnie z wymogami manewru gospodarczego, plan inwestycji nie był w ostatnich latach w pełni realizowany a perspektywy 1978 roku nie zostały przez przedstawiciela resortu pod tym względem precyzyjnie określone. (pat)

Przepraszam *tylko* 3 pytania

Współpraca kolejarzy Moskwy i Warszawy

Odpowiada WŁODZIMIERZ SZNAJDERMAN wicedyrektor Centralnego Domu Kultury Kolejarza w Moskwie.

— Wizyta delegacji moskiewskiej była jeszcze jednym przykładem rozwijającej się współpracy kolejarzy Moskwy i Warszawy. Jak oceniacie jej dotychczasowy przebieg i jakie rezultaty przyniosło obecne spotkanie?

— Współpraca kolejarzy polskich i radzieckich ma wieloletnią tradycję i nasze związki wciąż się umacniały, choć formalną umowa podpisana została dopiero w 1977 r.

W listopadzie ub.r. spotykaliśmy się w Brześciu dla dokonania podsumowania realizacji umowy i celem jej dalszego rozszerzenia. Obie strony zadowolone są z rozwoju wzajemnych kontaktów. Obejmują one wymianę zespołów artystycznych, wymianę materiałów i ludzi zajmujących się działalnością masowo-polityczną, zaznajamianie się z pracą kolejarzy w obu stolicach, organizowanie seminariów, spotkań i prelekcji filmowych poświęconych popularyzowaniu dorobku narodów Polski i Związku Radzieckiego. Udanie rozwija się współpraca gazet kolejarzy Polski i ZSRR — „Sygnałów" i „Gudoka". Oceniamy, że postanowienia umowy zostały nie tylko wykonane, ale też znacznie przekroczone.

Podczas obecnej wizyty podpisaliśmy umowę o wymiennych wczasach kolejarzy w br. Tę formę współpracy będziemy nadal rozwijać; w 1979 r. obejmie ona również wymianę dzieci na kolonie. Rozmawialiśmy także o nawiązaniu współpracy młodzieży uczącej się w szkołach kolejarskich.

Towarzyszył nam 19-osobowy zespół amatorski Centralnego Domu Kultury Kolejarza. Wystąpił on m.in. z koncertem „Kolejarze Moskwy z najlepszymi życzeniami kolejarzom Warszawy", który spotkał się z bardzo serdecznym i ciepłym przyjęciem.

— Zapoznaliście się z pracą kolejarzy polskich, z problemami rozwoju naszego kraju. Jakie są Wasze wrażenia z 5-dniowego pobytu?

— Byliśmy w Warszawie, Łodzi i Pruszkowie. Szczególne wrażenie wywarły na nas Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pruszkowie, bogate w tradycje walki robotniczej i rewolucyjnej, posiadające jednolity kolektyw robotniczy, duże wpływy posiada organizacja partyjna, dobrze pracuje komitet TPP-R.

Cieszymy się, że nasza pieśń „Niech żyje Warszawa i Moskwa" została przyjęta tak ciepło. Jesteśmy przekonani, że będzie ona popularna nie tylko wśród kolejarzy, ale też wśród wszystkich robotników.

Dziękujemy Warszawskiemu Węzłowi Kolejowemu i dyrekcji kolei za zaproszenie i umożliwienie zapoznania się z pracą kolejarzy i osiągnięciami Waszego kraju. Spotkania, jakie tu odbyliśmy, pozostaną nam na długo w pamięci.

— Aktualna umowa między kolejarzami Moskwy i Warszawy obejmuje okres do końca 1978 r. Jak ta współpraca rozwijać się będzie w następnych latach?

— W najbliższym czasie przyjadą do Polski budowniczowie BAM-u, przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Podzielą się naszymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Projekt umowy na lata 1979—80 przygotowany będzie i przedstawiony towarzyszom polskim w czasie wizyty zespołu Domu Kultury Kolejarza w maju w Moskwie. Zespół ten występować będzie z bogatym i ciekawym programem, z którym częściowo mieliśmy okazję tu się zapoznać. Razem też obchodzić będziemy 9 maja 33 rocznicę zwycięstwa.

Wymiana kulturalna będzie się nadal rozszerzać, poza wzajemnymi wizytami zespołów artystycznych obejmie także np. współpracę klubów filatelistycznych i innych kół zainteresowań.

Nadal rozwijać się będzie praca Klubu Przyjaciół Polski. Działa on już od 8 lat, w ścisłym kontakcie z Ambasadą PRL w Moskwie, cieszy się dużą popularnością wśród naszych pracowników. Umożliwia on szerokie zapoznanie się z życiem i pracą polskich kolejarzy. Organizowane są w nim spotkania z przedstawicielami TPP-R, występy polskich artystów przebywających w Moskwie, koncerty, projekcje filmowe. Używamy wielu form i środków dla zapoznania naszych kolejarzy nie tylko z pracą i produkcją, ale również ze wszystkimi wartościami kulturalnymi w Polsce.

Rozmawiał:
MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

ABBA i Beijerinvest

Kolejne dary na Centrum Zdrowia Dziecka

(P) Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczorek przyjął przedstawicieli szwedzkiej firmy Beijerinvest oraz zespołu ABBA.

Przekazali oni na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu zobowiązanie zakupienia dla CZD unikalnego aparatu do leczenia oczu wartości 30 tys. dolarów. Część tej kwoty (10 tys. dol.) pokryje zespół ABBA resztę zaś firma Beijerinvest. Warto podkreślić, że jest to już kolejny dar Beijerinvest. (PAP)

70 lat w robotniczej sprawie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

prace społeczne w czynie dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej, dały krajowi produkcję wartości 2 mld złotych.

W naszej pracy związkowej zwracamy szczególną uwagę na problemy wynikające z uchwał VII Zjazdu i II Krajowej Konferencji Partyjnej — jakości pracy i efektywności gospodarowania. Jeśli w roku 1977 mieliśmy 1959 znaków jakości, to w br. chcemy ich zdobyć ponad 2080, a w tym 5-leciu zakładamy, że uda się nam zdobyć 11 tys. znaków jakości dla wyrobów przemysłu metalowego.

— Wasz Związek skupia ponad 1 390 tys. członków, działa tu 1 107 rad zakładowych. Jakimi problemami zajmują się one na co dzień, jakie są ich najważniejsze zadania?

— Za najważniejsze uważamy, aby dobrze znać problemy, które nurtują załogi, utrzymywać codzienne kontakty, bo tylko to pozwala na trafność działania.

W centrum zainteresowania działaczy związkowych są sprawy związane z warunkami pracy. 26 tysięcy zakładowych społecznych inspektorów pracy sprawuje codzienną kontrolę. Zakłady przemysłu metalowego przeszły w ostatnich latach modernizację na wielką skalę, ok. 80 proc. zainstalowanych maszyn nie ma więcej niż 5 lat. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie wszędzie jeszcze poprawa warunków pracy jest wystarczająca, dlatego rozwijamy także inicjatywy społeczne w tej dziedzinie, m.in. w ruchu racjonalizatorskim, niezależnie od działań podejmowanych przez administrację.

Co trzecia ze związkowych złotówek przeznaczona jest na cele socjalne. Poprawiły się znacznie warunki i możliwości wypoczynku. Mamy 631 zakładowych ośrodków wczasowych, w ub. roku zapewniliśmy wypoczynek dla 370 tys. metalowców wraz z rodzinami. Otaczamy opieką naszych weteranów, emerytów i rencistów, których jest 89 tys. Przywiązujemy obecnie szczególnie wielką wagę do rozwoju zakładowej służby zdrowia. Mamy 358 placówek przemysłowej służby zdrowia i 98 przychodnie międzyzakładowe, są one dobrze wyposażone, niestety, nie wszystkie etaty lekarzy są obsadzone, za mało też czasu poświęca się na profilaktykę. Tymi sprawami zajmiemy się szczególnie w najbliższym czasie.

Dzięki temu, że 28 naszych domów wczasowych wyposażyliśmy dodatkowo w odpowiedni sprzęt i poza sezonem są one wykorzystane jako sanatoria, rocznie z sanatoriów może korzystać o 15 tys. osób więcej.

Znaczne środki przeznaczamy też na rozwój budownictwa mieszkaniowego, pomagamy w budowie domów jednorodzinnych.

Rady zakładowe dbają też o rozwój zainteresowań kulturalnych, sportu i turystyki. Mamy 50 zakładowych domów kultury, działają w nich zespoły artystyczne znane nie tylko w kraju. Np. zespół WSK Mielec wyjeżdża 5 kwietnia na występy do Stanów Zjednoczonych. Współpracujemy też z organizacjami związkowymi krajów socjalistycznych, niektóre zakłady prowadzą stałą wymianę doświadczeń. Bardzo dobrze układa się np. współpraca Fabryki Autobusów w Sanoku z fabryką we Lwowie, zakładów im. K. Świerczewskiego z fabryką „Kaliber" w Moskwie itd. Ich załogi odwiedzają się wzajemnie, znają się dobrze. Urządzamy również wczasy wymienne z Węgrami dla młodzieży.

— Ponad pół miliona członków Waszego Związku to młodzież do lat 30. Jakie działania podejmujecie na rzecz młodzieży?

— Są takie zakłady, gdzie średnia wieku wynosi 24—26 lat. Dlatego przywiązujemy szczególną wagę do spraw adaptacji społeczno-zawodowej, współdziałamy z kołami SZMP, przy każdej radzie zakładowej działa Komisja Młodzieżowa, które interesują się warunkami życia, pracy i awansu młodzieży. Szczególną troską otaczamy młodzież z naszych szkół przyzakładowych, dla której organizujemy obozy wypoczynkowe, zapraszamy na zakładowe imprezy. To jest przecież nasza przyszła kadra.

— Które to już pokolenie polskich metalowców?

— Trudno powiedzieć które, ale na pewno ambitne, wykształcone i ofiarne jak poprzednie. Metalowców łączy szczególna solidarność, wiem coś o tym. Zaczynałem pracę metalowca jako 13-letni chłopiec, w Warszawie w małym warsztacie przy Ordynackiej. Zetknąłem się z wieloma dowodami tej solidarności, znam ludzi, którzy w tym zawodzie pracują. To jest dla mnie najcenniejsze doświadczenie, mimo ukończonych później wyższych studiów o kierunku socjopedagogicznym.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:
HALINA LESNICKA

Przygotowania do X Krajowego Zjazdu TPP-R

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

go serdeczne życzenia dalszych sukcesów na polu krzewienia przyjaźni obu narodów, idei pokoju i internacjonalizmu.

Zabierając głos J. Szydlak podkreślił, że woj. katowickie jest tym regionem, w którym skupiają się tysięczne nici naszych braterskich powiązań z Krajem Rad. Przyjaźń i współpraca ludzi pracy Śląska i Zagłębia z radziecką klasą robotniczą, to bezpośrednie, osobiste kontakty polskich i radzieckich górników, metalurgów, chemików, techników i inżynierów, nauczycieli i przedstawicieli innych środowisk.

Nawiązując do obchodów w Polsce 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej mówca podkreślił, iż były one dominującym akcentem w życiu ideowym, politycznym, społecznym i kulturalnym naszego narodu; miały ogólnonarodowy zasięg.

Przewodniczący ZG TPP-R zwrócił uwagę na fundamentalne znaczenie, jakie dla wzbogacenia i zdynamizowania polsko-radzieckiej przyjaźni i współpracy miała wizyta polskiej delegacji partyjno-państwowej z Edwardem Gierkiem na czele złożona w ZSRR w 1976 r., a także udział naszej delegacji pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR w uroczystościach 60-lecia Rewolucji Październikowej w listopadzie 1977 roku.

Ważnym impulsem konkretyzującym współpracę ekonomiczną Polski i ZSRR była niedawna wizyta premiera Piotra Jaroszewicza w ZSRR. Jego rozmowy z Leonidem Breżniewem i Aleksiejem Kosyginem przyniosły wyjątkowo pomyślne rezultaty.

Mówiąc szerzej o polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej, a zwłaszcza kooperacji w wielu ważnych gałęziach przemysłu, J. Szydlak stwierdził, że dalszy intensywny jej rozwój jest dla działaczy TPP-R bodźcem do podejmowania nowych inicjatyw i działań na rzecz realizacji programu naszej partii. Kamieniem węgielnym tego programu jest pogłębianie i umacnianie braterskich związków narodów Polski i Związku Radzieckiego.

Wiele uwagi poświęcił mówca roli ZSRR i całej wspólnoty socjalistycznej w zapewnieniu trwałego pokoju. Cała współczesna historia udowodniła, że tylko socjalizm może rozwiązać wszystkie skomplikowane problemy współczesności, zapewnić pokojowy rozwój narodów, że tylko socjalizm — dzięki swej sile moralnej, ekonomicznej, a także militarnej — najpełniej gwarantuje odwieczne dążenie ludzkości do życia w pokoju.

Nawiązując do pojawiających się w świecie nawrotów zimnowojennych, tendencji do rozszerzenia wyścigu zbrojeń, ulepszonych śmiercionośnych technologii, stwierdził, iż ostatnim tego dowodem jest problem broni neutronowej. Broń ta — powiedział — obłudnie nazwana bronią humanitarną niszczy siłę żywą pozostawiając nienaruszone dobra materialne. Rośnie więc i rosnąć będzie ruch domagający się zdecydowanej rezygnacji z zamiarów produkcji tej broni.

W Polsce, kraju tak boleśnie doświadczonym nieszczęściem wojny, rodzi się fala oburzenia i protestu przeciw koncepcjom wprowadzenia do arsenału broni neutronowej. Społeczeństwo Polski w pełni popiera radzieckie propozycje rozbrojeniowe zgłoszone w Genewskim Komitecie Rozbrojeniowym dotyczące rezygnacji z zamiarów wprowadzenia nowych broni.

W końcowej części wystąpienia J. Szydlak przedstawił główne zadania TPP-R. Wyraził przekonanie, że działacze wojewódzkiej organizacji TPP-R w Katowicach wnosić będą jeszcze większy wkład w umacnianie braterskiej i wszechstronnej przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Uczestnicy konferencji wystosowali list do organizacji Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Doniecku.

Przyjęto program działania wojewódzkiej organizacji TPP-R do 1981 r. oraz uchwałę nt. pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej.

Wybrano nowe władze ZW TPP-R i delegatów na zjazd towarzystwa.

Przewodniczącym ZW TPP-R w Katowicach został ponownie Ryszard Nieszporek. (PAP)

Odkrywane na nowo...

JOANNA ZIMAKOWSKA

Horyniec Zdrój, w marcu

GDY w zeszłym roku naczelnik gminy Horyniec podpisywał z wykonawcami umowy na roboty komunalne za trzy miliony złotych, mając obiecane przez wojewodę milion dwieście tysięcy — księgowy rwał włosy z głowy. „Chyba do końca życia będziemy razem spłacać odsetki" — prorokował i naczelnik skłamałby twierdząc, że się wówczas tym zupełnie nie denerwował. Ale co miał robić? Przepuścić taką okazję, kiedy wiadomo, że nie tylko u nich, w Przemyskiem, ale i w całym kraju wszyscy biją się o moce przerobowe? Musiał zaryzykować. Wymogła to na nim niejako opinia kuracjuszy. Oni naprawdę niewiele przesadzali, pisząc w ankietach, że mają błota po uszy. Po każdym większym deszczu Horyniec zamieniał się w bajoro. Nie było chodników, nie było oświetlenia. Na wybojach samochody łamały resory, a ludzie wykręcali nogi.

Tak więc naczelnik denerwował się proroctwami księgowego, ale znowu nie tak bardzo. Wiedział bowiem, że wojewoda wyznaje metodę faktów dokonanych i na to — przyznaje — liczył. W rezultacie skończyło się na czterech milionach złotych wydanych na cele komunalne, bo nie tylko wojewoda dał więcej, ale i gmina sama zarobiła półtora miliona, zdobywając siódme miejsce w konkursie na Mistrza Gospodarności. W sumie za te pieniądze wyłożyli asfaltem kawał głównej drogi, położyli kilometr chodnika, postawili 80 latarni i to nie byle jakich — „na pajęczynę", ale porządnych z kablem pod ziemią oraz kupili ławki i kosze na śmiecie. I chyba specjalnie władzom wojewódzkim tym się nie narazili skoro wojewoda, przyznając gminie na ten rok kolejny milion z kawałkiem, powiedział, że jak będą umieli równie dobrze wydać i te pieniądze, dostaną więcej. Więc oni znów zaszaleli i za całą prawie sumę kupili płytek krawężnikowych na chodniki oraz żwiru i piasku, bo akurat nadarzyła się okazja.

Akt prawny i działanie

Trzy lata temu w wyniku nowego podziału administracyjnego kraju Horyniec zmienił województwo i odtąd nastały dla niego inne czasy. Przede wszystkim po latach zabiegów uzyskał wreszcie status uzdrowiska. Od czerwca 1976 roku może już oficjalnie używać nazwy Horyniec-Zdrój, która do tej pory widniała jedynie w rozkładach kolejowych, przez zapomnienie, jako symbol minionej świetności. Ważniejsze jednak jest to, że w ślad za aktem prawnym poszły również konkretne działania.

W listopadzie 1975 roku wojewoda przemyski podpisał z dyrekcją Uzdrowisk Polskich specjalne porozumienie. I gdyby naczelnik był przesądny, od tamtej pory powinien ciągle odpukiwać w niemalowane drewno. Bo na razie wszystko co w porozumieniu było przewidziane do zrobienia w ciągu najbliższych trzech lat albo już zostało zrobione, albo weszło do planu i jest realizowane. Za sto milionów województwo wybudowało porządną drogę od Lubaczowa do Boguszowa przez Horyniec. Powoli, z opóźnieniami, ale jednak coś się dzieje również na budowie restauracji na 250 miejsc. A teraz rusza budowa ośrodka rekreacyjno-sportowego i bazy magazynowej dla Gminnej Spółdzielni. Czym zaś te inwestycje są dla Horyńca może ocenić tylko ten, kto był i oglądał walące się rudery magazynów w środku uzdrowiska, próbował dojechać do niego śnieżną zimą, albo chciał zjeść coś w jedynej restauracji na dziesięć brudnych stolików, szumnie zwanej „Zdrojową".

W dawnym, dużym województwie rzeszowskim mały Horyniec nie miał większych szans jako uzdrowisko. Władze łożyły na znany Iwonicz nie pamiętając nawet o Rymanowie, a w dalekim, przygranicznym Horyńcu widziały głównie tereny rolnicze. Mówiło się wprawdzie od czasu do czasu, że kiedyś przyjdzie pora na inwestowanie w źródła i borowiny Horyńca, ale na mówieniu się tylko kończyło. Tymczasem w Horyńcu, w sąsiedztwie pałacu Ponińskich, PGR zdążył sobie wybudować budynki inwentarskie, a gminna spółdzielnia, nie chcąc być gorsza, postawiła baraki-magazyny. Jeszcze w 1964 roku w częściowo spalonym XIX-wiecznym Teatrze Dworskim rozłożyście rosły wierzby, a pałac stał opuszczony. Miejscowość marniała.

Od króla Jana do „Faraona"

Teraz w województwie przemyskim Horyniec nie ma konkurentów. Jest jedynym uzdrowiskiem i to mu z pewnością wychodzi na dobre. Ale nie przez fałszywie pojęty patriotyzm lokalny władze go rozpieszczają. Naprawdę jest tego wart. Są tu jedyne w kraju odnawialne i obfite źródła wody siarczanej nadającej się do picia bez rozcieńczenia. Horyniec ma również bogate źródła żelaziste i doskonałą borowinę o wysokim stopniu rozkładu. Przy tym wszystkim jest pięknie położony, w pagórkowatej, lesistej okolicy, o łagodnym klimacie, a wody ma tak czyste, że niepotrzebne są tu żadne filtry i uzdatniacze.

Podobno odkrywcą walorów przyrodoleczniczych Horyńca był sam król Jan III Sobieski, ale nie jest to fakt udokumentowany historycznie. Wiadomo jedynie, że w XVII wieku miejscowość ta należała do rodziny Sobieskich, król zaś tak często przyjeżdżał z rezydencji w Żółkwi i Podhorcach polować w okoliczne lasy, że dla wygody wybudował sobie w Horyńcu zameczek myśliwski. Pierwsze jednakże pisemne wzmianki o leczniczych właściwościach horynieckich źródeł pochodzą dopiero z połowy XIX wieku. Wtedy to Aleksander Poniński, ówczesny właściciel Horyńca, zarządził przeprowadzenie wierceń poszukiwawczych i zachęcony dobrymi rezultatami wybudował tam pierwszy, prymitywny zakład kąpielowy o kilku łazienkach.

...pałac Ponińskich luksusowy jest tylko z nazwy

Zakład ten w czasie pierwszej wojny światowej spłonął, ale tradycje już pozostały. W latach międzywojennych Horyniec przeżywał swój rozkwit. Rodzina Karłowskich, która odziedziczyła Horyniec po Ponińskich wraz z pałacem rozbudowanym z zameczku króla, nie tylko odbudowała i rozbudowała zakład przyrodoleczniczy, ale wyposażyła go zgodnie z najnowocześniejszymi wymogami ówczesnej balneologii. Postawiła również parę pensjonatów, sprowadziła lekarzy i z tak urządzonego uzdrowiska czerpała niemałe zyski. Bo Horyniec szybko zyskał dobrą sławę nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Po wojnie, która z powodu band UPA skończyła się w tamtych rejonach dopiero w 1948 roku, do spalonego i wyludnionego Horyńca zaczęli ściągać kuracjusze. Pierwszymi byli ci, którzy pamiętali lata jego świetności. Zajął się wtedy nimi Stefan Jaraput zwany „Kulawym", kąpielowy sprzed wojny i bardzo długo nie miał żadnej konkurencji. Podobno bezbłędnie mierzył łokciem temperaturę borowiny i bez pudła ordynował najodpowiedniejszy zabieg.

Z końcem lat pięćdziesiątych Horyńcem zainteresowała się CRS „Samopomoc Chłopska", podjęła nawet uchwałę w sprawie budowy pierwszego w Polsce spółdzielczego uzdrowiska. Były to jednak wciąż tylko plany, nie urzeczywistnione zresztą do dziś. Kiedy w 1962 roku otwierano mały zakład przyrodoleczniczy na 400 zabiegów dziennie od razu ochrzczono go tymczasowym, bo wydawało się, że starczy zaledwie na kilka lat. Tymczasem jako jedyny działa do dziś, a w sezonie — jak fabryka, na dwie zmiany.

Do Horyńca ludzie przyjeżdżają leczyć zwyrodnienia stawów i kości, niedowłady kończyn, choroby skórne i alergie. W 85 przypadkach na sto kuracja horynieckimi wodami i borowinami przynosi widoczną poprawę. Takiego zdania jest dr Krukowski, lekarz sanatorium metalowców, mieszczącego się w pałacu Ponińskich. U nich nigdy nie ma luzu, w czasie 14 turnusów — po 130 miejsc każdy — zawsze jest komplet. Podobnie jest w drugim sanatorium, nowo wybudowanym „Rolniku" na 150 miejsc. Tylko, że dla dr Krukowskiego wysoka frekwencja jest czymś więcej. Oznacza, że dobre efekty balneoterapii potrafią przysłonić nawet mankamenty zakwaterowania. Bo pałac Ponińskich luksusowy jest tylko z nazwy. Pokoje wydzielone z wielkich sal są z reguły duże, wieloosobowe, a do tego budynek nękają mrówki faraona. Dlatego to właśnie w ankietach rozprowadzanych pod koniec turnusu, na pytanie: jaką nazwę proponuje pan (pani) dla naszego sanatorium, poniektórzy kuracjusze wpisują: „Faraon".

Gdzie są chętni?

Dwa jedyne sanatoria Horyńca, „Rolnik" i „Metalowiec" są stale oblężone. W lecie zmieniają się w pensjonaty również drewniane domki wokół Zakładu Przyrodoleczniczego i szkoła tysiąclatka. Ludzie przyjeżdżają prywatnie, zachęcani przez lekarzy reumatologów, którzy raz poznawszy tamtejszą balneoterapię, wysoko ją cenią. Mimo to jednak jakoś brakuje inwestorów chętnych do budowy nowych sanatoriów. Za miesiąc, dwa będzie już gotowy plan przestrzennego zagospodarowania uzdrowiska. Zdawałoby się swoboda wyboru lokalizacji powinna być czynnikiem zachęcającym. Tymczasem na razie o budowie swoich domów rozmawiał jedynie Centralny Związek Spółdzielczości Pracy oraz w imieniu Związku Włókniarzy — Zakład Wyrobów Galanteryjnych z Lubaczowa i na rozmowach się skończyło. Władze gminne z niecierpliwością oczekują poważnych reflektantów, którzy chcieliby nie tylko tu stawiać domy, ale i zgodziliby się partycypować w ogólnej rozbudowie uzdrowiska.

Parę miesięcy temu Urząd Gminny w Horyńcu postanowił wprowadzić nazwy ulic. Wszyscy myśleli, że będą dwie ulice na krzyż, a tymczasem znalazło się kilkanaście. Nazwy wymyślono historyczne: Sobieskiego, Świerczewskiego oraz Myśliwska, Sanatoryjna, Zdrojowa.

Pod koniec tej operacji naczelnik zaczął się obawiać, że ludzie ulice zbojkotują, bo okazało się, że nowe tabliczki będą kosztować aż po 50 złotych. Ale o dziwo wszyscy je kupili, przykręcili i nikt nie narzekał z powodu wydatku.

Więc, zdaniem naczelnika, sam ten fakt już świadczy, że ludzie w Horyńcu przychylnie patrzą na zmiany. Wystarczy jak powie kierownikowi szkoły: „Słuchaj Kaziu, dam wam 300 krzaków róż, jeśli posadzicie w parku 1000" i sami rodzice przyjdą pomóc swoim dzieciom, żeby dobrze to zrobiły. Do czynów nie trzeba w Horyńcu nikogo namawiać. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby ktoś odmówił. Tylko, że czynami nie wszystko da się załatwić. A tymczasem co czwarty Polak odczuwa dolegliwości reumatyczne.

Kiedy w 1962 r. otwierano mały zakład przyrodoleczniczy, od razu ochrzczono go tymczasowym

Zdjęcia: Zdzisław Kwilecki

Do Redaktora „Życia"

Skomplikowany rynek usług

Nawiązując do treści artykułu pt. „Kupić kłopot" zamieszczonego w „Życiu Warszawy" w dniu 6 marca 1978 r. Centrala Państwowego Handlu Wewnętrznego uważa za celowe nieco obszerniejsze naświetlenie niektórych z podjętych w artykule tematów.

Celem ograniczania objętości wyjaśnień oraz zachowania ich przejrzystości pozwalam sobie zasadnicze stwierdzenie przekazać w postaci wyodrębnionych tematów:

SYSTEM OBSŁUGI GWARANCYJNEJ.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, gwarancji udziela i jest odpowiedzialnym za jej realizowanie producent wyrobu. Wyrazem odpowiedzialności jest karta gwarancyjna wystawiona przez producenta wyrobu. Dopuszcza się również taką sytuację, w której świadczenia z tytułu gwarancji wykonywane są w imieniu producenta przez inną upoważnioną przez niego organizację. Przyjęty w przypadku CPHW model systemu obsługi artykułów technicznych bazuje na własnej, zorganizowanej w ramach handlu, sieci zakładów usługowych, które w imieniu producenta, jeżeli ten wyrazi życzenie, sprawują obsługę gwarancyjną określonych wyrobów.

Podkreślenia wymaga fakt, że podjęcie funkcji obsługi wyrobu wymaga uzyskania zlecenia ze strony producenta w postaci podpisania umowy. Rzecz jasna, że samo podpisanie umowy nie wystarcza do wykonywania napraw i ze strony handlu występują pewne uwarunkowania podjęcia serwisu

Zasadniczymi uwarunkowaniami stawianymi producentowi są następujące: dostarczenie instrukcji serwisowych oraz katalogów części zamiennych; dostarczenie nietypowych (specjalnych) narzędzi i przyrządów wymienionych w instrukcji serwisowej; organizowanie szkolenia personelu zakładów usługowych; dostarczenie części zamiennych i zespołów.

Fakt istnienia sieci usługowej w ramach handlu i możliwość sprawowania przez nią obsługi gwarancyjnej określonych wyrobów nie pozbawia producenta prawa wyboru zlecenia obsługi lub sprawowania jej poprzez własny serwis. Z tego powodu „pojęcie o układzie sił na usługowym rynku" musi być uzupełnione informacjami o istnieniu takich organizacji usługowych jak: Zakłady Obsługi Technicznej „Predom-Servis", Zakłady Usługowe „Mera-Elwro", Centrala Techniczno-Handlowa Elektroniki „Unitra-Servis", Okręgowe Zakłady Gazownictwa, których istnienia i funkcjonowania nie można niedostrzegać. Natomiast wielkość udziału każdej z tych organizacji w usługowym rynku nie jest kwestią wiary ale raczej analizy odpowiedniej sprawozdawczości.

Problem czy WPHW są do świadczenia usług przygotowane teoretycznie czy praktycznie jest sam w sobie dość złożony a prawda jest taka, że mimo trudności osiągana dynamika sprzedaży usług odpłatnych wynosiła dla roku 1976 — 123,3 proc., a dla roku 1977 — 119,4 proc.

OBSŁUGA GWARANCYJNA AUTOMATÓW PRALNICZYCH TYP P-565 „POLAR".

Prowadzona jest przez Zakłady Obsługi Technicznej „Predom-Servis". Fakt zerwania umowy na obsługę tych pralek przez CPHW nie mógł mieć miejsca, ponieważ taka umowa nigdy nie obowiązywała.

Natomiast miały miejsce ustalenia dotyczące podjęcia obsługi gwarancyjnej automatu P-565 w terminie od 1.01.78 r., ponieważ jednak producent tzn. Zakłady „Predom-Polar" nie finalizowały sprawy powierzenia serwisu, mimo monitów Centrali (pisma z dn. 3.X.77 r., 20.X. 77 r., telex z dn. 4.01.78 r.) nie przekazały dokumentacji serwisowej, nie podjęły dostaw części zamiennych ani szkolenia personelu zakładów usługowych, ustalenia te straciły jakąkolwiek wartość.

OBSŁUGA GWARANCYJNA IMPORTOWANYCH AUTOMATYCZNYCH PRALEK „GORENJE".

Trudności w funkcjonowaniu obsługi tych pralek wywołane były nie brakiem serwisu ale brakiem części zamiennych. Był to ewidentny błąd ze strony handlu polegający na wprowadzeniu do sprzedaży pralek przed otrzymaniem dostawy części zamiennych. Sytuacja jest obecnie uporządkowana, wnioski również wyciągnięte.

OBSŁUGA URZĄDZEŃ GRZEWCZYCH ZASILANYCH GAZEM.

Usługi związane z urządzeniami zasilanymi gazem prowadzone są przez zakłady usługowe przy Okręgowych Zakładach Gazownictwa oraz serwis producentów tych urządzeń. Ze względu na ich specyficzne wymagania — jak i fakt istnienia specjalistycznych przedsiębiorstw, handel nie podejmował działań w zakresie organizowania zakładów usługowych tej branży.

OBSŁUGA TECHNICZNA KALKULATORÓW

Współpraca pomiędzy Zakładami Radiowymi „Eltra" a CPHW uregulowana jest umową w sprawie zasad świadczenia obsługi technicznej podpisaną dnia 10.X.1977 r. Serwisem handlu objęte jest 26 wyrobów dostarczanych przez Z.R. „Eltra" na rynek, można więc mówić o wyraźnym ugruntowaniu współpracy.

Kalkulatory typu K-764 i K-765 decyzją producenta nie zostały wprowadzone do ogólnego systemu obsługi sprawowanej przez handel i pozostały w gestii serwisu producenta. W odniesieniu do kalkulatorów produkowanych przez „Mera-Elwro" CPHW zgłaszało ofertą objęcia ich serwisem handlu, ponieważ zakład ten dysponuje 7 własnymi zakładami usługowymi w dn. 30.XI.1977 r. przekazał informację, że nie jest zainteresowany tą ofertą.

ORGANIZACJA OBSŁUGI KOLOROWYCH ODBIORNIKÓW TELEWIZYJNYCH.

Zadania oraz środki związane z utworzeniem serwisu telewizyjnych odbiorników kolorowych ustalone zostały jednoznacznie w Uchwale Rządu Nr 152 z dnia 9.07.1976 r. Ponieważ stopień trudności organizowania nowej sieci usługowej jest dla CPHW dość łatwy do ocenienia z racji posiadanych pewnych doświadczeń w organizowaniu i prowadzeniu działalności usługowej, pismem z dnia 19.08. 1977 r. skierowanym do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, CPHW zgłosiła gotowość współuczestniczenia w zorganizowaniu serwisu odbiorników „Polkolor".

Przekazując powyższe informacje mam nadzieję, że pozwolą one na nieco dokładniejszą ocenę oraz ułatwią wybór właściwych adresatów w rozważaniach nad złożonymi problemami rynku usług.

Główny Inżynier
mgr inż. BOHDAN WIDERA

Jakość lentexu

Po zamieszczeniu w nr 44 „Życia" (21.02.78) informacji „Inwestor nie chce płacić za złe materiały budowlane", Śląskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lentex" nadesłały nam następujące wyjaśnienie:

W związku z tym, że część uwag zawartych w zamieszczonej w „Życiu" notatce odnosi się do wykładziny podłogowej typu „Lentex" produkowanej przez nasze Zakłady, uprzejmie wyjaśniamy:

Wykładzina podłogowa typu „Lentex" od początku uruchomienia Wytwórni i na bieżąco, produkowana jest zgodnie z warunkami licencyjnymi i wymaganiami Instytutu Techniki Budowlanej. Podlega ona bieżącej kontroli Zakładowego Laboratorium i DKJ oraz okresowej kontroli I.T.B. Warszawa. Najbardziej miarodajne stwierdzenia w tym względzie zawarte są w załączonym piśmie I.T.B. znak: NJ-3/171/78 z dnia 31.01.78 roku.

Projektowana zmiana cen na wykładzinę podłogową od dnia 1.04.1978 r. nie ma nic wspólnego z jakością tego produktu, wynika natomiast z określonej polityki Państwowej Komisji Cen. Wynika to z faktu, że zmniejszenie cen dotyczy tylko wykładziny podłogowej kierowanej do odbiorców w resorcie budownictwa, natomiast cena dla odbiorców rynkowych nie ulegnie zmianie.

Nie są nam znane i nie były dotychczas zgłoszone przez żadnego z odbiorców przypadki wybrzuszania względnie odpryskiwania wykładziny. Problem ten nie dotyczy zatem produkowanej przez nas wykładziny podłogowej.

Przygotowanie suchych podłóg pod wykładzinę nie zostało jeszcze opracowane przez wszystkie ośrodki budowlane i dlatego temu zagadnieniu poświęcony jest końcowy fragment załączonego odpisu pisma I.T.B. do wykonawców.

Przedstawiając powyższe, pragniemy również poinformować, że udzielamy przedsiębiorstwom budowlanym fachowej pomocy instruktażowej w zakresie prawidłowego stosowania naszej wykładziny. Celowi temu służy specjalnie powołana Sekcja Aplikacji. Prowadzi ona szkolenie i praktyczne pokazy instruktażowe, a ponadto przygotowała film instruktażowy, którego kopie zostaną w najbliższym czasie dostarczone Zjednoczeniom Budownictwa Mieszkaniowego.

Pragniemy również poinformować, że poprawa jakości znajduje się w centrum uwagi kierownictwa i załogi zakładu o czym świadczą następujące fakty: w roku 1976 uzyskano 92,2 proc. produkcji wykładzin I jakości, a w roku 1977 — 93,6 proc.; w roku 1976 wskaźnik reklamacji wykładziny podłogowej wyniósł 0,2 proc., a w roku 1977 zmniejszył się do 0,01 proc.

Mimo znacznego postępu, nie jesteśmy jednak w pełni zadowoleni, ponieważ chcielibyśmy osiągnąć takie wyniki, jakie mieliśmy w latach 1976—77 w eksporcie wykładziny podłogowej tj. 100 proc. I jakości, bez reklamacji.

Dyrektor
TADEUSZ WRÓBLEWSKI

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Grubich

JOACHIM GRUBICH. Organista. Profesor Katedry Organów warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Niegdyś laureat pierwszej nagrody w konkursie w Genewie. Uczył najpierw w Krakowie — potem doszła jeszcze stolica. Jeden z tych artystów, którzy pasję grania potrafią wspaniale łączyć z pasją pedagogiczną i organizatorską.

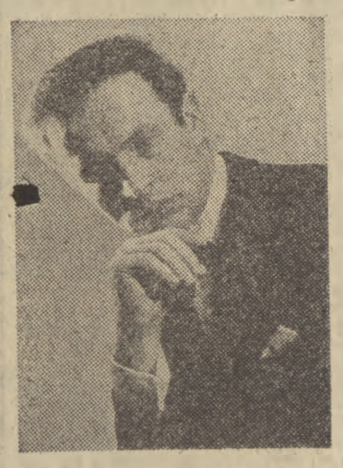

Fot. Zbigniew Łagocki

Gra na eksponowanych estradach i w sławnych z zabytkowych instrumentów kościołach całego świata. Oczywiście koncertuje również w kraju i tu można go również usłyszeć wszędzie tam, gdzie — jak w Oliwie, Leżajsku, Kamieniu Pomorskim — znajdują się świetne organy. Zbiera entuzjastyczne recenzje, które stawiają go między największymi wirtuozami tej specjalności na świecie. Równie wiele nagrywa, zarówno w Polsce (dobrze znamy płyty z nagraniami Joachima Grubicha) jak i za granicą: dla BBC, Suisse Romande, Radio GDR i dla rozgłośni skandynawskich. Odbywa wyprawy muzyczne z recitalami organowymi, ale gra również koncerty z orkiestrą Poulenca, Berbera, Haendla, Haydna, Caseli i Tadeusza Machla. Czasami sięga po bardzo oryginalny repertuar: na przykład szykuje się wraz z Andrzejem Chorosińskim i Józefem Serafinem do nagrania utworów na dwoje i troje organów. W Leżajsku. Aby pokazać tamtejsze znakomite instrumenty...

Organy nazywamy czasami „fabryką muzyki". Rzeczywiście, w tym instrumencie mieści się tyle możliwości wykonawczych, tyle efektów brzmieniowych (całej bez mała orkiestry symfonicznej), że daje to szczególne możliwości wykonawcy. Jest to instrument bardzo trudny — a co ciekawe, cieszy się niesłychaną popularnością. I u młodzieży, która chętnie na nim gra i u słuchaczy, którzy bardzo przecież wiernie i tłumnie towarzyszą koncertom i recitalom organowym. Stąd też może dlatego tak wiele się robi w warszawskiej Katedrze Organów PWSM. To już nie tylko nauka, również współpraca z PWM nad nowymi wydawnictwami muzyki organowej; to troska o zdokumentowanie zabytkowych instrumentów znajdujących się w naszym kraju a następnie myśl o ich renowacji i konserwacji. Dodajmy, że mamy czym się pochwalić, i nieraz nawet zagraniczni goście z krajów o wielkich tradycjach muzyki organowej, zazdroszczą nam tego, co posiadamy.

Powiedzieliśmy już, że młodzież żywo interesuje się tym instrumentem; nie ważne są może liczby studentów, boć przecie nie ma ich tyle, co na skrzypcach czy fortepianie — ale, na przykład, w tym roku tylko trzech studentów startuje w eliminacjach do konkursu w Linzu, dwunastu kandydatów myśli o sprawdzeniu się w Budapeszcie, Paryżu i Manchesterze. I tu dochodzimy do jednej z pilnych potrzeb: organizowania w kraju konkursu dla młodych adeptów sztuki organowej. To zawsze ożywia, ale zarazem daje szansę pedagogom w ocenie sytuacji krajowej, możliwość przedyskutowania pewnych zagadnień sztuki organowej itp.

A mówić jest o czym: jak powiedzieliśmy — zainteresowanie muzyką organową jest wielkie — ale w samej tylko stolicy brak jest właściwie odpowiednich do wielkich koncertów organów. Dyrektor Kazimierz Kord obiecywał wprawdzie na pierwszej konferencji prasowej, że postara się, aby Filharmonia Narodowa jak najszybciej dorobiła się odpowiedniego instrumentu (dodajmy: ten co jest, w ogóle nie nadaje się do występów!), ale przecież zanim się sprawę załatwi, minie sporo czasu a wstyd, żeby stolica tak bogatego w muzykę kraju nie miała odpowiedniego instrumentu. A wystarczy przypomnieć, że w ZSRR, wszędzie, w każdym większym ośrodku odbywają się regularnie koncerty organowe, cieszące się olbrzymim wzięciem. Może coś na ten temat powiedzieć prof. Grubich, który od lat jest stałym wykonawcą tamtejszych audycji organowych.

Nie tylko tam zresztą: przejechał już większość krajów Europy, odbył w ubiegłym sezonie długie tournée za oceanem, występując i w USA i w Kanadzie — również i w tym roku, w październiku jedzie Joachim Grubich do Stanów Zjednoczonych na cały miesiąc występów. Krytycy podkreślają wielkie mistrzostwo jego gry, stawiając go między pierwszymi na świecie. Ale co warto podkreślić, Grubich również często koncertuje w kraju, popularyzując muzykę wielkich mistrzów muzyki organowej. A że talent w tym wspaniałym człowieku idzie w parze ze skromnością — nie odmówi nawet wtedy, gdy trzeba zagrać dla małego audytorium, nowych jeszcze i dopiero „ząbkujących" melomanów. Jak, na przykład tych, z „empiku" na warszawskim Bródnie, dla których przygotował na najbliższą niedzielę specjalne spotkanie polegające nie tylko na graniu, ale również poznaniu z samym instrumentem.

Ale to już całkiem inna sprawa...

ZE ŚWIATA

W dwa tygodnie po porwaniu Moro

Pierwszy list uprowadzonego

Od stałej korespondentki
ALEKSANDRY KEDAJ

Rzym, 30 marca

(P) Tuż przed godziną 21 w środę, 29 bm. w rzymskim oddziale dziennika „Il Messagero" zadźwięczał telefon. Słuchawkę podniósł dyżurujący dziennikarz, Moreno Marstato. Młody głos w słuchawce o wyraźnym akcencie rzymskim obwieścił: niech pan słucha uważnie, na Piazza de Su, tuż pod siedzibą chadecji jest kosz na śmieci. Wewnątrz znajdzie pan pomarańczową kopertę, taką jakie znajdują się w powszechnej sprzedaży. W kopercie jest komunikat nr 3 „czerwonych brygad" i list pisany odręcznie.

W kilka minut później Marstato wyjął z kosza na śmieci sporych rozmiarów pomarańczową kopertę. Na placu panował spokój. Straż przed siedzibą chadecji paliła papierosy.

W pół godziny po anonimowym telefonie do „Il Messagero" rozdzwoniły się telefony w całych Włoszech. Okazało się, że jednocześnie analogiczne informacje otrzymały inne włoskie redakcje w innych miastach: w Genui, Mediolanie i Turynie. Trzej inni dziennikarze znaleźli w równie absurdalnych miejscach pomarańczowe koperty z analogiczną treścią, dowód, iż mimo trwającego we Włoszech alertu łączność między „brygadzistami" różnych centrów miejskich Włoch nie została przerwana.

Przywódcy chadecji, przedstawiciele włoskiego rządu, obserwatorzy i komentatorzy polityczni, policja, grafolodzy — długa jest lista osób, którym „komunikat nr 3" „czerwonych brygad" spędził sen z oczu. Głównym przedmiotem analiz stał się oczywiście natychmiast znajdujący się w kopercie list podpisany przez Aldo Moro, a skierowany do włoskiego ministra spraw wewnętrznych Francesca Cossigi.

„Dający się przewidzieć szantaż" — tak oto określa najnowsze posunięcie „czerwonych brygad" dziennik „Il Messagero". Dający się przewidzieć, gdyż podobnie jak to miało miejsce w przeszłości — np. w wypadku uprowadzenia prokuratora Genui, Mario Sossio, „brygadziści" posłużyli się swą ofiarą dla poinformowania o „toczącym się przed sądem ludowym procesie przeciw porwanemu" a także przeciwko wszystkim przywódcom chadecji oraz przekazania serii pogróżek w celu skłonienia władz do prowadzenia dialogu i ewentualnego spełnienia żądań. Zdaniem obserwatorów, sformułowania: „porwany znajduje się pod pełną i niekontrolowaną władzą czerwonych brygad", że „został poddany procesowi ludowemu, który może być odpowiednio stopniowany", wreszcie, że „istnieje niebezpieczeństwo, iż zostanie nakłoniony do mówienia w sposób, który w danej sytuacji może być niepożądany i niebezpieczny" — najwyraźniej zostały podyktowane przez terrorystów, być może przy pomocy tortur, nabitego pistoletu i narkotyków. Sugestie, iż od rozwiązania tego epizodu zależeć będzie nie tylko los samego Aldo Moro — są wyraźnym szantażem pod adresem przywódców rządzącej chadecji. Sformułowania będące aluzją do wymiany jeńców — być może przy pomocy mediacji Watykanu — mogą być sugestią co do możliwości rozwiązania tej trudnej i bolesnej sprawy.

We Włoszech nikt raczej nie wątpi, że list ów został podyktowany, że jego cele są sprecyzowane i mają wyraźny charakter polityczny. Toteż wszelkie reakcje nań z pewnością będą wyważone i ostrożne. Niemniej dało się odczuć westchnienie ulgi — milczenie „czerwonych brygad" — gdyż lakoniczny drugi komunikat, który nadszedł w czasie świąt nie przerwał praktycznie biorąc tego milczenia — w połączeniu z przypuszczeniami, iż pierwszy komunikat „czerwonych brygad" opatrzony zdjęciem Aldo Moro został spreparowany, budziły głęboki niepokój co do losów uprowadzonego.

Czy po obecnym komunikacie i „liście" Aldo Moro nastąpią jakieś konkretne żądania porywaczy? Zdaniem obserwatorów — tak. Atmosfera we Włoszech jest nadal napięta — stan pogotowia policji i wojska trwa, szosy i autostrady pozostają zablokowane, a patrole szukają domniemanych ruchomych baz „czerwonych brygad".

Pod znakiem perspektyw

Wizyta kanclerza Austrii w NRD

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 30 marca

(A) Rozpoczętą 30 marca wizytę kanclerza Austrii, dr Bruno Kreisky'ego w Berlinie trzeba traktować jako ważne wydarzenie w rozwoju dwustronnych stosunków między Austrią i NRD. Komentatorzy podkreślają konsekwentną ciągłość polityki, jaką partia i rząd NRD stosują w kontaktach z państwami o innych systemach społecznych.

Dr Kreisky będzie pierwszym szefem rządu państwa kapitalistycznego składającym oficjalną wizytę w stolicy NRD. Ten fakt rzuca dodatkowe światło zarówno na rozwój stosunków dwustronnych, jak i na cały proces realizacji postanowień helsińskich w zakresie pokojowego współistnienia.

Kanclerz Kreisky przybywa do Berlina na zaproszenie premiera Willi Stopha. W ostatnich dniach na łamach prasy, a także w radiu i telewizji ukazały się wypowiedzi obydwu mężów stanu. Wyrażono zadowolenie z dotychczasowego rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych, stwierdzano możliwość rozszerzenia współpracy gospodarczej, w tym również na rynkach trzecich. Bruno Kreisky stwierdził w wywiadzie: „Jesteśmy zdecydowani dalej rozwijać stosunki z NRD".

Wysadzanie ocalałych zbiorników „Amoco Cadiz"

PARYŻ (PAP). Po pierwszym bombardowaniu przez 3 helikoptery marynarki ocalałych zbiorników z ropą naftową amerykańskiego tankowca „Amoco Cadiz", wojskowi francuscy przygotowują się do wysadzenia ładunkami wybuchowymi pozostałych zbiorników, w których, jak się oblicza, znajduje się jeszcze ok. 10 tys. ton paliwa.

Władze francuskie podjęły decyzję rozlania na morzu resztek ropy naftowej z roztrzaskanego na podwodnych skałach w pobliżu Bretanii zbiornikowca, by przyspieszyć akcję walki z zanieczyszczeniem wybrzeży. Istniała bowiem obawa, że ciężka praca tysięcy ludzi przy zbieraniu ropy naftowej z brzegów poszłaby na marne, gdyby wyciekająca wolno, lecz nieustannie maź docierała ponownie na oczyszczone już partie lądu. (P)

Wokół nas na świecie

● W grudniu ub. roku Zgromadzenie Ogólne PAN przyznało 13 wybitnym uczonym radzieckim dyplomy członków zagranicznych PAN. Wyróżnieni zostali: przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, Anatolij Aleksandrow, oraz członkowie akademii — Aleksander Bajew, Nikołaj Basow (laureat Nagrody Nobla), Nikołaj Bielow, Leonid Brechowskich, Siergiej Wonsowski, Wiktor Głuszkow, Nikołaj Zaworonkow, Aleksander Iszliński, Iwan Szatłow, Armen Tachtadżjan, Tigran Chaczaturow, Nikołaj Emanuel.

30 bm. w ambasadzie PRL w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów naukowcom radzieckim przez amb. Kazimierza Olszewskiego. Uczestniczył w niej kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Jarema Maciszewski.

Zabierając głos w imieniu wyróżnionych przewodniczący AN ZSRR A. Aleksandrow wyraził przekonanie, że podobnie jak dotąd, również w przyszłości polsko-radziecka współpraca naukowa będzie się rozwijała pomyślnie.

● Parlament izraelski udzielił rządowi premiera Begina wotum zaufania. Nastąpiło to po wygłoszeniu przez Begina przemówienia, w którym zapowiedział kontynuowanie swej dotychczasowej polityki w kwestii bliskowschodniej. (PAP)

Goerges Marchais gościem w Pałacu Elizejskim
Nowy rząd z Raymondem Barre'em na czele?

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 30 marca

Georges Marchais, a po nim przywódca Ruchu Lewicowych Radykałów Robert Fabre, byli ostatnimi gośćmi Pałacu Elizejskiego, zamykającymi listę zaproszonych na rozmowy z prezydentem przywódców opozycji lewicowej. Szczególne zainteresowanie wywołała wizyta sekretarza partii komunistycznej. W chwili gdy to piszemy, nie są znane jeszcze wyniki tej wizyty, której organ partii komunistycznej „L'Humanite" nie poświęcił żadnego komentarza, jeśli pominąć krótką aluzję we wczorajszym artykule wstępnym, że G. Marchais przedstawi w Pałacu Elizejskim bolączki świata pracy i tych wszystkich, którzy cierpią z powodu kryzysu. „Z tym bowiem zamiarem wykorzystania wszystkich możliwości w imię rozwiązania najbardziej palących problemów kraju G. Marchais spotka się z szefem państwa".

Wcześniej, w czwartek, przed południem, Valery Giscard d'Estaing przyjął przewodniczącego największej centrali związków zawodowych CGT, Georgesa Seguy, który zadeklarował szefowi państwa gotowość do podjęcia natychmiastowych pertraktacji z nowym rządem w sprawie najpilniejszych problemów świata pracy. Podniesienie płac w ogóle, a najniższych w szczególności, uznał G. Seguy za najbardziej wśród nich naglące.

Na zakończenie serii spotkań w Pałacu Elizejskim, obejmujących rozmowy z liderami czołowych partii politycznych obozu rządowego oraz opozycji, a także z przewodniczącymi największych central związków zawodowych, Valery Giscard d'Estaing spotkał się z premierem Raymondem Barre'em. Powszechnie przypuszcza się, że tematem rozmowy było omówienie formalnej procedury dymisyjnej rządu premiera Raymonda Barre'a, któremu — jak się powszechnie uważa — prezydent powierzy ponownie funkcję uformowania nowego rządu w przyszły poniedziałek.

Tymczasem przygasłe w okresie wyborów konflikty lub różnice zdań ponownie zaczynają ujawniać się — tak w formacjach partii obozu rządowego, jak i wśród lewicowej opozycji.

Neogaullistowska RPR z przekąsem potraktowała prezydencki dialog z przywódcami opozycji, a czołowi jej działacze dali do zrozumienia, iż bardziej pilny niż statut opozycji jest w tej chwili statut partii obozu rządowego. Z niechęcią potraktowali oni prezydencką zapowiedź, że przyszły premier będzie stał na czele nowo powołanego komitetu łącznikowego między partiami obozu rządowego. Warto tu przypomnieć, że przed wyborami neogaulliści storpedowali próbę powierzenia R. Barre'owi przewodnictwa w prowadzeniu kampanii wyborczej w imieniu całego obozu rządowego.

Spoza tych różnych zawoalowanych niechęci przebija ze strony neogaullistów obawa o to, by Pałac Elizejski w przyszłości nie odwrócił aliansów politycznych na rzecz przyciągnięcia do rządów socjalistów.

Warto dodać, że socjaliści stali się także celem ataków partii komunistycznej. Członek Biura Politycznego, Charles Fiterman obciążył ich mianowicie, na zebraniu sekretarzy partii w ubiegły czwartek, winą za klęskę lewicy w wyborach, podejrzewając, iż świadomie dokonali oni skrętu na prawo.

Nie jest także znany wynik tajnego głosowania poselskiej frakcji RPR w sprawie desygnacji kandydata na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Jak już informowaliśmy, obok Edgara Faure'a pretendował do tego urzędu Jacques Chaban-Delmas, a w ostatniej chwili także dołączył się do nich inny deputowany RPR, Nungesser. Za kulisami tej rywalizacji, mającej u podłoża zadawnione urazy personalne, czuje się także głębszy konflikt merytoryczny, co do linii politycznej RPR. Nawoływanie do jedności ruchu w przemówieniu wygłoszonym przez J. Chiraca, ma pod tym względem znaczenie tylko werbalne.

Konferencja prasowa prezydenta Cartera w Brazylii

WASZYNGTON (PAP). W czwartek 30 bm. odbyła się w stolicy Brazylii konferencja prasowa prezydenta Cartera kontynuującego podróż po krajach Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Odpowiadając w toku konferencji na pytania dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie prezydent Carter oświadczył m. in., że Izrael powinien wycofać swe wojska z Libanu południowego. Prezydent Carter wyraził przypuszczenie, że obecność wojsk ONZ w tym rejonie zapewni osiągnięcie tego celu w niedługim czasie.

Omawiając problemy wewnętrzne USA prezydent Carter poruszył jedynie problem inflacji. Przyznał, że jest to sprawa budząca troskę jego administracji i zapowiedział, że po powrocie do Waszyngtonu ogłosi program walki z tym ujemnym zjawiskiem w gospodarce amerykańskiej. (P)

Londyńskie protesty przeciwko bombie neutronowej

LONDYN (PAP). Dziennik „Morning Star" zamieszcza wypowiedzi polityków lewicowych oraz przedstawicieli kampanii na rzecz rozbrojenia nuklearnego (CND), potępiające bombę neutronową. Rzecznik tej organizacji oświadczył, że ewentualna decyzja w sprawie produkcji bomby neutronowej „byłaby przerażająca".

„Morning Star" cytuje także wypowiedź Jacka Askinsa, przewodniczącego Komitetu Pokojowego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, który przypomniał, że ostatni brytyjski zjazd ruchu pokojowego potępił bombę neutronową jako nieludzką i niemoralną. (P)

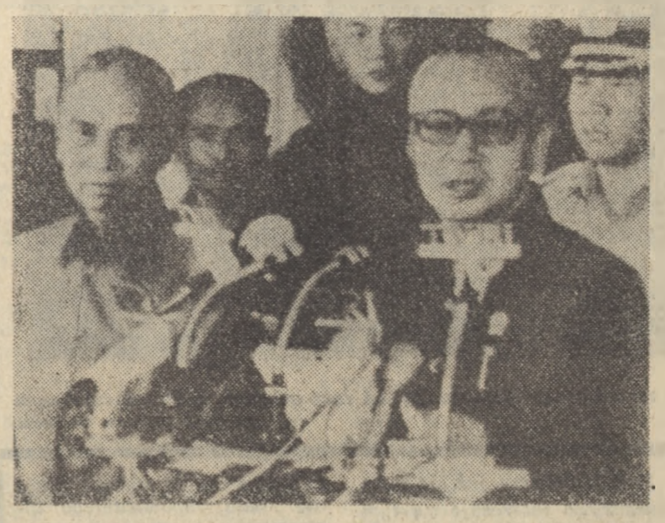

W Indonezji zaprzysiężono nowy rząd. Na zdjęciu: prezydent kraju Suharto (z prawej) i wiceprezydent Adam Malik (z lewej) w czasie konferencji prasowej w Dżakarcie.

Fot. CAF — Photofax

Zamach bombowy na elektrownię nuklearną w Hiszpanii

MADRYT (PAP). W Bilbao zakomunikowano oficjalnie, że w wyniku zamachu bombowego na elektrownię nuklearną Lemoniz zginęły dwie osoby a 14 zostało rannych.

Straty materialne wynoszą przeszło 500 mln pesetów (ponad 6 mln dolarów). (P)

Leonid Breżniew w Tiumeniu

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, Leonid Breżniew, kontynuując swą podróż do miast Syberii i Dalekiego Wschodu, przebywał 30 bm. w Tiumeniu. Spotkał się tam z aktywem partyjnym i gospodarczym Obwodu Tiumeńskiego. Omawiano realizację planów kompleksowego zagospodarowania zasobów zachodniej Syberii oraz rozwoju sił wytwórczych na tym terenie.

Leonid Breżniew podkreślił konieczność zwiększenia wydobycia gazu i ropy naftowej w Obwodzie Tiumeńskim, przypominając, że szczególną uwagę należy poświęcić inwestycjom.

W czwartek Leonid Breżniew spotkał się także z członkami biura Komitetu Obwodowego KPZR w Omsku. Omawiano zadania związane z dalszym zwiększaniem potencjału gospodarczego tego obwodu, zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i rolnictwa.

L. Breżniew interesował się m.in. sprawami budownictwa mieszkaniowego, produkcją artykułów powszechnego użytku i usprawnieniami w dziedzinie handlu i usług. Mówił także o czynnikach sprzyjających wykonaniu zadań planowych. (P)

Wystąpienie przedstawiciela PRL w Komitecie Rozbrojeniowym w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz, pisze: W czwartek, 30 bm. odbyło się w Genewskim Pałacu Narodów kolejne posiedzenie plenarne bieżącej sesji Komitetu Rozbrojeniowego 30 państw. W obradach dominującym tematem jest obecnie sprawa zakazu rozwoju i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Na posiedzeniu zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, ambasador Eugeniusz Wyzner. Przedstawiając stanowisko naszego kraju, wskazał na wzrastające zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa światowego, jakie niesie ze sobą kontynuacja wyścigu zbrojeń, w tym zwłaszcza ciągłe doskonalenie broni masowej zagłady. Podstawowym i pilnym zadaniem genewskiego forum wielostronnych rokowań rozbrojeniowych — kontynuował mówca — jest więc podjęcie zdecydowanych kroków celem uzgodnienia międzynarodowego porozumienia, które postawiłoby skuteczną tamę przed dalszym doskonaleniem arsenałów, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodzą coraz groźniejsze rodzaje i systemy broni masowej zagłady.

Przedstawiciel Polski z uznaniem powitał postulat delegacji radzieckiej dotyczący potrzeby powołania specjalnej grupy ekspertów rządowych, którzy — działając pod auspicjami komitetu — zajęliby się opracowaniem sprawozdania na temat potencjalnych możliwości stworzenia nowych rodzajów broni masowej zagłady w różnych dziedzinach nauki i techniki.

Nawiązując do wyników ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, przedstawiciel PRL przypomniał wezwanie skierowane do wszystkich państw o powstrzymanie się od wszelkich kroków, które mogłyby podważyć i utrudnić działania międzynarodowe, podejmowane w celu uzgodnienia odpowiedniego porozumienia, zakazującego wykorzystywania postępu naukowo-technologicznego w celach wojennych, dla opracowywania nowych i coraz groźniejszych w skutkach broni masowej zagłady. Apel ten, podkreślił przedstawiciel Polski, w szczególności odnieść należy do groźby produkcji jądrowej broni neutronowej. Komitet Rozbrojeniowy, który w swojej kilkunastoletniej działalności przyczynił się do wypracowania szeregu porozumień w zakresie ograniczenia wyścigu zbrojeń, jest szczególnie powołany i kompetentny do zapobieżenia wyposażenia armii NATO w broń tego rodzaju. Polityka faktów dokonanych w tej dziedzinie miałaby nieobliczalne konsekwencje dla przyspieszenia technologicznego wyścigu zbrojeń na świecie. Nie tylko wpłynęłaby ona na skomplikowanie procesu rokowań rozbrojeniowych, ale mogłaby przyczynić się do podważenia wcześniej zawartych porozumień rozbrojeniowych.

Przedstawiciel Polski poinformował komitet o stanowisku władz PRL i opinii publicznej w naszym kraju wobec groźby rozlokowania jądrowej broni neutronowej w Europie Zachodniej. (P)

Pomyślnie przebiega proces readaptacji
Kosmonauci — rekordziści przyzwyczajają się do Ziemi

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze:

Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko niebawem opuszczą hotel na kosmodromie Bajkonur. Pomyślnie dobiega końca proces ich readaptacji po 96 dobach pobytu w kosmosie. Wkrótce będą oni mogli wrócić do Gwiezdnego Miasteczka, spotkać się z najbliższymi i znajomymi. Jest to oczywiste, że rekordowy pod względem czasu trwania i efektywności przeprowadzonych eksperymentów lot w określony sposób odbił się na stanie zdrowia „tajmyrów", na ich samopoczuciu. Trzeba jednak podkreślić, iż powrócili oni z orbity zdrowi, jakkolwiek osłabieni i zmęczeni. Takie odchylenia od normalnego stanu są zupełnie naturalne i były z góry przewidziane przez specjalistów medycyny kosmicznej. Wiedzieli o tym również Romanienko i Greczko.

Mimo iż kosmonauci różnymi sposobami przeciwdziałali następstwom stanu nieważkości na orbicie (intensywne ćwiczenia fizyczne, stosowanie specjalnych kostiumów itp.), niektóre ich mięśnie osłabły, zmniejszyła się łączna pojemność naczyń krwionośnych, nastąpił spadek zawartości substancji mineralnych (wapnia, potasu, magnezu) w organizmie.

— Pierwsze minuty po powrocie z orbity — mówi doktor nauk medycznych L. Stazadze — były najbardziej „zdradliwe". W tym czasie następuje — i to błyskawicznie — przegrupowanie strumieni krwi, jej gwałtowny odpływ od mózgu, czemu niekiedy może towarzyszyć niedokrwienie, utrata przytomności. Lekarze musieli więc być maksymalnie uważni, śledzić najmniejsze ruchy kosmonautów.

Proces readaptacji tylko na pierwszy rzut oka może wydawać się tajemniczy. W rzeczywistości jest to sprawdzony w teorii i praktyce „rytuał" medyczny, z którego szczegółami zawczasu zapoznaje się każda załoga, udająca się w długotrwały rejs. Do tego rodzaju zabiegów przygotowani też byli Romanienko i Greczko. Ze zrozumieniem, a niekiedy i z humorem „uczyli" się pierwszych, początkowo nieśmiałych ruchów w warunkach przyciągania ziemskiego.

W pierwszych dniach na Ziemi przyzwyczajenie do stanu nieważkości stale daje znać o sobie. Nawet puchowa pierzyna jest początkowo dla kosmonautów twardsza, niż miejsce pod sufitem stacji na orbicie.

Kosmonauci nieco schudli na orbicie, jednakże już obecnie szybko odzyskują swoją dawną wagę. Do normalnego stanu zbliża się też skład ich krwi. Ponadto załoga szybko poradziła sobie z występującymi początkowo symptomami lekkiego zakłócenia równowagi.

Ciekawe jest zestawienie medycznych podsumowań 18-dobowego lotu A. Nikołajewa i W. Siewastjanowa na statku „Sojuz-9" z obecną 96-dobową wyprawą. Różnica czasu trwania lotu jest znaczna. Jednakże Romanienko i Greczko pracowali w przestronnej stacji orbitalnej, wiele zajmowali się sportem. Wszystko to okazało się bardzo korzystne i znieśli oni lot znacznie lepiej, niż ich poprzednicy.

Konkluzja lekarzy — specjalistów jest jednomyślna — Romanienko i Greczko dobrze znieśli lot i niebawem wrócą do swej dawnej ziemskiej formy. Zdaniem naukowców, rekordowy 96-dniowy lot nie stanowi granicy. Możliwe są dłuższe międzygwiezdne wyprawy. (P)

Wizyta Minića w Moskwie

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 30 marca

(P) Z roboczą wizytą w Moskwie przebywał ostatnio wicepremier, szef dyplomacji jugosłowiańskiej, Milosz Minić. Głównym celem tej podróży było przekazanie osobistego listu prezydenta Josipa Broz Tito do Leonida Breżniewa.

Jak stwierdził sam Milosz Minić po powrocie do Belgradu — list ten jest przejawem dalszego ciągu dialogu pomiędzy obu przywódcami. Dialogu, który od ostatniej wizyty Tito w Moskwie w sierpniu ub. roku rozwija się właśnie drogą wymiany osobistych listów.

W czasie rozmów Milosza Minića z Leonidem Breżniewem i min. Andriejem Gromyko wyrażono obustronne zadowolenie z pomyślnego rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami we wszystkich dziedzinach i nakreślono perspektywy poszerzenia i pogłębienia tej wszechstronnej współpracy. Znaczną część rozmów poświęcono najważniejszym i aktualnym problemom międzynarodowym, a zwłaszcza odprężeniu. Według wspólnej oceny, jedynie kontynuacja polityki odprężenia może przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie, do rozwoju równoprawnej współpracy międzynarodowej i rozstrzygania otwartych problemów.

Milosz Minić stwierdził, że w czasie radziecko-jugosłowiańskich rozmów wiele uwagi poświęcono rozbrojeniu oraz najważniejszym dzisiaj problemom wstrzymaniu wyścigu zbrojeń a także konfliktowym sytuacjom na Bliskim Wschodzie i w Rogu Afryki.

Kairskie rozmowy Weizman — Sadat

KAIR (PAP). Do Kairu przybył izraelski minister obrony Ezer Weizman w celu przeprowadzenia rozmów z egipskim ministrem wojny gen. Abd el-Ghani Gamazim. Władze egipskie podjęły daleko idące środki bezpieczeństwa. Nie dopuszczono na lotnisko dziennikarzy. Obserwatorzy zwracają uwagę, że wizyta Weizmana w stolicy Egiptu następuje w czasie, gdy wojska izraelskie okupują południowy Liban.

Prezydent Egiptu Anwar Sadat konferował z Ezerem Weizmanem w pobliżu Kairu. Nie osiągnięto porozumienia w sprawie zasad wznowienia rozmów pokojowych między Izraelem a Egiptem. Poinformował o tym rzecznik prezydenta Sadata. (P)

Bońskie „tak" dla broni neutronowej

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 30 marca

(P) „Bonn wyrównuje drogę do bomby „N". Takim tytułem opatrzył czwartkowy „Koelner Stadt Anzeiger" swój artykuł na temat oczekiwanych rezultatów wizyty w RFN zastępcy sekretarza stanu USA, Warrena Christophera.

Śledzona z ogromnym zainteresowaniem nagła podróż amerykańskiego wiceministra spraw zagranicznych do kilku krajów członkowskich NATO skłoniła tutejszych komentatorów do wniosku, że kwestia produkcji bomby neutronowej i umieszczenia jej na kontynencie europejskim jest już praktycznie przesądzona. Dysponentem nowej broni masowej zagłady stanie się również, a raczej przede wszystkim RFN.

Jak stwierdziła np. cytowana gazeta, powołując się na koła rządowe, Christopher zawiezie prezydentowi Carterowi „jasną i pozytywną" odpowiedź znad Renu. Rząd federalny oprzeć się przy tym może na „jednoznacznych uchwałach FDP, jak również na oświadczeniach i apelach CDU/CSU".

Oficjalna wersja bońska ma przyjąć przy tym formułę warunkową, odpowiadającą postanowieniom frakcji parlamentarnej FDP. To znaczy: należy podjąć produkcję broni neutronowej, na co potrzeba ok. dwóch lat, a jeśli w tym czasie nie uda się skłonić Związku Radzieckiego i jego sojuszników do przyjęcia zachodnich żądań w dziedzinie rozbrojenia — bombe „N" trzeba sprowadzić do Europy. Stanowisko RFN — podkreśla się — odgrywa w tej sprawie kluczową rolę.

Przeprowadzone w czwartek po południu rozmowy Christophera z min. spraw zagranicznych RFN, Genscherem nie przyniosły formalnego potwierdzenia ani zaprzeczenia tych informacji i spekulacji. Z pierwszych, lakonicznych komunikatów MSZ wynika jednak, że enuncjacje prasowe mają uzasadnienie. Sprawa broni neutronowej — potwierdziło min. bońskie MSZ — odegra ważną rolę w przewidzianym na piątek spotkaniu amerykańskiego dyplomaty z kanclerzem Schmidtem. Nastąpi to w Hamburgu, gdzie kanclerz spędza krótki urlop.

Z linii frontu w Libanie

TADEUSZ JACKOWSKI
Wysłannik PAP specjalnie dla „Życia"

(P) Południe Libanu, Tyr i Raszidija. Do pierwszych linii izraelskich pozostało jeszcze około 500 metrów. Posuwamy się poprzez pofałdowany skalisty stok z osady Bordz Szamali w kierunku miasteczka Bazuryje.

Tam na szczycie wieży minaretu znajduje się posterunek obserwacyjny czołówki izraelskiej. Ukryci za skałami widzimy helikopter. Fedaini jakby zapadli w ziemię. Zajmują stale obszar „niebezpiecznego styku" — pasmo dzielące terytorium okupowane od reszty kraju. Wojska izraelskie zajęły teren aż do rzeki Litani. Niemniej w dalszym ciągu jednostki OWP nocami przenikają poprzez tę strefę na tyły nieprzyjaciela. Bordz Szamali nosi świeże ślady pocisków artyleryjskich.

O 5 km od tego miejsca rozciąga się miasto Tyr, jeden z najważniejszych punktów oporu Palestyńczyków i lewicy libańskiej. Przed bramami stoją wartownicy francuskich spadochroniarzy w błękitnych hełmach.

Droga z Bejrutu na południe Libanu nosi ślady wojny. Oto miasto Damur. W leje po bombach wdarła się woda. Setki domów rozbitych lub uszkodzonych. Był to szczególny cel lotnictwa i ostrzału kierowanego z morza. Damur było zajęte w całości przez Palestyńczyków, głównie przez tych, którzy ocaleli z masakry obozów w Bejrucie podczas wojny domowej. Teraz są tu tylko resztki ludzi i domów. W zaroślach i lasach piniowych ciągną się w stronę morza tłoczne miasta namiotów. Pytam kto tu mieszka. Tuż obok siebie koczują rdzenni Libańczycy i rodziny palestyńskie. Mówią nam, że sytuacja się nieco poprawia i przybywa trochę jedzenia, ale tylko nieliczni decydują się na powrót do dawnych okręgów południa.

Zaraz za Damurem, tuż przy poboczu spopielone samochody z resztkami zwęglonych szczątków ludzkich. Ta szosa była łatwym celem ataków powietrznych. Zresztą widać to wszędzie. Leje po pociskach, świeże ślady kul na gruzach domów, to niezmienna sceneria tego szlaku rozpaczy.

Tyr się ostał, ale jest to prawie miasto wyludnione. Dopiero teraz przybywają obładowane do niemożliwości ciężarówki z nędznym dobytkiem tych, co właśnie decydują się na powrót. Słyszę dookoła: wolimy wracać tu i cierpieć tu u siebie, niż żyć w obozach pod Bejrutem.

Port zasłany jest gruzami. Przy nabrzeżu 5 kutrów zatopiono, na brzegu wszystkie łodzie rybackie spalone pociskami fosforowymi. Dalej poza molem trzy zatopione statki, dwa przewrócone na bok rdzewieją od czasu wojny domowej. Trzeci trafiony został ostatnio z powietrza. Idę śladami pocisków, zwęglonych sieci rybackich, resztek przybrzeżnych sklepików, miejscem, gdzie wysadzono desant izraelski. Wycofał się zresztą szybko, bo opór był tu wyjątkowo zacięty.

Właśnie nadciągnął pierwszy buldożer. Wgryza się w usypisko tych domów, które stały najbliżej nabrzeża. Gromadzą się ludzie. Tłum milczących kobiet czeka na znalezienie tych, którzy pod tymi zwałami wciąż pozostają. Byli tam starzy ludzie i dzieci, które nie zdążyły w porę uciec na sąsiednie wzgórza.

Za Tyrem dalej na południe skręcamy w małą wąską drogę, przy każdym drzewie fedaini w oliwkowych mundurach z bronią gotową do strzału — do linii izraelskich od tego zakrętu 4 do 8 km. Przed wybrzeżem morskim roztacza się ogromne osiedle — Obu. Zza węgla domu wychylają się uzbrojeni ludzie. Oto słynny obóz Raszidija. Byłe skupisko 40 tysięcy Palestyńczyków. Teraz zostało tu kilka rodzin, które przetrwały wszystko, a więc bombardowanie z powietrza i ostrzał ciężkiej artylerii od morza. Nie chcieli się ewakuować, mimo polecenia OWP.

Wchodzę na niewielkie podwórko. Przy drzwiach na macie siedzi 80-letni niewidomy mężczyzna i stara kobieta, jego żona. Pozostała, bo jakże starca stąd ewakuować. Płacze. Dzieci wyjechały, ale nie wie gdzie się znajdują. Syn w oddziałach zbrojnych, córka pracuje gdzieś w Bejrucie. Przedtem dostarczano trochę pieniędzy, teraz jest tylko pomoc fedainów. Na podwórczu leży kilka cebul, a w ogródku nie większym niż zwykły przedpokój rośnie kilka drzew figowych. Zasadziłam je 15 lat temu — mówi — kiedy przyjechaliśmy do tego obozu. Tu właśnie mąż oślepł, on na pewno już nie ujrzy naszej Palestyny, tego cudownego kraju mojej młodości.

W sąsiedniej uliczce przysypanej gruzami rodzina Ahmeda Massada. Troje dzieci bawi się łuskami wystrzelonych nabojów. Kobieta w długiej sukni powiada, że uratowała ją ciężarówka. Cała rodzina schroniła się pod samochodem, gdzie nie sięgnęły jej odłamki.

Nagła seria strzałów przerywa rozmowę. Biegniemy, ale to przy barykadzie dworku żołnierze urządzili ćwiczebne ostre strzelanie. Może pojawi się to później w komunikatach prasowych — „sporadyczna wymiana ognia w rejonie południa". Jednak w tej okolicy ostatniej nocy wystrzelono kilka rakiet na stronę izraelską i doszło do ostrych potyczek oddziałów palestyńskich z prawicą libańską.

Zebranych tu żołnierzy pytam, co mają zamiar nadal robić? Oczywiście broni nie złożymy — odpowiadają. Izraelczycy, mimo że było nas tu nie więcej niż 1.500 ludzi, nie mogli opanować sytuacji ani nas pokonać. My wiemy jak walczyć. Wytrzymaliśmy dłużej niż myślało dowództwo izraelskie. Mamy straty, oczywiście, ale i przeciwnik je poniósł. Zadaniem naszym jest wrócić do poprzednio najmowanego terytorium na południu. Tymczasem pomagamy wojskom ONZ, aby się spokojnie usadowiły. ONZ ma usunąć izraelską okupację, a nie przerywać naszej walki. Jeden z żołnierzy dorzuca: a cóż nam pozostało, jak tylko walczyć nadal. Bez tego pogrzebano by naszą sprawę doszczętnie.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Druga runda Cartera

Dobre, niespełnione intencje

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w marcu

JIMMY Carter lubi opowiadać anegdotę o pijaku z Georgii, który paląc papierosa w łóżku hotelowym spowodował pożar i stanął za to przed sądem. Oskarżony przyznając się, że był w stanie nietrzeźwym, odtrącał jednak zarzut, iż wzniecił ogień. „Wysoki Sądzie — powiedział — łóżko już płonęło, kiedy do niego wchodziłem". Anegdota ta dostarcza prezydentowi metafory potrzebnej do wyjaśnienia przynajmniej w części kłopotów, z którymi borykał się w czasie pierwszego roku urzędowania (pierwszej swojej rundy)

Gdy J. Carter obejmował urząd, zastał na swoim biurku pokaźną porcję spraw do załatwienia, oczekujących od dawna na rozwiązanie. Należały m.in. do nich tak ważne problemy, jak oszczędnościowa polityka energetyczna, reforma systemu podatkowego, reforma ubezpieczeń, poskromienie biurokracji, pomoc dla upadających miast, dyskryminacja zawodowa kobiet, nowe układy z Panamą — które to sprawy były w przeszłości bądź lekceważone, bądź odkładane na półkę przez poprzednie administracje, głównie dlatego, że nikt nie znajdował skutecznych formuł możliwych politycznie do zaakceptowania.

J. Carter przedłożył Kongresowi wiele szeroko zakrojonych programów w zakresie polityki wewnętrznej. Zbyt wiele — jak mówią znawcy. Biały Dom pod koniec 1977 r. opublikował dokument liczący aż 21 stron druku, który był właściwie suchym wyliczeniem inicjatyw podejmowanych przez administrację. Imponujący wykaz. Cóż z tego, skoro zaledwie dwie, czy trzy ustawy przeszły przez igielne ucho Kongresu. Do tych nielicznych należy na przykład pakiet ustaw, którego celem było „przywrócenie stabilności finansowej systemu ubezpieczeń społecznych". Co oznaczało, że podniesiono dość drastycznie podatek od wynagrodzeń — aby pracownicy i robotnicy mogli uzyskiwać odpowiednio zabezpieczone renty. Sukces społeczny? Tylko w tym wypadku, jeśli w bieżącym roku uda się przeforsować zapowiadaną jeszcze w czasie kampanii wyborczej generalną reformę systemu podatkowego, która zmniejszy obciążenia gorzej zarabiających, powiększy zaś podatki wobec tych, którym wiedzie się lepiej. W przeciwnym razie nie będzie to „krok ku sprawiedliwości społecznej", jaki zapowiadał prezydent. A już w tej chwili biznes bardzo krytycznie wypowiada się o owej reformie systemu podatkowego

Sekretarz prasowy Białego Domu, J. Powell, przyznaje, że administracja zasypywana była i wręcz przygnieciona w ciągu minionego roku ogromną ilością (własnych zresztą) inicjatyw ustawodawczych, które należało przepchnąć przez Kongres. „W którąkolwiek stronę obracałem się — dodał Powell — ktoś wręczał mi nowy program do obwieszczenia".

A James Reston, komentator „New York Timesa" podsumowując „pierwszą rundę", czyli pierwszy rok demokratów pisał: „Carter nie sprawia wrażenia człowieka zdecydowanego ponadto jest zbyt powściągliwy i odległy, aby zdołał przeforsować swoje projekty na Kapitolu. Próbuje robić za dużo, za szybko i cofa się gwałtownie, gdy napotka sprzeciw". Pisze tak publicysta, który poprzednio brał wielokrotnie stronę nowego prezydenta.

Typowym „wycofywaniem się bez wystrzału" z zajmowanych pozycji był projekt prezydencki przyznania wszystkim Amerykanom 50-dolarowej bonifikaty podatkowej. W ten sposób na rynku pojawić się miało trochę więcej pieniędzy, bo był to — na początku ubiegłego roku — okres zastoju w gospodarce i chodziło o ożywienie popytu i zakupów konsumenckich. Gdy jednak bardzo wpływowy wówczas szef Banku Rezerwy Federalnej zmarszczył brew — J. Carter odwołał swój projekt, oświadczając tylko, że gospodarka nabrała tymczasem właściwego rozpędu.

Miniony rok wielu nazywa więc okresem dobrych, ale nie spełnionych intencji. Mówi się też, że prezydentowi-outsiderowi waszyngtońska elita władzy umyślnie, z premedytacją rzucała kłody pod nogi, napuszczając nań także prasę, którą ma na swych usługach. Ktoś dosadnie to ujął następująco: „Prezydent musi się czuć jak wiejski psiak, który znalazł się na wielkomiejskiej arterii. To jest miasto sitwy — musisz grać według reguł sitwy".

Inni utrzymują jednak, że prezydent bynajmniej nie jest „zaszczuty". Przeciwnie, gubi go być może nadmierna pewność siebie, pewność południowca, który z sukcesem prowadził mały biznes. Ale, jak mówią niektórzy, Biały Dom to nie farma fistaszkowa, to nawet coś więcej niż... budynek gubernatora Georgii.

Ci, którzy przyznają, że prezydent nabiera jednak w miarę upływu czasu odpowiedniego szlifu, narzekają, iż po roku nie wyzbył się on swych głównych przywar. Jest nadal z nawyku owym „workaholikiem" (upaja się pracą, jak inni alkoholem), jest technokratą w sposobie myślenia, pewnym co do własnych wartości, belferskim natomiast, gdy chodzi o przywary ludzi sobie podwładnych. Choć sam popełnia błędy, nie lubi ich jednak u innych. Kiedyś, gdy okazało się, że eksperci od prognoz gospodarczych pomylili się dość zasadniczo w swych przewidywaniach, prezydent cierpko oświadczył, że chyba weźmie na listę płac Białego Domu siostrę Marię — znaną wróżkę w jego rodzinnej Georgii.

Ponieważ przytacza się tak dużo sprzecznych sądów i opinii o J. Carterze, warto powiedzieć także, że dla wielu jest on nadal zagadką, rebusem, sfinksem, Mona Lisą o nieodgadnionym uśmiechu (padały już takie porównania). Czy jest idealistą, czy pragmatykiem, czy może menadżerem przede wszystkim? Przeciw temu ostatniemu określeniu ktoś jednak szczególnie głośno oponował, bo J. Carter nie lubi przekazywać uprawnień w dół. Uwielbia wciągać się, angażować w każdy problem, znać wszystkie szczegóły, w rezultacie gromadzą mu się na biurku stosy dokumentów, różnorakich opracowań czekających na przestudiowanie.

Kończy się więc na tym, że o lokatorze Białego Domu słyszy się najczęściej opinię, iż jest... trudny do sklasyfikowania, ale że jest „uczciwy i pragnie czegoś dokonać". Jednakże polityka, jak wiadomo, dostrzega się tylko wtedy, jeśli chcąc dużo — dużo też potrafi zrobić. (A)

Japonia przed nowym „skokiem"

JACEK POPRZECZKO

(A) Na giełdach walutowych dolar tanieje, kurs jena idzie w górę. To tylko jedna z przyczyn, dla których Japonia znów ściąga na siebie uwagę świata. Kiedyś mówiło się wiele o japońskim „cudzie gospodarczym". Potem — o końcu cudu. Teraz sytuacja jest jakby niejasna. Z jednej strony gospodarka japońska niewątpliwie odczuła skutki powszechnego pogorszenia koniunktury. Z drugiej — na tle sytuacji w innych krajach kapitalistycznych umocniła swą pozycję, co znajduje odbicie między innymi na rynku finansowym. Co więcej — można się spodziewać, że z tej wzmocnionej pozycji Japonia ruszy do nowej ekspansji. W jaki sposób i jakim kosztem?

Gospodarkę japońską dobrze jest oceniać poprzez sytuację w handlu zagranicznym. Dla takich krajów, jak USA (na rynek amerykański trafia 26 proc. eksportu Japonii) jest to naturalny punkt widzenia. Ale przez pryzmat wymiany międzynarodowej musi spojrzeć każdy, kto chce zrozumieć, co się dzieje w samej Japonii. Jest to kraj skąpo wyposażony w bogactwa naturalne, bez surowców energetycznych. Jako nowoczesne państwo przemysłowe może funkcjonować tylko utrzymując jak najszersze związki ekonomiczne ze światem. Brak surowców, stosunkowo niewielki obszar (372 tys. km kw., z czego tylko 20 proc. nadaje się do zamieszkania i uprawy), gęste zaludnienie (113 mln mieszkańców) — wyznaczają kierunek rozwoju gospodarczego i strukturę handlu. Japończycy doskonale zrozumieli, że szansą dla nich są produkty, w których wytwarzaniu jak najmniejszy będzie udział surowca, zaś największy — pracy i wiedzy.

W 1970 r. Japonia miała w handlu zagranicznym nadwyżkę wielkości 400 mln dolarów. Poczynając od roku 1971 nadwyżka przekształciła się w deficyt, który w roku 1974 osiągnął największy rozmiar — 6.6 mld dolarów. Ale potem import japoński ustabilizował się — na poziomie ok. 62 mld. dolarów rocznie. Natomiast eksport rósł w stałym, równym tempie, by w 1977 r. osiągnąć wielkość 79,3 mld dolarów. Tak więc rok 1977 zamknął się dla Japonii nadwyżką rzędu 17 mld dolarów. W całym okresie kryzysu gospodarczego, a więc poczynając od 1973 r., Japończykom udało się zachować stałe tempo wzrostu eksportu. Jednocześnie wzrost importu ograniczyli praktycznie do zera.

Tak więc dwa czynniki zadecydowały o obecnej pozycji Japonii na rynkach międzynarodowych. Z jednej strony — konkurencyjność eksportu. Z drugiej — umiejętność ograniczenia zakupów za granicą. Z pewnością w tej ostatniej kwestii odegrały rolę takie posunięcia, jak oszczędność surowców. Ale zagraniczni partnerzy Japonii zwrócili uwagę na to przede wszystkim, co odczuli najsilniej — a więc na protekcjonistyczną politykę handlową, utrudniającą dostęp towarom z zewnątrz.

Japonia jest krajem, który wyjątkowo szybko się zmienia. Nie tak szybko zmieniają się natomiast pewne tradycyjne o niej wyobrażenia, przy pomocy których próbuje się wyjaśnić przyczyny japońskich sukcesów. Niewątpliwą zaletą towarów z Japonii są ich stosunkowo niskie ceny. Uważano zawsze, że ceny takie daje się utrzymywać dzięki niskim płacom. Tymczasem czynnik ten działa dziś w znacznie mniejszym stopniu, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę płace w wielkich przedsiębiorstwach. Już w 1974 r. w statystyce płac nominalnych Japonia wyprzedziła Włochy, Anglię i Francję.

Z analiz przeprowadzonych przez specjalistów amerykańskich wynika, że można wyróżnić trzy istotne czynniki, które wpływają na konkurencyjny poziom cen towarów japońskich.

Po pierwsze — wydłużanie serii produkcyjnych, przy ograniczaniu ilości modeli. Obliczono, że w ostatnich latach np. podwojenie rocznej produkcji danego modelu samochodu pozwalało na obniżenie ceny o 12 proc. W przypadku telewizorów obniżka wynosiła 15 proc. produktów hutniczych — 25 proc.

Po drugie — osiąganie w niektórych dziedzinach takiego tempa wzrostu produkcji, które pozwala wyprzedzić inflację. W Stanach Zjednoczonych produkcja samochodów utrzymywała się w ostatnich latach na niezmienionym poziomie. Dzięki różnym usprawnieniom w wytwarzaniu osiągnięto obniżkę cen, która, gdyby dolar się nie deprecjonował, wynosiłaby 0,7 proc. rocznie. Ale z powodu inflacji ceny rzeczywiste rosły o 3,5 proc. Tymczasem w Japonii produkcja samochodów zwiększała się o 37 proc. rocznie. Dzięki temu można było dokonać efektywnej obniżki cen.

Trzecim wreszcie czynnikiem pozwalającym na utrzymywanie niskich cen wyrobów japońskich jest system finansowy. Przedsiębiorstwa zaciągają wysokie kredyty, zadowalają się niewielkim zyskiem procentowym. Inwestuje się szybko i dużo.

Wszystkie te metody strategii gospodarczej mają wspólny rys. Można to zilustrować starą handlową zasadą: „duży obrót mały zysk". Chodzi o to, by produkować jak najszybciej i jak najwięcej, sprzedawać jak najszybciej i jak najwięcej. Dlatego właśnie mówi się często, że Japonia po prostu zalewa rynki zagraniczne swymi towarami.

Ta właśnie dynamiczna polityka spowodowała, że Japonia mimo pogorszenia koniunktury w handlu międzynarodowym co roku regularnie zwiększała swój eksport. Dodać do tego należy jeszcze jedno: Japończycy wyjątkowo elastycznie dostosowują strukturę sprzedaży do potrzeb rynku światowego. Kierują swą ekspansję na dziedziny, które mają przed sobą przyszłość. Nie wahają się przy tym poświęcać tych gałęzi produkcji, przed którymi horyzonty się zamykają.

Francuski tygodnik „Le Nouvel Economiste" cytuje wypowiedzi japońskich ekspertów i przemysłowców, z których wynika, że Japonia osiągnęła próg w tradycyjnych (chodzi oczywiście o tradycje świeżej daty) dziedzinach swej ekspansji eksportowej. Jeśli w rozwoju gospodarki i handlu nastąpi kolejny „skok" to dzięki specjalizacji w nowych dziedzinach produkcji. Zapowiada się więc koniec ery, w której Japonia podbijała rynki międzynarodowe głównie stalą, samochodami, statkami, kamerami i aparatami fotograficznymi, kalkulatorami elektronicznymi. W roku 1978 zamierza się wyprodukować 100 milionów ton stali — wobec 120 milionów w roku 1973. Wielkie firmy samochodowe „Honda", „Nissan", „Toyota" — również ograniczają produkcję i redukują zatrudnienie.

Japoński program na jutro — to rozwój informatyki i wszystkich dziedzin, służących automatyzacji produkcji i usług. Byłby to dalszy krok w realizacji zasady, by maksymalnie oszczędzać surowce i energię, zaś w jak największym stopniu wykorzystywać naukę i postęp techniczny.

Japończycy nie tylko dostosowują się do potrzeb rynków międzynarodowych, ale i starają się te potrzeby przewidywać i wyprzedzać. Do tego niezbędne jest planowanie, i to na długie okresy. W 1976 r. ministerstwo handlu zagranicznego i przemysłu opracowało pięcioletni program rozwoju informatyki. Nakłady na badania związane z tym programem są w 33 proc. finansowane przez państwo. Suma inwestycji na wykonanie programu, pochodzących ze źródeł publicznych i prywatnych, wielokrotnie przewyższa wydatki łączące się z realizacją planów rządowych we Francji, RFN czy USA.

Rola państwa w kierowaniu gospodarką jest w Japonii wyjątkowo duża. Świadczy o tym także skuteczność państwowej polityki protekcjonistycznej w handlu zagranicznym.

Dynamika rozwoju gospodarczego, szybkie, a zarazem głęboko sięgające zmiany struktury produkcji — a więc te czynniki, które decydują o pozycji Japonii na rynkach międzynarodowych — powodują zarazem poważne napięcia ekonomiczne i społeczne. Rozkwit jednych gałęzi czy przedsiębiorstw — to zarazem upadek czy bankructwo innych. Tylko w 1977 r. ogłoszono bankructwo 19 tys. przedsiębiorstw, wśród których były i takie, które zdobyły już sobie mocną pozycję. Szybkie zmiany struktury produkcji wymagają utrzymywania wielkiej rezerwowej armii pracy. W 1975 r. Japonia miała milion bezrobotnych (1,9 proc. ludności zdolnej do pracy), w pierwszym kwartale 1977 — 1.80 tys. (2,3 proc. zdolnych do pracy). Stosunkowo wysoka jest też stopa inflacji. Od kwietnia 1976 do kwietnia 1977 r. ceny artykułów konsumpcyjnych wzrosły o 8,8 proc.

Inflacja ogranicza poważnie efekt rzeczywiście szybkiego wzrostu płac nominalnych. W dziedzinie wynagrodzeń zachodzi przy tym jeszcze jedno istotne zjawisko. Coraz powszechniej odchodzi się mianowicie od tradycyjnego systemu wynagradzania, zakładającego automatyczny wzrost płac wraz ze stażem pracy.

Japońscy robotnicy są bardzo zdyscyplinowani, wiele już pisano o specyfice stosunków między przedsiębiorcami a pracownikami. Ale Japonia jest zarazem krajem wyjątkowo ostrych konfliktów socjalnych. Charakterystyczne przy tym, że nasilają się one wraz z podnoszeniem poziomu rozwoju gospodarczego. W latach 1955—1959 odbyło się w Japonii 3.838 strajków z udziałem 3.930 tys. osób. W latach 1970—1974 było 16.711 strajków, a uczestniczyło w nich 11.449 tys. osób. Również między tymi dwoma okresami liczba strajków stale rosła. Co roku wiosną związki zawodowe prowadzą wielką kampanię na rzecz podwyżek płac i poprawy warunków pracy.

Wnioski są proste. W gospodarce nie ma „cudów". Minione i przyszłe sukcesy Japonii związane są z tym, że kraj ten odnalazł swe gospodarcze powołanie w tych dziedzinach, które w dobie obecnej przesądzają o efektywności pracy i konkurencyjności na rynkach międzynarodowych. Czyli — na postęp techniczny, szybkie wprowadzanie osiągnięć nauki do produkcji, organizację pracy. Istnieje też druga strona medalu — właśnie narastanie konfliktów socjalnych i to w proporcji do ekonomicznych osiągnięć. Można przypuszczać, że nowy „skok" w gospodarce sprowadzi kolejne „gorące wiosny".

W Japonii produkcja samochodów zwiększyła się o 37 proc. rocznie.

Nie tylko Europa

(P) W Europie pokutuje wciąż przeświadczenie, że problem rozbrojenia, należący bez wątpienia do najważniejszych zadań ludzkości, rozstrzygnie się na naszym kontynencie. Tutaj bowiem nagromadzono największe zapasy broni niosącej zagładę życiu człowieka: wokół starego kontynentu koncentruje się też większość rozmów rozbrojeniowych.

Życie samo dokonuje jednak korekty podobnych poglądów. Z biegiem lat Europa utraciła „przywilej" gromadzenia wielkich arsenałów broni, które w międzyczasie wyrosły w różnych zakątkach naszego globu. Nadaje to zupełnie nowy charakter sprawie rozbrojenia: z regionalnego, przekształciła się ona dawno w problem ogólnoświatowy, dotyczący w równej mierze krajów wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się.

Klasycznym tego przykładem jest rejon Oceanu Indyjskiego. W ciągu ostatnich lat powstała tam, i tworzy się nadal, cała sieć baz wojskowych. Te militarne urządzenia należą głównie do państw, które pod względem geograficznym są położone w dużej odległości od oceanu. Przede wszystkim chodzi tu o wielką bazę amerykańską na wyspie Diego Garcia, choć istnieją tam również inne bazy amerykańskie, brytyjskie czy francuskie.

Z dużym więc zainteresowaniem w krajach strefy Oceanu Indyjskiego śledzone są radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń w tym rejonie świata. Rozpoczęte latem ub. r. negocjacje te wkroczyły już w stadium konkretnych rokowań. I choć rozmowy toczą się przy drzwiach zamkniętych wiadomo, że to właśnie stanowisko Związku Radzieckiego przesądziło o ich postępie.

Stany Zjednoczone — jak stwierdził podczas międzynarodowego seminarium rozbrojeniowego w Delhi radziecki ekspert — odeszły bowiem od koncepcji całkowitej demilitaryzacji Oceanu Indyjskiego, stawiając obecnie na „zamrożenie" aktywności wojskowej. Ten trudny dialog jeszcze raz dowodzi, że pokojowa przyszłość świata rozstrzyga się nie tylko w Europie.

TADEUSZ BARZDO

Paszport donikąd

(P) Stwierdziwszy, iż w ciągu ostatnich kilkunastu lat szkolnictwo wyższe przeżyło w świecie poważny rozkwit, Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie dochodzi w opublikowanym właśnie dokumencie do smutnego raczej wniosku, że — zwłaszcza w krajach wysoko rozwiniętych — „przepaść między sukcesami uniwersyteckimi a wymogami zatrudnienia nie przestaje się pogłębiać".

Owszem, w niektórych dziedzinach istnieje nawet niedostatek wysoko wykwalifikowanych, dyplomowanych kadr, ale ogólnie rzecz biorąc, podaż intelektualistów wszelkiego rodzaju przewyższa ostatnio popyt na nich. I sytuacja ta trwać będzie przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych.

„Bardzo często, stwierdza wspomniany dokument, absolwenci uniwersytetów widząc, że ich studia nie dają im żadnych szans znalezienia pracy, godzą się na zatrudnienie nie odpowiadające ich kwalifikacjom, jeżeli w ogóle takie zatrudnienie znajdują".

Bezrobocie inteligencji, które jeszcze przed kilku laty prawie nie istniało, przybiera obecnie niepokojące rozmiary — zwłaszcza na tle rosnącej liczby ludzi z dyplomem wyższej uczelni, trafiających na rynek pracy. W 1976 roku we Francji 45 000 młodych ludzi z akademickim wykształceniem poszukiwało bezskutecznie zajęcia. W 1971 było ich tylko 14.000. W Kanadzie w tym samym roku 25 procent absolwentów było jeszcze na jesieni bez pracy, w Japonii wskaźnik ten sięgnął nawet 30 procent.

Ofiarami tej sytuacji są przede wszystkim kobiety, gdyż przy równych kwalifikacjach pracodawcy zawsze wolą zatrudnić mężczyznę. Analizując sytuację w Stanach Zjednoczonych, Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdza, że stopa bezrobocia kobiet po wyższych studiach była tam w 1973 roku czterokrotnie wyższa od stopy bezrobocia mężczyzn.

Raport, który nosi wymowny tytuł „Uniwersytecki dyplom — paszport donikąd", stwierdza, że planowanie studiów w krajach socjalistycznych rozwiązało tam problem zatrudnienia absolwentów.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Łamanie praw człowieka w RFN tematem III Trybunału Russella

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 30 marca

(P) Od środy obraduje we Frankfurcie nad Menem tzw. III Trybunał Russella zorganizowany przez znaną fundację im. brytyjskiego matematyka, filozofa i pacyfisty, laureata Nagrody Nobla — Bertranda Russella (1872—1970). Dwie poprzednie imprezy tego rodzaju stanowiły oskarżenie amerykańskich zbrodni w Wietnamie i łamania praw człowieka w Ameryce Łacińskiej, m. in. przestępstw faszystowskiej junty w Chile. Obecnie ponad 20-osobowe międzynarodowe jury podjęło tematykę ograniczania i pozbawiania praw człowieka w RFN.

Głównym hasłem są tzw. Berufsverbote, czyli praktyka niedopuszczania do pracy w instytucjach publicznych ze względu na przekonania polityczne. Poza teoretyczną oceną tej formy dyskryminacji — stosowanej od 6 lat na podstawie osławionego „dekretu o radykałach" i godzącej przede wszystkim w ludzi o poglądach lewicowych — jury postanowiło omówić 10—15 konkretnych przypadków zakazu wykonywania pracy w dziedzinie szkolnictwa, sądownictwa, administracji państwowej i służby zdrowia. Obrady potrwać mają do 4 kwietnia.

Już na wiele tygodni przed zgromadzeniem się Trybunału — który zresztą nie dysponuje żadnymi kompetencjami wykonawczymi i feruje orzeczenia mające jedynie charakter ocen moralnych, adresowanych do opinii międzynarodowej — znalazł się on w cieniu zastrzeżeń i ogniu krytyki. Jego zwołanie poparło formalnie (składając podpisy i wspomagając finansowo) kilka tysięcy przedstawicieli różnych środowisk społecznych i ugrupowań politycznych, z reguły stojących na lewo od chrześcijańskiej demokracji oraz głównych nurtów FDP i SPD. W składzie gremiów przygotowawczych i nadzorujących prace jury znalazło się wielu prominentnych intelektualistów i działaczy społeczno-politycznych z RFN znanych z krytycznego stosunku do współczesnego modelu nadreńskiej demokracji, m. in. pastor Martin Niemoeller, pisarz Erich Kuby, teolog Helmut Gollwitzer, profesor Wolf Narr. Opowiedzieli się za nimi niektórzy lewicujący członkowie SPD i FDP, członkowie i organizacje lokalne młodzieży partyjnej „Juso" i „Judo", inne ugrupowania polityczne. Reprezentują oni pogląd, że praktyka „Berufsverbote" jest wymowną i dość powszechną ilustracją łamania praw człowieka w RFN. Ze względu zaś na doświadczenia historyczne — jak to sformułowała zachodnioniemiecka Rada Trybunału — należy w porę dostrzec wynikające stąd niebezpieczeństwo dla demokracji i energicznie mu się przeciwstawić

Pisane nad Sprewą

Współpraca bez kompleksów

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin w marcu

PISZĄC o motoryzacji truizmem byłoby przypominać wieloletnie tradycje NRD w tej gałęzi przemysłu. Wówczas, gdy u nas w Warszawie kopano fundamenty pod hale fabryczne FSO, aby uruchomić produkcję pierwszego polskiego samochodu osobowego, z taśmy w Eisenach, Zwickau i innych zakładów na terytorium dzisiejszej NRD wyjeżdżały codziennie dziesiątki a może i setki nowych samochodów przebrzmiałych dziś marek, jak „EMW", „IFA" czy „P-70". Później dopiero narodziły się „Wartburgi" i jeszcze później „Trabanty", ale wtedy „Warszawy" krążyły już nawet po ulicach niektórych stolic południowo-amerykańskich, a o prawo istnienia w kategorii małolitrażowej walczył „Mikrus" z „Syreną", której widok wywoływał nieco protekcjonalne, częściej jednak pełne życzliwego zainteresowania, uśmieszki. A potem przyszedł „Polski Fiat" w różnych wersjach i na dobre pozbyliśmy się kompleksu niższości w stosunku do sąsiada, tak zasłużonego na polu rozwoju motoryzacji.

Stał się też polski „Polmot" odpowiednim partnerem dla gospodarzy przy zawieraniu transakcji handlowych i cenionym kooperantem, a nawet specjalistą w niektórych dziedzinach produkcji motoryzacyjnej. Ślady tego znajdujemy w licznych umowach o współpracy, wzajemnych dostawach i specjalizacji. Dotyczą one na ogół jednak rozległego zakresu konstrukcji specjalnych i części pojazdów. Przy samochodach osobowych każdy sobie przysłowiową rzepkę skrobie, a w motocyklach sąsiedzi wyprzedzają nas o kilka długości.

Niemniej spotyka się w NRD nasze „Żuki" (około 5 tys. sztuk i 27 stacji autoryzowanych), ciężarówki „Jelcz" (3 tys. sztuk), a w Polsce 3-tonowe „Robury" i wysokoprężne „W-30". Znamy również motocykle „MZ" i małe „Simsony", zwane tu „Mokiksami". Na tę ostatnią markę patrzą nasi spece od motoryzacji z odrobiną zazdrości, jako że „Mokiksy" zalicza się do światowej czołówki minimotocyklów i bez wątpienia znalazłyby w naszym kraju olbrzymią rzeszę odbiorców, od uczniów klas średnich, po wędkarzy wyjeżdżających po południu nad wodę za rogatki miast.

Cały przemysł motoryzacyjny NRD podlega przedsiębiorstwu budowy samochodów IFA, które dzieli się na cztery samodzielne kombinaty. Pierwszy z nich produkuje wyłącznie samochody osobowe, drugi jednoślady, trzeci specjalizuje się w wozach dostawczych (np. „Barkasy" z silnikiem „Wartburga") i ciężarowych, czwarty wyrabia przyczepy i konstrukcje specjalnego zastosowania, np. dla wozów strażackich, cystern, mieszarek cementu, chłodni itp. W tej też ostatniej kategorii produkcji najlepiej rozwija się współpraca między naszym „Polmotem" i IFĄ.

Z długiej listy, zawierającej poszczególne pozycje tej współpracy, wynotowałem najbardziej popularne kierunki.

A więc: karoserie dla wozów specjalnych, cysterny do przewozu paliw, ale także i do mleka, z własnymi pompami; różnego rodzaju naczepy, kontenery, samochody-chłodnie, jeżdżące mieszarki, młyny do kruszywa itd. Polska specjalizuje się m. in. w produkcji osi do przyczep i amortyzatorów, NRD z kolei pracuje nad skonstruowaniem urządzenia rozruchowego, działającego w trudnych warunkach zimowych. Istnieje też rozwinięta kooperacja w produkcji części zamiennych dla różnych typów samochodów i wspólnie pracujemy nad samochodami elektrycznymi.

Szerokim polem istniejącej lub przewidywanej współpracy są badania nad zmniejszeniem ujemnych wpływów, jakie motoryzacja wywiera na środowisko naturalne, nad szerszym stosowaniem mas plastycznych w budowie samochodów oraz nad przedłużeniem okresu eksploatacji pojazdów mechanicznych, głównie jeśli chodzi o zabezpieczenia antykorozyjne. We wszystkich tych dziedzinach partnerem naszych biur konstrukcyjnych i naukowo-badawczych jest Centralny Instytut Techniczno-Badawczy w Karl-Marx-Stadt.

Współpraca między przemysłami motoryzacyjnymi Polski i NRD jest jak widać rozwinięta, choć obie strony nie ukrywają, że mogłaby być jeszcze rozleglejsza. Tu jednak, szczególnie w dziedzinie samochodów osobowych działają wewnętrzne dla każdego kraju uwarunkowania.

W NRD jest takim uwarunkowaniem chłonność rynku i konieczność skrócenia w możliwie szybkim tempie okresu wyczekiwania na kupno nowego samochodu. Na razie w odniesieniu do marek produkcji krajowej okres ten wynosi 6—7 lat, przy czym stosuje się jedną dla wszystkich formę sprzedaży, tzn. w kolejce, po uprzednim zapisaniu się na listę oczekujących.

Rozmawiając na ten temat z przedstawicielami przedsiębiorstwa i resortu zadałem pytanie, jaka ich zdaniem jest przybliżona chłonność tutejszego rynku motoryzacyjnego. Odpowiedzi konkretnej nie oczekiwałem, podobnie jak nie oczekiwałbym jej od znawców naszego krajowego rynku. Usłyszałem natomiast długi i rzeczowy wywód o konieczności proporcjonalnego zaspokajania życzeń społecznych po to, aby w chwili dopuszczenia do ruchu wystarczającej liczby pojazdów nie stanąć z kolei przed palącym problemem budowy lub rozbudowy sieci dróg a przede wszystkim całego zaplecza zaopatrzeniowego i usługowego.

Szczególnie ostrożnie postępuje się tu przy wprowadzaniu na rynek nowych marek mogących błyskawicznie zdobyć olbrzymią popularność. Kto wie, czy ta właśnie zasada nie wpłynęła pośrednio na brak zainteresowania — jak dotąd — władz motoryzacyjnych NRD naszymi „Fiatami 126p", o czym wspomniałem w poprzedniej korespondencji. (A)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

XI Plenum CK SD

(P) 30 bm. obradowało w Warszawie XI Plenum CK SD. Omówione zostały problemy dotyczące zadań stronnictwa w realizacji reformy systemu oświaty i wychowania.

Przewodniczący CK SD, Tadeusz W. Młyńczak w referacie podkreślił, że dotychczasowy społeczno-gospodarczy rozwój kraju, wzrost poziomu intelektualnego społeczeństwa oraz efekty socjalistycznej polityki oświatowej i wychowawczej zrodziły konieczność postawienia przed szkolnictwem nowych, jakościowo wyższych celów. Jednocześnie stworzyły one warunki do unowocześnienia systemu edukacji narodowej, zapewniającego wszechstronny rozwój społeczeństwa polskiego, w tym młodych pokoleń.

SD uczestniczyło w opracowaniu koncepcji kształtujących szkołę jutra, w pełni nowoczesną, o wysokim poziomie dydaktycznym i wychowawczym. Poświęcając wiele uwagi problemom oświaty i wychowania, dysponując poważnym kapitałem doświadczeń w tej dziedzinie oraz liczną kadrą działaczy zatrudnionych w szkolnictwie, stronnictwo wniosło istotny wkład w przygotowanie założeń reformy.

Centralny Komitet SD podzielił pogląd, że generalna koncepcja reformy jest słuszna i uzasadniona obecnymi i perspektywicznymi potrzebami społeczeństwa. Niektóre jej elementy wymagają doskonalenia w toku praktycznej realizacji, przy szerokim udziale społeczeństwa.

Reforma systemu edukacji narodowej, stanowiąca doniosły krok w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, jest zadaniem ogólnonarodowym. Wymaga ona aktywnego zaangażowania wszystkich patriotycznych sił skupionych w FJN, działających pod politycznym kierownictwem PZPR.

XI Plenum CK SD wytyczyło zadania dla instancji, ogniw organizacyjnych i aktywu stronnictwa, jakie wynikają z procesu wdrażania reformy. Wiele uwagi poświęcono szkolnictwu zawodowemu oraz przygotowaniu kadr dla rozwijającej się dynamicznie sfery usług.

Plenum wybrało Edwarda Zgłobickiego członkiem prezydium CK, powierzając mu jednocześnie funkcję sekretarza CK SD. (PAP)

33 rocznica wyzwolenia Gdańska

(P) 30 marca 1945 r. wojska II Frontu Białoruskiego, po ciężkich bojach wyzwoliły Gdańsk; w walkach uczestniczyły także pododdziały polskiej I Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte.

W rocznicę wyzwolenia w czwartek 30 bm. w Gdańsku odbyły się okolicznościowe uroczystości: żołnierze garnizonu zaciągnęli warty honorowe w miejscach pamięci narodowej — przed Pomnikiem Obrońców i Wyzwolicieli Wybrzeża na Westerplatte, Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przy Bramie Oliwskiej, na Cmentarzu Bojowników o Polskość Gdańska.

Odbyły się także spotkania z kombatantami i żołnierzami ludowego Wojska Polskiego. W Ratuszu Głównomiejskim wręczono nagrody wojewódzkie za wybitne osiągnięcia w nauce, kulturze, działalności zawodowej i społecznej.

Jednym z laureatów jest kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, gdańszczanka, która przed kilku dniami, jako pierwsza kobieta na świecie dokonała wielkiego wyczynu żeglarskiego — samotnego opłynięcia na jachcie „Mazurek" globu ziemskiego. (PAP)

Przygotowania do nowego roku szkolnego

* Nowy program nauczania w klasach pierwszych * Właściwa obsada pedagogiczna * Lepsze wyposażenie pracowni * Problemy szkolnictwa specjalnego

Informacja własna

(P) Przygotowaniom do nowego roku szkolnego 1978/79 poświęcona była narada kuratorów wszystkich województw z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania, która odbyła się 30 bm.

Najbliższy rok nauki będzie pierwszym etapem wprowadzania w życie systemu powszechnej szkoły średniej. W przyszłym roku będą więc obowiązywały dwa programy nauczania — dotychczasowy w klasach starszych i zupełnie nowy w klasach pierwszych.

W związku z początkiem wdrażania reformy zwracano uwagę na dwie sprawy, które powinny być przedmiotem szczególnej troski terenowych władz oświatowych, a mianowicie — nauczanie początkowe oraz wyrównywanie dysproporcji w wynikach pracy szkół małych, które jeszcze często niekorzystnie odbiegają poziomem od szkół wyżej zorganizowanych.

Wizytacje przeprowadzone przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania wykazały jeszcze wiele niedociągnięć w polityce kadrowej. Nauczyciele nie zawsze są zatrudniani zgodnie z kierunkiem swojego wykształcenia, nie zawsze też wykorzystuje się możliwość kierowania na wyższe studia najlepiej pracujących pedagogów. Na naradzie sporo miejsca poświęcono również dobremu przygotowaniu nauczycieli do pracy w klasach nauczania początkowego. Instrukcja Ministerstwa Oświaty i Wychowania dotycząca organizacji nowego roku szkolnego stwarza możliwość dostosowywania polityki kadrowej do konkretnych potrzeb. W szkołach, szczególnie w małych ośrodkach, oprócz nauczycieli pracujących w pełnym wymiarze godzin, mogą prowadzić niektóre zajęcia także specjaliści przedmiotowi zatrudnieni w sąsiednich szkołach.

Kuratoria powinny zatroszczyć się o jak najlepsze wyposażenie klas-pracowni nauczania początkowego, a szkoły powinny jak najracjonalniej gospodarować funduszami przeznaczonymi na ten cel. Zdarza się bowiem, że pieniądze wydawane są na kosztowne urządzenia, podczas gdy podstawowe potrzeby nie są jeszcze w pełni zaspokojone. Zdarza się też, że szkoły które mają nadmiar sprzętu lub są likwidowane przekazują go np. klubom kulturalno-oświatowym, zamiast słabiej wyposażonym placówkom szkolnym.

Obszernie omawianym na naradzie tematem było wychowanie przedszkolne. Podkreślano, że dużo jest jeszcze ognisk, szczególnie na wsi, prowadzących zajęcia w wymiarze mniejszym niż 18 godzin tygodniowo, niewiele jest też przedszkoli wiejskich czynnych 9 godzin dziennie. W przyszłym roku szkolnym należy więc zwrócić szczególną uwagę na rozwiązanie tych problemów.

Na naradzie dyskutowano także problemy związane ze szkolnictwem specjalnym, które powinno stworzyć maksymalne warunki rozwoju dzieciom szczególnej troski. Jest ono najlepiej zorganizowane w wielkich miastach, natomiast jeszcze stosunkowo słabo — na wsi. Są też województwa, m.in. białostockie, bielsko-bialskie, tarnobrzeskie i zamojskie, które do tych spraw nie przywiązywały dotąd należytej wagi. Starania władz oświatowych powinny iść więc w dwóch kierunkach. Po pierwsze, opieką powinny być objęte wszystkie dzieci, które jej potrzebują. po drugie — ważna jest profilaktyka, wczesne rozpoznawanie rodzaju niedomagań i szybka pomoc. W większym niż dotychczas stopniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania powinny współdziałać wszystkie instytucje i organizacje zainteresowane tymi problemami.

Staranne przygotowanie i właściwe wypełnienie zaleceń resortu oświaty przez kuratoria oznaczać będzie podniesienie poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół w nowym roku nauki.

H.Z.

Chcemy żyć w pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Podobną uchwałę podjął senat Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Senat zwrócił się za pośrednictwem Międzynarodowego Stowarzyszenia Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego (AIESEP) do uczelni wychowania fizycznego w Europie i świecie z apelem o włączenie się do walki przeciwko produkcji broni neutronowej i planom jej wprowadzenia w Europie, do walki o pełne urzeczywistnienie prawa człowieka do życia w pokoju.

Swój protest przeciwko produkcji i rozpowszechnianiu broni neutronowej wyrazili członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego, zebrani na dorocznym, walnym zgromadzeniu. „Wraz ze wszystkimi siłami postępu i pokoju — czytamy w rezolucji — opowiadamy się za konsekwentnym wdrażaniem w życie porozumień pokojowych i postanowień Aktu Końcowego KBWE. Wolą każdego narodu jest prawo do życia i pracy w pokoju. Nie mogą tego prawa zniweczyć ci, którzy kierując się własnym interesem pragną narzucić światu, a zwłaszcza Europie wyścig zbrojeń".

Zdecydowany protest przeciwko broni neutronowej wyraził również Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — uczelni, która od 614 lat krzewi idee humanizmu i której uczeni i młodzież byli wśród pierwszych ofiar nieludzkiej eksterminacji. Pomni tych tragicznych doświadczeń — głosi rezolucja przyjęta przez profesorów i studentów UJ — wypowiadamy się przeciwko wszystkiemu co mogłoby podważyć pokój, skłaniać do użycia siły lub jej groźby w stosunkach międzynarodowych. W rezolucji zawarto również słowa stanowczego sprzeciwu wobec nowych zbrojeń prowadzących do wyposażenia arsenałów wojskowych w nowe środki masowej zagłady.

Podobne jest stanowisko Senatu Akademii Górniczo-Hutniczej im. Staszica w Krakowie wyrażone w rezolucji przyjętej w czwartek 30 bm. (PAP)

Posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

(P) 30 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, poświęcone działalności państwowych muzeów: w Oświęcimiu, na Majdanku i Sztutowie.

Jak poinformowano w trakcie posiedzenia, któremu przewodniczył min. Janusz Wieczorek — w muzeach kontynuowane będą w roku bieżącym prace naukowo-badawcze, dotyczące m.in. działalności eksterminacyjnej hitlerowskiego okupanta oraz historii ruchu oporu w obozach koncentracyjnych. Przewiduje się także organizowanie dalszych ekspozycji, prowadzenie prac dokumentacyjnych i archiwalnych oraz przedsięwzięcia związane m.in. z konserwacją zbiorów. (PAP)

Ogólnopolska giełda materiałowa „Katowice-78"

(P) 30 bm. w Domu Technika NOT w Katowicach otwarto 2-dniową ogólnopolską giełdę materiałową „Katowice-78". Organizator tej imprezy — katowicki oddział centrali obrotu maszynami i surowcami „Bomis" wraz z 11 tego typu placówkami w całym kraju, zaoferował do sprzedaży różne wyroby o wartości około 1,5 mld zł. (PAP)

ŻYCIE i NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Historia sztuki w wymiarze społecznym

(P) Ostatni wykład prof. Jana Białostockiego z cyklu „Historia sztuki wśród nauk humanistycznych" 30 bm. był dalszym ciągiem analizy metodologii ikonologicznej a zakończyły go ogólne rozważania nad celem i zadaniami samej historii sztuki jako nauki. Trudna do ustalenia granica między dziełem sztuki a przedmiotem użytkowym nieustannie sygnalizuje swą obecność.

Wybitny uczony, Erwin Panofsky, poddał gruntownej analizie chłodnicę Rolls-Royce'a, szukając w jej konstrukcji elementów stylów architektonicznych i cech charakteru narodowego Anglików. Współczesny teoretyk zachodnioniemiecki poświęcił podobną rozprawę znakowi fabrycznemu Mercedesa, który góruje nad zabudową Berlina Zachodniego.

Kto wie, może wychodząc z założenia, że granice dzieła sztuki wyznaczają takie czynniki jak kontekst społeczny i horyzont oczekiwań, będziemy akceptowali przedmioty, których wartości dzisiaj nikt nie rozpatruje w kategoriach estetycznych.

Bo skoro granice świata sztuki są otwarte i ogarniają wytwory ludzkie od arcydzieł aż po kicz, jeśli tylko zyskają aprobatę społeczną, to czy rolą historyka sztuki jest tylko rejestrowanie tego zjawiska?

Dzieło sztuki może istnieć jedynie w systemie relacji społecznych. Jest odmienne od wszystkiego co nas otacza — a tak doniosłe. Obcowanie z nim wyzwala tyle bezinteresownych emocji. Społeczna rola sztuki nie podaje w wątpliwość potrzeby istnienia historii sztuki. Pełne dojrzałej harmonii wykłady prof. Białostockiego dowiodły tego całkowicie. (aw)

Fotosynteza

(P) Czwartkowy wykład prof. dr. Włodzimierza Starzeckiego poświęcony był wykorzystaniu procesu fotosyntezy do podwyższenia produkcji roślinnej.

Fotosynteza jest to proces powstawania związków organicznych z dwutlenku węgla i najczęściej wody przy udziale energii świetlnej i równoczesnym wydzielaniu tlenu cząsteczkowego. Należy przy tym podkreślić, że pojęcia fotosyntezy nie powinno się utożsamiać z asymilacją (przyswajaniem) CO_2. Asymilacja dwutlenku węgla jest bowiem pojęciem szerszym, obejmującym chemosyntezę, karboksylację jak i fotosyntezę.

Poważny wkład w poznanie zjawiska fotosyntezy wniósł uczony amerykański Calvin wraz z gronem swych współpracowników. W badaniach prowadzonych w latach 1945—1955 wyjaśnili oni cykl przemian enzymatycznych prowadzących do powstania dwutlenku węgla i związków organicznych.

Głównym celem wykładu prof. Starzeckiego było wykazanie jakie elementy z wiedzy o procesie fotosyntezy mogą stanowić rezerwy do zastosowania w praktyce rolniczej. Fotosynteza jest jedynym procesem, w którym ze związków mineralnych, dwutlenku węgla i wody przy udziale energii świetlnej powstają związki organiczne i z tej racji należy go nadal badać aby umieć go wprząc w służbę człowiekowi.

L. Ch.

§ Kronika sądowa

Fałszywi trenerzy karate

(P) Ujęto oszustów, którzy podając się za przedstawicieli TKKF „Syrenka" w Warszawie i organizatorów kursu karate, wyłudzili od grupy młodzieży szkolnej w Skierniewicach, ponad 42 tys. zł tytułem opłaty za kurs oraz zakup kimon.

Sprawcami przestępstwa okazali się dwaj nigdzie nie pracujący, 19-letni mieszkańcy Katowic Romuald F. i Piotr D.

Mając plakaty oraz pieczątkę ze stosownym napisem w języku japońskim, zgłosili się oni w listopadzie ub.r. do dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa w Skierniewicach celem dokonania zapisów młodzieży na treningi karate. Pieniądze były pobierane bez pokwitowania. Kiedy młodzież zgłosiła się na pierwsze zajęcia, nikogo w hali sportowej nie zastała. Ustalono także, że oszuści dokonali podobnych przestępstw w Tarnowskich Górach, Cieszynie, Raciborzu i Lublinie. Fałszywi trenerzy karate staną wkrótce przed sądem. (PAP)

Surowe kary dla gwałcicieli

(P) Sąd rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w sprawie zamieszkałych w tym mieście Bernarda P. (lat 27) oraz Piotra S. (lat 20) — byłych pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dźwigów. Korzystając z możliwości poruszania się po mieście samochodem naprawczym przedsiębiorstwa, zwabiali do wozu — pod pozorem odwiezienia do domu — kobiety, na których dokonywali gwałtów, rabując następnie swe ofiary i bijąc je. Ich ofiarami stały się cztery kobiety.

Sąd skazał Bernarda P. oraz Piotra S. na kary po 12 lat pozbawienia wolności; pozbawił ich także na okres pięciu lat publicznych praw obywatelskich; sąd wymierzył obu oskarżonym kary po 50 tys. złotych grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 1978 r. zmarł

Ś. † P.

Marek WICHROWSKI

Kierownik Pracowni Cukierniczej P.P. Hotele „Orbis" Bristol, Europejski, Victoria Intercontinental

żył lat 28

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1978 r. o godz. 10.30 w kościele św. Wincentego na Bródnie (murowany) po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na miejscowy cmentarz.

O smutnym tym obrzędzie powiadamiają zrozpaczeni

rodzice, żona z córeczką, siostra z mężem i rodzina.

Prosimy o nieskładanie kondolencji

B-19-1

W dniu 28 marca 1978 roku zmarł nagle przeżywszy lat 46

mgr

Benon TABERNACKI

Naczelny Dyrektor Zrzeszenia Gastronomii „Społem" CZSS, Dyrektor b. Departamentu Przemysłu Gastronomicznego w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług, Naczelny Dyrektor b. Zjednoczenia Przemysłu Gastronomicznego.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Z głębokim żalem żegnamy szlachetnego człowieka o wielkiej życzliwości, cenionego działacza gospodarczego.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Kierownictwo i pracownicy Zrzeszenia Gastronomii „Społem" CZSS

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 kwietnia 1978 roku o godzinie 13.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym.

---

29 marca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie

Stefania Frenklowa z Przetakiewiczów

II voto Biernacka

żołnierz AK, łączniczka RAF, odznaczona m.in. za działalność w latach wojny Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wieloletnia pracownica wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch".

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dn. 1 kwietnia o godz. 10.30 w kościele św. Jozafata na Powązkach, po czym nastąpi złożenie Zwłok w grobie rodzinnym na Cmentarzu Komunalnym, d. Wojskowym na Powązkach.

córka, zięć i rodzina

SPORT • SPORT • SPORT

Wokół „Mundialu-78"

Trener Argentyńczyków jest zmęczony

(P) Na stadionie Boca Juniors w Buenos Aires piłkarska reprezentacja Argentyny zmierzyła się z drużyną Bułgarii w towarzyskim meczu międzypaństwowym. Zwyciężyli gospodarze 3:1 (2:1). Bramki strzelili: dla Argentyny — Gallego w 10 min., Oritz w 13 min. i Ardiles w 65 min., dla Bułgarii — Granczarow w 35 min. Skład Argentyny: Fillol — Pagnanini, Luis Galvan, Pasarella, Tarantini, Ardiles, Gallego, Valencia — Houseman (Bertoni), Luque, Oritz.

Piłkarze Argentyny zaprezentowali się korzystniej niż w poprzednich spotkaniach i odnieśli zasłużone zwycięstwo, które — przy większej skuteczności — mogło być jeszcze wyższe.

Jestem już zmęczony — powiedział trener piłkarskiej reprezentacji Argentyny, 39-letni Cesar Louis Menotti. — Nie chodzi tu tylko o zmęczenie fizyczne. Przytłacza mnie atmosfera żądań kibiców argentyńskich wobec naszej drużyny. Chcą oni aby reprezentacja już teraz grała na wysokim poziomie, a przecież najlepszą formę szykujemy dopiero na czerwiec. Wszyscy traktują nasze występy w „Mundialu-78" jako sprawę życia lub śmierci. To jednak przecież tylko sport.

Sympatycy futbolu w Argentynie są bardzo wymagający. Po niezbyt udanym meczu piłkarzy argentyńskich z Urugwajem w Argentynie pojawiła się ostra fala krytyki. Nie brakowało też Menottiemu kłopotów z wybraniem do kadry wszystkich tych piłkarzy, których zamierzał powołać do reprezentacji. Ostatnio forma drużyny gospodarzy „Mundialu" wzrosła. W ciągu kilkunastu dni Argentyńczycy wygrali trzy mecze — dwukrotnie z Peru 2:1 i 3:1 oraz z Bułgaria 3:1. Mecz z Bułgaria wykazał poprawę gry drużyny argentyńskiej, szczególnie linii środkowej.

Jeden z najlepszych piłkarzy Peru, Hugo Sotil prawdopodobnie nie wystąpi w finałach mistrzostw świata. Sotil został poddany w Buenos Aires operacji nogi.

*

Trener piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii, Ladislao Kubala był zadowolony z formy, jaką wykazali piłkarze hiszpańscy w spotkaniu z Norwegią (3:0). Zespół hiszpański wystąpił w tym meczu w rezerwowym składzie. Kontuzje lub udział w rozgrywkach o Puchar UEFA piłakrzy Barcelony sprawiły, że trener Kubala sięgnął po rezerwy. W meczu w Gijon z Norwegami nie grali m.in. tacy zawodnicy jak Ruben Cano, Migueli, Olmo, Asensi, Camacho, Leal, Juanito, Del Bosque — a więc niemal cała jedenastka.

*

Żadnych niespodzianek w składzie — tak skomentowano ustalenie składu kadry piłkarzy austriackich na mecz ze Szwajcarią 4 kwietnia w Bazylei. W 16-osobowym składzie kadry znalazło się 13 piłkarzy powołanych na poprzedni mecz Austriaków z Belgią w Charleroi (0:1). Są też trzej zawodnicy grający w zagranicznych zespołach — Kurt Jara z MSV Duisburg, Roland Hattenberger z VFB Stuttgart i Alfred Riedl za Standardu Liege.

Legia zremisowała z Lechem 0:0

(P) Co kilka minut pod bramką Piotra Mowlika (Lech) dochodziło do takich sytuacji.

Fot. Zbigniew Furman

(P) Piękna pogoda i mecz dwóch czołowych drużyn naszej ekstraklasy były wystarczającym powodem, aby na trybunach przy Łazienkowskiej zebrał się nadkompiet kibiców. Obiecywano sobie wiele i... na obiecankach się skończyło. Obie drużyny wytrwale realizowały przedmeczowe założenia: legioniści — pokonać swego byłego bramkarza Mowlika, Lech — z głębokiej defensywy zaskoczyć warszawskich obrońców szybkim kontratakiem. Sztuki te nie udały się obu drużynom. Momentami więc tylko widownia żywiej reagowała, częściej popadając w apatię.

Tych bardziej emocjonujących momentów więcej było w pierwszej części meczu, kiedy to wojskowi z dużym jeszcze animuszem atakowali bramkę Lecha. Stworzyli nawet kilka dogodnych sytuacji do oddania strzału, jak zwykle jednak z ich celnością były olbrzymie problemy.

Już w 8 minucie Legia mogła zdobyć prowadzenie, ale piłka uderzona przez Lasonia minęła cel. W 23 minucie Deyna otrzymał znakomite podanie na polu karnym, zamiast strzelać zrobił kółeczko, ale... już bez piłki. Kapitan wojskowych nie miał szczęścia w tym meczu. Jeszcze czterokrotnie miał okazję na zmianę wyniku, ale za każdym razem Mowlik był od niego lepszy lub też piłka mijała bramkę. Z innych zawodników Legii tylko Ćmikiewicz zdobył się na piękny strzał przewrotką i bramkarz Lecha śledził wtedy z niepokojem lot piłki. Trafiła ona jednak w poprzeczkę.

Goście z rzadka podchodzili pod bramkę Sobieskiego, w czasie całego meczu stworzyli zaledwie trzy groźniejsze sytuacje. Lech grał zresztą bardzo nieskomplikowanie, w II połowie rezygnując ze zwycięstwa. Wybijali poznańscy zawodnicy piłkę gdzie tylko się dało, przyznać jednak trzeba, że robili to bardzo skutecznie. W rezultacie osiągnęli remis, o który im przede wszystkim chodziło.

(L. S.)

TABELA

		pkt.	br.
1.	Wisła	35	28—19
2.	Lech	32	24—21
3.	Śląsk	31	33—30
4.	Stal	29	31—24
5.	Legia	28	41—27
6.	ŁKS	27	22—23
7.	Odra	26	31—27
8.	Arka	26	21—29
9.	Polonia	25	[illegible]—21
10.	Widzew	25	27—31
11.	Zagłębie	24	29—30
12.	Szombierki	24	22—28
13.	Zawisza	23	22—26
14.	Pogoń	22	28—37
15.	Górnik	20	21—26
16.	Ruch	19	23—34

120 zapaśników w mistrzostwach Polski

(P) Ponad 120 zawodników weźmie udział w zapaśniczych mistrzostwach Polski w stylu wolnym (31.III.—2.IV.). Dla wielu z nich będzie jedną z ostatnich prób zademonstrowania swoich umiejętności przed ustaleniem składu na mistrzostwa Europy (5—7.V. br. w Sofii).

W ubiegłym roku tytuły mistrzowskie zdobyli:

48 kg — **Jan Falandys** (Stal Rzeszów),
52 kg — **Andrzej Kudelski** (Gwardia Warszawa),
57 kg — **Władysław Stecyk** (Grunwald Poznań),
62 kg — **Marian Filipowicz** (Boruta Zgierz),
68 kg — **Stanisław Chiliński** (Plon Milicz),
74 kg — **Ryszard Ścigalski** (Górnik Zabrze),
82 kg — **Michał Busse** (Budowlani Łódź),
90 kg — **Paweł Kurczewski** (Budowlani Łódź),
100 kg — **Tomasz Busse** (ŁKS Łódź),
powyżej 100 kg — **Bogdan Naumowicz** (Lotnik Wrocław).

Podwójny jubileusz Romana Niestroja

(P) Podwójny jubileusz — 60-lecia urodzin oraz 50-lecia swoich związków z tenisem obchodził w marcu działacz i trener Roman Niestrój. Mając 10 lat rozpoczął on grę w tenisa, a największe osiągnięcia jako zawodnik zanotował w latach powojennych. W latach 1947—1957 był reprezentantem kraju, dwukrotnie zdobył tytuł mistrza Polski w grze podwójnej, a dwa razy był halowym wicemistrzem Polski w grze pojedynczej.

Największe sukcesy R. Niestrój osiągnął jako organizator i działacz tenisowy na Śląsku. W 1950 roku dzięki jego staraniom powstała przy kopalni „Katowice" sekcja tenisowa, która do dnia dzisiejszego działa przy klubie GKS Katowice. Bez Romana Niestroja nie może się obejść żadna impreza tenisowa na terenie woj. katowickiego — przygotowuje, sędziuje i nadal szkoli tenisową młodzież.

Puchar świata hokeistów na trawie

(P) Niepowodzeniem zakończyła się wyprawa polskich hokeistów na trawie do Argentyny. W rozgrywkach IV Pucharu Świata Polacy, którzy wystąpili w grupie „A" razem z Indiami, Kanadą, Belgią, Australią, Anglią i RFN zdobyli *tylko cztery punkty i nie zakwalifikowali się do następnej* edycji pucharu. Nasi hokeiści wygrali dwa spotkania z najsłabszymi drużynami w grupie z Belgią 7:4 i z Kanadą 2:1. Najdotkliwszą porażkę ponieśli z RFN 4:9. Także i pozostali rywale byli poza zasięgiem możliwości naszej drużyny. Poziom w grupie „A" był zdecydowanie wyższy niż w grupie „B", w której poza bezkonkurencyjnym Pakistanem i Holandią pozostałe zespoły były do pokonania. Los nie był w tym wypadku przychylny dla Polaków.

Niepowodzenia nie były tylko udziałem Polaków. Faworyzowany zespół Indii nie zdołał wywalczyć awansu do półfinału. Zawiedli — zdaniem komentatorów — także gospodarze.

W piątek w meczach półfinałowych spotkają się: Australia z Holandią i Pakistan z RFN.

XXV-lecie SZS

(P) W czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego. Miało ono uroczysty charakter — inaugurowało bowiem obchody XXV-lecia SZS. Zadania SZS w systemie 10-letniej powszechnej szkoły średniej omówił przewodniczący ZG SZS Stanisław Bohdanowicz.

Do sali im. Rudniewa Pałacu Kultury i Nauki przybyło wielu działaczy związku, pionierów ruchu sportowego w środowisku młodzieży, nauczycieli, wychowawców, trenerów. Najbardziej zasłużeni dla sportu szkolnego, otrzymali odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Kazimierz Nogowski, emerytowany nauczyciel Technikum Budowlanego w Warszawie. 51 działaczy SZS otrzymało pamiątkowe medale 25-lecia SZS.

Kalendarz SZS przewiduje w jubileuszowym roku 1978 szereg atrakcyjnych imprez sportowych i propagandowych. W maju trwać będą „Dni kultury i sportu", w tym „Święto sportu szkolnego". Na przełomie maja i czerwca zorganizowane zostaną letnie igrzyska młodzieży szkolnej. „Sprawni jak żołnierze" — to ogólnopolskie zawody w sportach obronnych, zaplanowane na wrzesień. Wiele imprez przewiduje się podczas kolejnych etapów „Sztafety olimpijskiej — Moskwa 1980".

Zaplanowano też ogólnopolską wystawę 25-lecia sportu szkolnego, liczne okolicznościowe wydawnictwa. Wydane zostaną pamiątkowe medale, znaczki, odznaki, pamiątki. Wyróżnione zostaną najlepsze szkoły, kluby, instytucje. Po raz pierwszy wzorowym uczniom — sportowcom przyznane zostaną odznaki „Nauka i sport Ojczyźnie".

Udany sezon zimowy alpinistów

(P) Koniec kalendarzowej zimy jest okazją do podsumowania zimowego sezonu polskich alpinistów. Największe sukcesy odnieśli oni w Alpach Szwajcarskich. Sensacją sezonu stało się — według opinii specjalistów — zimowe przejście północnej ściany słynnego alpejskiego szczytu Matterhorn w Alpach Walijskich, dokonane przez 4-osobowy zespół alpinistek: Annę Czerwińską, Irenę Kęsę, Krystynę Palmowską i Wandę Rudkiewicz. Jest to pierwsze tak śmiałe przedsięwzięcie alpinistyczne zrealizowane w trudnych warunkach alpejskiej zimy przez kobiety. Umacnia ono czołową pozycję polskich alpinistek na świecie, wywalczoną poprzednio nie tylko w Alpach, ale także w górach wysokich — w Pamirze, Hindukuszu, Karakorum i Himalajach.

Drugim wspaniałym osiągnięciem jest pokonanie przez czterech Polaków: Andrzeja Czoka, Janusza Skorka, Jana Wolfa i Krzysztofa Żurka słynnej północnej ściany szczytu Eiger w Alpach Szwajcarskich tzw. drogą klasyczną — w rekordowym czasie (4 dni), mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych.

Także w Tatrach odniesiono duży sukces sportowy, dokonując w 10 dni (najszybciej w historii taternictwa zimowego) przejścia głównej grani całych Tatr. Wyczynu tego dokonała trójka zakopiańskich wspinaczy: Piotr Malinowski, Józef Olszewski i Krzysztof Żurek.

Wśród najaważniejszych zamierzeń polskich alpinistów w 1978 roku znajdują się dwie wyprawy w Himalaje Centralne (Nepal). Jedna z tych wypraw, przebywająca już w Nepalu atakuje nie zdobyty dotychczas przez człowieka „ośmiotysięcznik" — Kanczendżanga Płd. (ok. 8500 m). Kierownikiem ekspedycji, zorganizowanej przez Polski Klub Górski, jest Piotr Młotecki.

Druga z himalajskich wypraw to ekspedycja Klubu Wysokogórskiego Warszawa, która latem wyruszy do Nepalu, aby jesienią atakować nową drogą inny „ośmiotysięcznik" Makalu (8481 m). Kierownikiem jest Janusz Kurczab. W składzie tej wyprawy znajdą się: Anna Okopińska i Halina Grueger-Syrokomska, które przed trzema laty zdobyły w Karakorum — jako pierwsze kobiety — szczyt przekraczający wysokość 8 tys. metrów — Gasherbrum II (8,035 m).

Ponadto Polski Związek Alpinizmu organizuje wyprawy w Pamir i Hindukusz oraz obozy sportowe na Kaukazie i w innych górach europejskich.

RADIO

PIĄTEK 31.III

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.08 NURT — nauczanie początkowe. 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.25 Niezapomniane stronice — „Granica". 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.48 Roln. kwadrans. 13.00 Stara i nowa muzyka wojskowa. 13.25 Wesele na Mazowszu. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Warszawska Ork. PR i TV. 19.40 Śpiewający aktorzy. 20.05 Ork. Symfoniczna w Chicago. 20.30 Mel., do których chętnie wracamy. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.18 Recital J. Marchwińskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Łódź na muz. antenie. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12, 1.05, 2.06, 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Białegostoku.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muzyczne wycinanki. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo. 7.15 Gra Zespół E. Spyrki. 7.35 Dźwiękowe pejzaże poranka. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 „Myśl współczesna" — Ekospazm. 10.30 Duet gitarowy. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Koncert muz. operowej. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 F. Mendelssohn-Bartholdy. 12.25 „Wszystko" frag. 12.45 Tańce dawnej Warszawy. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 Śpiewa Sofijski Chór „Madrygał". 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 K. Kurpiński — 2 Uwertury do opery „Ruiny Babilonu". 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Telemanna. 15.20 B. Bartok: Mikrokosmos. 15.30 STUDIO PLUS. 16.10 Konc. życzeń miłośników muzyki. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 „Południowe rytmy". 17.20 „Jawny radca" opow. 17.40 „Leśna konna". 18.00 Śpiew Chóralny. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy. 19.05 Poezja i muzyka „Mapa pogody". 19.30 „Rosyjska ziemia". 20.45 Dyskusja literacka. 21.00 H. Mikołaj Górecki: Muzyka staropolska. 21.30 Wiad. Informacje sportowe. 21.40 A. Vivaldi: Magnificat. 22.00 Teatr PR. Dwa słuchowiska: 1) „Przed kolacją" 2) „Pamiątka po bohaterze". 22.50 W. Amadeusz Mozart: 6 Wariacji na skrzypce i fortepian. 23.00 „Granice jazzu". 23.38 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.30 Deszczyk pada, słońce świeci. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Życie przed sobą" — odc. 9.10 Klasycy swingu. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Paul Hindemith — Sonaty na instrumenty dęte i fortepian II. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 W tonacji trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin". 14.00 Mistrzowie batuty — Fritz Reiner. 15.05 Wokół włoskiej piosenki. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Jubileusz przy ognisku. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść „Królowie przeklęci" — odc. 19.35 Opera tygodnia. „Orfeusz i Eurydyka". 19.50 „Życie przed sobą". 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.30 Nieznane o znanych. 21.00 Spotkanie w Studiu. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.18 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Encyklopedia sportu. 6.10 NURT — nauczanie początkowe. 6.30 Poranek z muzyką. 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo. 7.10 Dzień dobry Warszawo — c.d. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra Zespół J. Tramera. 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Metodyka. 8.25 Antologia sonaty fortepianowej Joseph Woelfl (stereo lok.). 9.00 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne). 9.20 Podróże muzyczne po kraju. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Dla kl. VII (wych. obywat.). 10.20 Tomasso Albinoni Concerto San Marco — stereo lok. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (wych. muzyczne). 11.30 Artyści bułgarscy interpretują Wagnera (stereo lok.). 12.03—12.25 Głos Mazowsza, Kurpii i Podlasia. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Jęz. rosyjski. 13.15 Białoruski chór ludowy. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.30 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo c.d. (stereo ogólnopolskie). 15.05 Portret pisarza — J. Meisner. 15.40 Książki, do których wracamy — „Szaleństwo Almayera". 16.05 Jęz. łaciński. 16.25 Szkoła mistrzów. 16.40 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas. 17.40 Tu Studio 4. (stereo lok.). 18.00 Dziennik „8 po południu". 18.10 d.c „Słuchaj nas". 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Konc. symfoniczny (stereo lok.). 21.00 P. Czajkowski: II Kwartet smyczkowy F-dur op. 22. 21.40 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.). 22.15 Ekonomia na codzień. 22.30 H. Berlioz: Marsz trojański. 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla pracujących — Historia. 22.50 Gra S. Rachmaninow.

SOBOTA 1.IV

PROGRAM I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Dla kl. III i IV (jęz. polski) 13.20 Węgierski zespół „Delibab" z Debreczyna 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.33 Przeboje z Paryża 19.15 Konc. 19.40 Gwiazda jazzu — Fats Waller 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców 20.05 Międzynarodowy Dzień Żartu i Humoru 21.33 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata — wydanie wieczorne 22.33 Muz. 23.00 Wita Was Polska

PROGRAM NOCNY

Wiad: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.00 Początek programu
0.06 Kalendarz
0.41 1.06 2.06 3.06 4.05 5.06 — Nocne Studio „Gama"

PROGRAM II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej (tylko na UKF) 6.45—7.10 WORT 7.15 Ork. 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 „Komedia omyłek" słuch. 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Konc. chopin. 11.35 Radioproblemy 11.45 Muz. 12.05 Gioacchino Rossini — Cavatina Siorilli scena i tercet z I aktu opery „Turek we Włoszech" 12.25 Czy znasz te książkę? — zagadka literacka 12.45 Gra Ork. 13.00 Mag. łowiecki 13.15 R. Twardowski — 2 pejzaże na orkiestrę 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Transplantacja koncertów z Festiwali Muzycznych TDQ Bacha w Carnegie Hall i Festiwalu Hoffnunga na antenie Polskiego Radia 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Studio „Słonecznik" 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Telemanna 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopców 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia" 16.40—17.00 Recital fortepianowy z zagrań Artura Schnabla 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 „Rozważna i romantyczna" — fragm. 17.40 „Firma" rep. lit. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 Matysiakowie 19.30 „Problemy teatru operowego" 20.00 K. I. Gałczyński „Liryka, angelologia i dal" 20.15 Z notatnika myśliwego 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 W. A. Mozart „Sekstet wiejskich muzykantów" 22.00 Radiokabaret Nr 348 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej 23.38 Co słychać w świecie 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem 5.30 Gimn. 6.03—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Życie przed sobą" odc. 9.10 Śpiewają Siostry Andrews i Bracia Mills 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 John Williams gra Bacha 10.35 Kiermasz płyt 11.00 „Królowie przeklęci" — odc. 11.30—12.25 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" odc. 14.00 Mistrzowie batuty — Fritz Reiner 15.05 Kram z piosenkami 15.30 RATURO — Radiowy Turniej Rozrywki 16.30 Żarty muzyczne Spike'a Jones'a 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. 17.40 „New Vave" — w muzyce rozrywkowej 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Konc. 19.00 Książka tygodnia — Elias Canetti „Głosy Markeszu" 19.15 Dawnych wspomnień czar 19.35 Opera tygodnia Krzysztof Willibald Gluck „Orfeusz i Eurydyka" 19.50 „Życie przed sobą" odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Berry Manilow 22.15 „Julia" — słuch. 22.50 Dixie i sexy 23.00 Nowe tomiki poetyckie 23.06 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiad: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Poranek z muzyką 6.45—7.10 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Na harmonijce ustnej gra J. Skrzek 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia sem. IV 8.25 Słynne humoreski 8.35 Sport — nauka — technika 8.53 Graj Kapelo 9.00 „Wyssane z palca" — montaż lit.-muz. 9.30 Recital Kathy Berberian z Festiwalu w Edynburgu 10.00 Dla kl. VIII (chemia) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. II i III lic. (geografia) 11.30 Mozart Sceny z „Cosi fan tutte" (stereo lok.) 12.03—12.25 WORT 13.00 Jęz. angielski 12.15 Pieśni i tańce ludowe Szkocji 13.30 Z dala od utartych szlaków — Nowogród 13.50 Tu Studio Stereo 15.05 H. Ibsena „Budowniczy Solness" 16.05 Studium wiedzy polityczno-społecznej Problemy współpracy i bezpieczeństwa w Europie 16.25 Gra Zespół Instrumentalny T. Klimondy 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne 16.40—18.25 WORT 18.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków 22.33 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski sem. IV 22.50 Gra Rachmaninow

NIEDZIELA 2.IV

Wiad: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.05 Kiermasz pod kogutkiem 7.05 Fala 78 7.15 Gra kapela 7.30 Mel. 8.00 7 dni w kraju i na świecie 8.18 Aud. muz. 9.00 Inf. sport. 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Camerata — wydanie radiowe 10.30 Teatr dla Dzieci „Babcia na jabłoni" — słuch. 11.00 Różne barwy piosenki 12.05 „W samo południe" 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio Gama 14.30 „W Jeziorankach" 15.00 Konc. życzeń 16.05 Teatr PR „Portret" — słuch. 16.50 Piosenki bez słów 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator 18.05 Goście Festiwalu Jazz nad Odrą 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Konc. bez biletu — Shirley Mc Laine 21.05 „Mini-maga-zynek" — aud. satyryczna 22.00 Telegramy muzyczne ze świata 22.35 Musicon 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek 23.45 Instrumentalne nagrania Quincy Jonesa

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.0 04.00 5.00
0.07 Kalendarz
0.12 1.05 2.06 3.05 Noc z melodią i piosenką 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

PROGRAM II

Wiad: 5.30 6.30 7.40 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Moskwa z melodią i piosenką 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" 7.45 Wiosno, wiosno czy to ty? 8.10 Z wizytą u J. B. Ożoga 8.15 Zawsze w niedzielę 8.30 Konc. organowy 8.45 Nowości Teatru PR 9.00 Poczta Literacka 9.15 Rozmait. muz. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Konfrontacje — „Pokój z widokiem na morze" J. Zaorskiego 10.40 Z wizytą u J. B. Ożoga 11.00 „Nastazja Filipowna i inni" 11.45 Z wizytą u J. B. Ożoga 12.05 Konc. 13.00 Teatr PR Przegląd słuch. węgierskich „Najmniejsza miłość świata" 13.50 Konc. 14.35 Turniej kapel i śpiewaków ludowych 15.00 Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Katriona" — odc. I serialu 15.45 Mini-Drama, Reklama 16.00 Konc. chopin. 16.30 „Wizyty i podróże" — aud. rozrywk. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej — Adam Didur — bas 18.25 Fel. publicyst. międzynarod. 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Recital Sheili 19.20 Studio Młodych Rozgłośnia Harcerska — mag. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Mag. Tygodnia 23.30 Teatr Poezji „Tu musisz żyć" — słuch. 23.00 Muz. 23.25 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad: 6.00 8.30 14.00 19.30 22.00

6.05 Mel. 7.00 Za kierownicą 7.30 Na poboczu wielkiej polityki — fel 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz 8.35 Co kto lubi 9.00 Życie przed sobą — odc. pow. 9.10 Z dunajcową wodą — W skamieniałym mieście 9.30 Gdy się mówi „Pamięć" aud. 9.50 Tradycjonaliści z Krakowa — Jazz Band Ball 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Parafrazy Waltera Murphy'ego 11.15 Szkółka muzyczna 12.00 Tryumf i program „Iue'e fix leutnanta Dönitza" 1 odc. słuch. 12.25 Muz. 13.20 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Muzyczne Premiery Pr. III 15.00 „Adam i Maryla" — aud. 15.20 Dzieła cz. II 16.00 „Żelazna pani" — słuch. 16.36 Standardy gra W. Karolak 16.45 „Przed premierą" — rep. 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Muz. 19.35 Opera tygodnia Gluck — „Orfeusz i Eurydyka" 19.50 „Życie przed sobą" — odc. 20.00 Jazz piano forte 20.30 „4 O P" — Parodia, plagiat, pastisz, piosenka 21.00 Dni Muzyki K. Szymanowskiego w Zakopanem 22.00 Fakty dnia 22.08 Barry Manilow 22.15 Studio Teatralne Pr. III Teofil Gautier „Awatar" 23.15 Jazz nad Odrą — 78 aud. 23.45 Gra Coloman Hawkins

PROGRAM IV

Wiad: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kantaty Bacha 8.05—10.00 Pr. WORT 8.08 U nas w niedzielę 8.30 Z sal koncertowych stolicy 9.00 Spotkania 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru (stereo lok.) 11.33 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz, zagadka historyczna 12.05 Teatr Klasyki dla młodzieży „Zefirek" — słuch. 12.40 Tu olimpiada Artystyczna 13.10 „Tu Olimpiada Polonistyczna" 13.30 „Muzyczny sezon" 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia „Psy" 14.40 „Muzyka z jednej płyty" 15.00 Studio stereofoniczne „Uśmiech u stóp drabiny" — słuch. 15.43 Ferenc Liszt — Lata pielgrzymstwa 16.05—18.00 Pr. WORT 18.25 Fr. Liszt — Grand galop promantique 18.30 „Czas nasturcji" — sceny z życia J. Kasprowicza 19.00 Feruccio Busoni — „Doktor Faust" 22.13 Wiad. sport. 22.28 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów Paryż 1977 (stereo lok.)

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

1.00 Ptaki naszych nadziei — Film obyczajowy produkcji radzieckiej — Uzbecka love story (kolor)
15.00 Melodie — „Malowany dzban" (kolor)
15.30 NURT — Pedagogika — Dydaktyczne problemy uczenia się przez przeżywanie
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: — Piątek z Pankracym (kolor)
17.00 Opowieść o gnieźnieńskich organach (kolor)
17.30 Niespokojna miłość odc. II pt. „Ojciec" — film fab. prod. TV czechosłowackiej (kolor)
18.35 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Uśmiech clowna" — film obyczajowy prod. bułgarskiej (kolor)
21.40 Sygnały Filmowe (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Teatr Małych Form (Helmut Kajzar — Gwiazda (kolor)

PROGRAMY OŚWIATOWE

6.00 RTSS — Matematyka, sem. II
6.30 RTSS — Fizyka, sem. II
12.45 TTR — Uprawa roślin, sem. IV
13.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. IV

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 „Niepotrzebny" — film sensacyjno-obyczajowy prod. radz.
17.30 Turystyka i wypoczynek (kolor)
18.00 Studio Gama prezentuje amatorów
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język francuski — kurs podstawowy, lek. 22 (kolor)
21.00 Język rosyjski — kurs podstawowy, powt lek. 26 (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Opowieści Starszego Pana" — „Nieszablonowa przysługa" (kolor)
21.50 Sierżant Anderson — odc. II pt. „Kwiaty zła" — film kryminalny prod. amerykańskiej (powt.) (kolor)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Port lotniczy", prod. USA, lat 15, godz. 11.30, 17.30 i 19.30. „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., b/o, godz. 9.30, 13.30 i 15.30.
Przyjaźń — „Powrót różowej pantery", prod. ang., lat 12, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokolenie — „Na zgliszczach monarchii", prod. rum., lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Zachłanne miasto", prod. USA, lat 15, godz. 15, 17, 19.
Odeon — „Godzilla contra Gigan", prod. jap., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Walter — „Konie Valdeza", prod. włoskiej, lat 15, godz. 16 i 18.
Hel — „Strach nad miastem", prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20.
Mewa — „Werdykt", prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa „Polskie malarstwo krajobrazowo-rodzajowe" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach.
Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pn. „Grafika i fotografia Jerzego Wernera".
Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witryny plastyczne — malarstwo Hanny Krysińskiej.
Klub „Relaks": III Wystawa Klubu Plastyka Amatora.
Klub „Empik": wystawa pt. „Polski plakat teatralny".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 897, komenda MO 291-91, pogotowie energetyczne 991, pogotowie cieplne WPEC 893, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—15 (317-17), 23—7 rano (224-00) w niedziele i święta 400-97, informacja usługowa 287-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, Inofrmacja PKP 298-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI
Kino „Pilica" — „Obrazki z życia", prod. pol., lat 12, godz. 16.30 i 19.30.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 709, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 993, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 536, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA
Kino „Las" — „Alicja już tu nie mieszka", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47 posterunek MO 67, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8

GRÓJEC
Kino „Odra" — „Transamerican express", prod. USA, lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30.
Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64, lub 24-94, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE
Kino „Znicz" — „Wzgórza Zielengory", prod. jug. lat 18, godz. 17 i 19.15.
Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 25-41, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, Muzeum Regionalne 23-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-86, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-35, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO
Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK
Telefony: kierunkowy: 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 82, urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO
Kino „Pilica" — „Gdzie woda czysta i trawa zielona", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 48, kawiarnia 160, kino 87, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 3, straż pożarna 8, szpital rejonowy 56, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA
Kino „Zwycięstwo" — „Flic Story", prod. franc. lat 18, godz. 17, 19.
Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 30, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 149, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO
Kino „Szarotka" — „Ostatni bal w Rożnowie", prod. CSRR, lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI
Kino „Chemik" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 302, apteka 310, biblioteka 562, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 546, izba porodowa 546, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW
Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 30, urząd miasta i gminy 89

WARKA
Kino „Przyjaźń" — „Serpico" prod. USA, lat 18, godz. 16 i 19.
Telefony: apteka 76, izba porodowa 133, kawiarnia 266, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 93 stacja CPN 130, stacja PKP 13 stanica wodna PTTK 143.
Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK
Telefony: apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 68

WIERZBICA
Kino „Venus" — kino nieczynne.
Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 35.

SZYDŁOWIEC
Kino „Górnik": „Libera moja miłość", prod. włoskiej, lat 15, godz. 16, 18 i 20.
Telefony: apteka 58 lub 108, dom kultury 146, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 08, straż pożarna 08, przych. rej. 383, stacja CPN 186, PKP 95, Muzeum 233.
Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza ramkowe czynne codziennie w godz. od 9—15.30, w soboty od 10—18. poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA
Kino „Zachęta" — „Goździki w celofanie", prod. NRD, b/o, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, biblioteka 230, dom kultury 478, dworzec PKS 62, izba porodowa 817, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311, przychodnia rejonowa 466, stacja PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ
Kino „Świt" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 987, straż pożarna 998 pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-81.
Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — „Jan Kochanowski — życie i twórczość". Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA
Kino „Zamek" — nieczynne.
Telefony: apteka 51, biblioteka 286, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 78, szpital — chirurgia 79, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22

REGIONALNY PROGRAM RADIOWY

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 289 i 238 m oraz na UKF 70.49 mhz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00. Natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70.49 mhz
6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Mleczarski przednowek" — aud. A. Kopcia 17.00 — Koncert muzyki organowej (stereo) 17.35 — Audycja redakcji społecznej — w oprac. Z. Majchrzyk. 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.
Uwaga:
13.50—14.00, 14.15—18.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,40 mhz).

Z SAL KONCERTOWYCH

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Cały jest muzyką...

Krystian Zimerman
Fot. Zdzisław Kwilecki

Jest nadal skromny, bardzo młodzieńczy w wyglądzie i jakby za każdym razem przy wyjściu na estradę chłopięco onieśmielony. Widać jednak, że nie lubi, że go nie bawią brawa i owacje; jakby niechętny im, natychmiast zaczyna grać: nie czekając aż wybrzmią oklaski. I tutaj pierwsza obserwacja: potrafi paroma dźwiękami okiełznać salę; zmusić do absolutnego milczenia, słuchania w napiętej ciszy. Zasługa to jego muzyki...

Konfrontacja po dwu i pół roku. Pierwsza w tak rozległym i ważnym repertuarze. Już po zakończeniu studiów i po występach w wielkich europejskich metropoliach, gdzie zaakceptowano go jako wschodzącą gwiazdę pierwszej wielkości. Pierwszy sprawdzian szybkiego, ale i ważnego etapu rozwoju. Samodzielnego, uwolnionego od szkoły, z próbami szukania własnego języka muzycznego. Grania bardzo osobistego. Co to znaczy? Zimerman jest w swoim teraz graniu bardzo, jakby to powiedzieć — „oryginalny" (złe słowo!), własny, jakby za każdym razem szukał nowego kształtu dla przecież tak dobrze znanych i ogranych utworów. Widzi je zupełnie inaczej. I to pod każdym względem: konstrukcji, brzmienia, barwy pojedynczego dźwięku, stosowanej techniki, nasycania „duchem epoki" dzieła wybranego z różnych okresów historycznych...

Dlaczego wycofałem się ze słowa „oryginalny"? Bo mogłoby ono sugerować, że coś zmienia w stosunku do znanych nam tradycji wykonawczych dla samej zasady, dla pokazania własnego „ja", dla błyśnięcia odmiennością z przekory. Tymczasem jest w tym jakaś wewnętrzna, głęboka potrzeba. Skąd to wiem? Rozumiem to przy słuchaniu! Ani w jednym miejscu, kiedy grał po swojemu Mozarta, Beethovena i Chopina na końcu, nie wzbudził u mnie odruchu buntu, niezgody, protestu; za każdym razem, kiedy błysnął nowym pomysłem, zachwytywałem się jego pięknem i zdawało mi się, że to właśnie tak grać trzeba, że wszystkie inne wykonania, dawniej dla mnie wzorcowe, nagle bladły i odchodziły do lamusa.

Tak może grać artysta, który sam cały jest muzyką! Z którego Sonata Mozarta (D-dur KV 311) jest pełna lekkości i wdzięku, ale jakby młodzieńczej przekory, żartu, figlarności, gdzie poszczególne tematy przekomarzają się ze sobą z humorem i sardoniczną złośliwością. Zimerman jest dynamiczny nie tylko w swojej muzyce — również w sylwetce, kiedy gra. Jego sposób atakowania instrumentu, jest jakby komentarzem do robionej muzyki, tym łatwiej zrozumieć jego bardzo specyficzną i osobistą interpretację. I wszystkie walory gry.

I na koniec Chopin. Wiem, że ortodoksi może zechcą nawet zrobić z tego sprawę. Mnie osobiście nie nie obchodzi, jak się Walce grać powinno: Zimerman znowu odkrył je na nowo, w czternastu następujących po sobie utworach ukazał przed słuchaczami świat własnych przeżyć, własnego Chopina. Granego zupełnie inaczej, niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni; granego inaczej niż grał te Walce Zimerman, jakiego znaliśmy z okresu Chopinowskiego Konkursu. Jak je będzie grał znowu za rok. Inaczej? Może tak. Przecież gdy je nagrał dla DGG w kilkanaście tygodni później miał ich zupełnie inną wersję.

Krystian Zimerman jest wielkim pianistą. Takim, jakiego od wielu długich lat nie mieliśmy w naszym kraju. Będziemy bacznie obserwowali jego dalszy rozwój. I cieszyli każdym kolejnym sukcesem...

Koncert laureatów piosenki radzieckiej

Coraz większym powodzeniem cieszy się coroczny konkurs piosenki radzieckiej. O jego popularności świadczy najlepiej liczba jego uczestników. W roku ubiegłym z terenu Warszawy i województwa startowało 1300 osób, a obecnie liczba przesłuchanych przez jury uczestników wzrosła do 1450.

XVII Konkurs Piosenki Radzieckiej odbywa się w czasie obchodów 60 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, co w znacznym stopniu podnosi jego rangę, a laureatom poszczególnych etapów daje dodatkową szansę zaprezentowania swojego repertuaru przed publicznością w czasie licznie organizowanych przez TPPR imprez rocznicowych.

Zakończyły się już eliminacje dla uczestników z Warszawy i stołecznego województwa. Najlepszych usłyszymy w czasie koncertu 3 kwietnia w sali Kameralnej Filharmonii Narodowej o godz. 17. Weźmie w nim udział 14 solistów (większość z nich to uczniowie i studenci warszawskich uczelni) oraz 3 zespoły.

Na ogólnopolskich eliminacjach, które odbędą się w Radomiu w dniach 6—9 kwietnia nasze województwo reprezentować będą: Ewa Przychodzień, Krystyna Ignaciuk oraz Wanda Heering z zespołem „Afonia", wystąpią one także w czasie koncertu.

Kolorowy telewizor dla Domu Zasłużonego Aktora

Obchodzony w środę, 29 marca, Międzynarodowy Dzień Teatru był również okazją do przypomnienia zasług aktorów, którzy przeszli już na zasłużony odpoczynek. Mieszkańcy Domu Zasłużonego Aktora w Skolimowie otrzymali z rąk wiceprezydenta Stanisława Bieleckiego kolorowy telewizor, przekazany przez władze miasta. Dla wielu mieszkanek i mieszkańców tego Domu telewizja stanowi jedyny kontakt ze światem, tym bardziej więc dar ten jest dla nich cenny.

Dom Zasłużonego Aktora został przekazany do użytku w 1927 r., w latach sześćdziesiątych z inicjatywy znanej aktorki dramatycznej Ewy Kuniny, dobudowano do niego drugi pawilon. W DZA prowadzony jest teraz kapitalny remont. Obecnie jego najstarszymi mieszkańcami są: licząca 94 lata Maria Nitsche oraz 92 letnia Stanisława Gajewska. (alr)

DYREKCJA ODDZIAŁU TERENOWEGO NR 9
w Zwoleniu
WOJEWÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY
W RADOMIU

POSZUKUJE FACHOWCÓW

z różnych branż do prowadzenia zakładów usługowych, które będą świadczyć usługi dla ludności na terenie miasta-gminy Zwoleń oraz gmin: Kazanów, Przyłęk, Tczów, Ciepielów.
Zapewniamy lokale na zakłady usługowe na terenie Przyłęka i Czarnolasu oraz zaopatrujemy i udzielamy wszelkiej pomocy w zakupie materiałów, surowców i urządzeń.
Zgłoszenia pisemne prosimy kierować pod adresem:
Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy w Radomiu, Oddział Terenowy Nr 9 26-700 Zwoleń, ul. Dzierżyńskiego 5/7.
R-91-1

WSS „SPOŁEM"
w Radomiu, ul. Sienkiewicza 8
informuje, że w dniu 30.03.1978 r.
DOKONUJE WYPŁATY NAGRÓD
z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD
za rok 1977
Reklamacje z tego tytułu przyjmowane będą w ciągu 30 dni od dnia druku niniejszego ogłoszenia w prasie.
R-94-1

PRZETARGI

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO W RADOMIU OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż i rozbiórkę budynków:

1. przy ul. Dalekiej 49/51
budynek mieszkalny, drewniany, otynkowany, parterowy
cena wywoławcza 17.500 zł
2. przy ul. Dalekiej 57/59
Piwnica murowana z cegły,
cena wywoławcza 800 zł
3. przy ul. Dalekiej 61
budynek mieszkalny drewniany, częściowo otynkowany
cena wywoławcza 30.500 zł
Altana drewniana — 700 zł
4. przy ul. Dalekiej 63
budynek gospodarczy, murowany — rodzaj bunkra
cena wywoławcza — 1.900 zł
pomieszczenie gospodarcze drewniane przy garażu
cena wywoławcza — 450 zł

Przetarg odbędzie się przy ul. Dalekiej 43 o godz. 9.00 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu na konto KW MO Radom w NBP O/W Radom nr 67016-9553-130.
Budynki można oglądać na trzy dni przed przetargiem w godz. od 10 do 14.
W przypadku braku nabywców w/wym. budynków w tym samym dniu po godzinnej przerwie odbędzie się II przetarg. Cenę wywoławczą budynków w II przetargu obniża się o 50 procent. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
R-73-1

WZWet. RADOM, ODDZIAŁ TERENOWY W SZYDŁOWCU ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki SYRENA R-20, nr silnika 182787, nr podwozia 255079, rok produkcji 1974. Cena wywoławcza 85.000 zł.
Przetarg samochodu odbędzie się dnia 24.IV br. o godz. 10.00 w Państwowym Zakładzie Leczenia Zwierząt w Przysusze, ul. Radomska 14.
Biorący udział w przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy WZWet. Radom, Oddział Terenowy w Szydłowcu, ul. Kościuszki 225, najpóźniej w przeddzień przetargu.
Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
R-72-1

Ogłoszenia drobne

Zamienię M-4 nowe budownictwo na „Ustroniu" na mniejsze oddzielne w nowym budownictwie. Oferty „Życie Radomskie" Nr 726386. R-726386-1

Pilnie poszukuję mieszkania. Tel.: 289-29 od 8—15. R-726387-1

Dr nauk medycznych Rumowski Józef, specjalista chorób wewnętrznych — kardiolog Radom, ul. Niedziałkowskiego 23 m 1 przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy godz. 16—17. R-726852-1

Dnia 23 marca o godz. 15.30 w autobusie linii „17" na przystanku w Krychnowicach pozostawiono torebkę damską z dokumentami. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem pod adres: Krychnowice, blok 2/17.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 61. Telefony: 211-49 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

TEMAT DNIA

Przepełnione śmietniki

Już wydawało nam się, że kłopoty z terminowym usuwaniem śmieci nie istnieją, że minęły bezpowrotnie wraz z wprowadzeniem przez ZOM nowego systemu akordowego dla pracowników. Tymczasem w ub. środę otrzymaliśmy kilka alarmujących telefonów z „Ustronia". Mieszkańcy budynku przy ul. Sandomierskiej 13 sygnalizowali, że śmieci szczególnie po świętach, dosłownie aż „kipią" przy ścianach ich bloku i że nie ma siły, by ktoś chciał je wywieźć.

Zadzwoniliśmy do kierownika ZOM, Janusza Kępki prosząc o wyjaśnienie. Okazuje się, że Zakład Oczyszczania Miasta nie może po prostu dojechać do wymienionej posesji, gdyż brakuje drogi dojazdowej do śmietnika. 7 marca br. wystosowane zostało pismo do Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie", w którym ZOM prosił o szybkie rozwiązanie problemu. Odpowiedź brzmiała: — zgodnie z przyjętymi ustaleniami (tu długi wykaz posesji) KBM wykona drogę dojazdową z płyt „Grzybów" do dnia 18 marca.

Minął 18, minie niebawem marzec, a drogi jak nie było, tak nie ma. Tylko dobrej woli pracowników ZOM trzeba zawdzięczać, że śmieci są zabierane z niektórych budynków. Samochody-śmieciarki grzęzną w błocie, ale jakoś docierają na miejsce. Do posesji nr 13 i 16 mimo najszczerszych chęci dojechać się już nie da.

Mała to pociecha dla lokatorów, że ktoś czyni heroiczne wysiłki, żeby wywiązać się możliwie najlepiej z obowiązków, a ktoś drugi podjął już stosowne ustalenia. Liczy się droga, a tej nadal nie ma.

Skoro jednak mowa o śmieciach i sprawnym opróżnianiu pojemników chcemy zwrócić raz jeszcze uwagę, że dobra praca ZOM zależy również od dyscypliny samych lokatorów. Zdarza się wciąż jeszcze, że wszelkie odpadki wrzucamy zamiast do pojemników, obok nich. Efekty są takie, iż likwidowanie przez pracowników ZOM gigantycznych śmietników wyklucza możliwość zabrania śmieci w tym samym dniu z kilku innych punktów miasta. (am)

Na kiermasz WPHW

Meble, sprzęt zmechanizowany, tkaniny dekoracyjne, pokazy

W niedzielę, 2 bm. otwarty zostanie w hali „Radoskóru" II kiermasz z ekspozycją i sprzedażą artykułów wyposażenia wnętrz mieszkalnych organizowany przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego.

Celem imprezy, która zyskała sobie już zasłużony rozgłos, jest zapoznanie klientów z ofertą WPHW. Jest to inicjatywa tym słuszniejsza, że Radom nie posiada jak dotąd odpowiedniej placówki handlowej do jednoczesnego eksponowania wszystkich artykułów wyposażenia wnętrz.

Nowością na obecnym kiermaszu będzie boks z materiałami obiciowymi i tkaninami dekoracyjnymi prezentowanymi przez producenta — Zakłady Materiałów Obiciowych „Wera" w Łodzi. Zaprezentowane zostaną również po raz pierwszy urządzone wnętrza mieszkalne dla młodych małżeństw.

Podczas imprezy naznaczyli sobie spotkanie w Radomiu zastępcy dyrektorów WPHW d.s. obrotu z terenu całego kraju. Wezmą oni udział w przygotowywanej przez radomskie WPHW wspólnie z Zarządem Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań CPHW naradzie na temat metod kształtowania popytu na wyposażenia mieszkań.

Przewidziano szereg imprez towarzyszących. Codziennie o godz. 16.00, a w niedzielę o godz. 11.00 odbywać się będą pokazy użytkowania i konserwacji zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego oraz pokazy mody wiosenno-letniej.

Kiermasz trwać będzie do 16 kwietnia br. prowadząc działalność handlową codziennie w godz. od 10 do 18.

(am)

Dla dobra rodziny

Współpraca prawników z organizacjami kobiecymi

Ten problem znają doskonale sędziowie, prokuratorzy, mimo że nie zawsze sprawa trafia na wokandę sądową. Znęcanie się nad żoną i dziećmi, przepijanie zarobionych pieniędzy i w rezultacie brak środków nawet na najpilniejsze potrzeby życiowe rodziny. Żona w obawie przed zemstą męża-pijaka woli ukrywać ten fakt, znosić awantury niejednokrotnie kończące się pobiciem niż zawiadomić zakład pracy lub też prokuraturę. A takich rodzin, niestety, w Radomiu i woj. radomskim jest dość dużo.

Czy można temu przeciwdziałać? Leży to wszak nie tylko w interesie samej rodziny, gdyż problem ten ma szerszy, społeczny aspekt.

Szerokim frontem

1 stycznia br. w Sądzie Rejonowym powstał nowy wydział: Rodziny i Nieletnich, do którego — jak sama nazwa wskazuje — trafiają obecnie wszystkie sprawy związane z życiem rodziny (rozwody, ustalenie ojcostwa, sprawy karne przeciwko nieletnim i dorosłym, opieka nad nieletnimi itp.). Ponadto, poza samymi orzeczeniami rozpoczęto szeroko pojętą pracę profilaktyczną. Skupienie w jednym wydziale wszystkich spraw dotyczących różnych dziedzin życia w rodzinie ma niebagatelny wpływ na lepsze niż dotychczas oddziaływanie na środowisko.

Radom podzielono na 6 rejonów, utworzono tyleż ośrodków kuratorskich i każdy sędzia ma pod opieką inny rejon. Pozwala to na dokładne poznanie środowiska, ludzkich spraw, szybkie reagowanie na wszelkie przejawy łamania norm prawnych. Nawiązano także kontakt z zakładami pracy, organizacjami społecznymi, gdyż tylko szeroki front profilaktyczny może przynieść spodziewane efekty.

Największą jednak rolę w tym działaniu prawnicy przypisują organizacjom kobiecym.

Potrzebni sojusznicy

Powszechnie wiadomo, że wiodącą rolę w życiu rodzinnym pełni kobieta — stwierdza prezes Sądu Wojewódzkiego w Radomiu Roman Świrski. Dlatego też organizacje kobiece mogą odegrać ważną rolę w umacnianiu i ochronie rodziny, pomagać prawnikom w pracy. Chodzi nam o to, aby mieć pełne rozeznanie, które rodziny potrzebują opieki, gdzie jeszcze występują wypadki znęcania się moralnego i fizycznego nad żoną i dziećmi czy też przepijania pieniędzy tuż po otrzymaniu pensji. Koła Ligi Kobiet, organizacje zakładowe, komitety osiedlowe w tym środowisku z pewnością mają takie rozeznanie, wiedzą gdzie należy interweniować.

Do sądu bowiem trafia znikoma ilość takich spraw. Podejmując profilaktyczne działania chcielibyśmy w ciągu kilku tygodni mieć możliwie pełny obraz sytuacji życia rodzinnego w każdym rejonie i dopiero wówczas podjąć odpowiednie kroki. Naturalnie, nie chodzi nam o to, aby od razu sprawę kierować na drogę sądową. Z praktyki wiemy, że często rozmowa w zakładzie pracy lub też komisja pojednawcza odnosi skutek. Jednak w naszym działaniu musimy szukać sojuszników.

W dalszej pracy nad umacnianiem i ochroną rodziny prawnicy szukają sojuszników — takich, którym leży na sercu dobro dziecka, matki, rodziny. Utworzenie wydziału, który rozpatruje tylko te sprawy (do tej pory podobne sprawy trafiały aż do trzech wydziałów) jest jednak posunięciem administracyjnym i chociaż ułatwia znacznie pracę sędziów oraz pozwala na prowadzenie szerszej działalności profilaktycznej — całkowicie sprawy nie załatwia.

Sąd szuka partnerów a widzi ich przede wszystkim w organizacjach kobiecych, które zresztą w swym programie działania jak najbardziej uwzględniają pracę na rzecz pomocy rodzinom.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Gdy nadeszła wiosna...

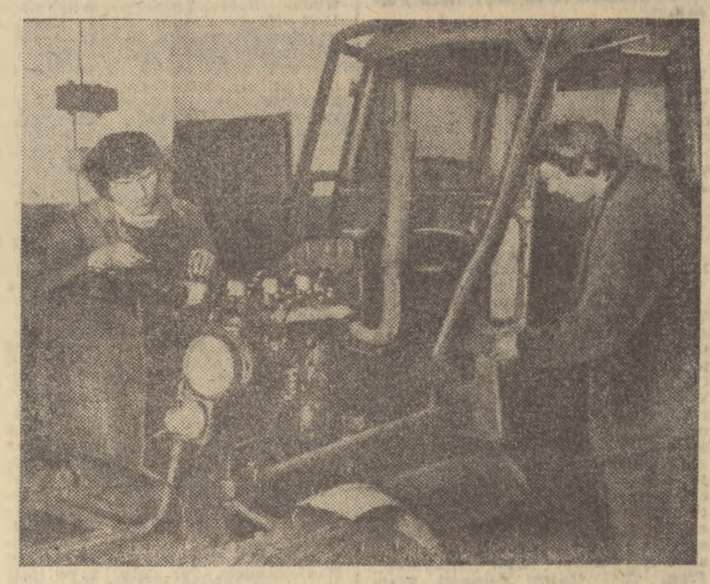

Przez całą zimę monterzy SKR Orońsko troszczyli się o sprzęt rolniczy remontując traktory, kombajny, pługi tak, aby teraz, wiosną, w całej pełni rozpocząć prace polowe. Utrzymująca się dobra pogoda sprawiła, że SKR Orońsko całkowicie wykonał prace związane z wapnowaniem łąk i pól oraz wysiewem nawozów sztucznych.

Fot. Bronisław Duda

Z sali sądowej

Taksówkarz i kompan napadli na podpitych gości

22 grudnia 1976 r. do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej zgłosił się Zdzisław M. i oświadczył, że został wywieziony taksówką za miasto, gdzie taksówkarz wspólnie z jadącym z nim pasażerem pobili go, zabrali pieniądze, zegarek, a następnie nie zapalając świateł odjechali. Zapamiętał tylko markę samochodu. Była to „Warszawa".

Z dalszej relacji można było odtworzyć przebieg wypadków owego wieczoru. Około godz. 22 Zdzisław M. wracał do domu z ulicy Niedziałkowskiego. Wcześniej wspólnie ze znajomym wypił ćwiartkę wódki i chciał jak najszybciej dostać się do domu. Wtedy zauważył nadjeżdżającą „Warszawę". Obok kierowcy „Taxi" jechał młody mężczyzna. Zdzisław M. podał nr domu na ul. Ceramicznej jednak w czasie jazdy zorientował się, że taksówka jedzie w zupełnie innym kierunku. Wówczas kierowca oświadczył, iż najpierw odwiezie kolegę do domu, a później pojadą na ulicę Ceramiczną.

Kiedy taksówka znalazła się w lesie obok cmentarza na Firleju dwaj mężczyźni pobili Zdzisława M. i zrabowali mu 850 zł oraz zegarek marki „Mir".

W następnych dniach kilka innych osób złożyło podobne meldunki. 27 grudnia 1976 roku Stanisław K. przebywał w restauracji „Smakosz", a następnie udał się do „Europy". Tam wypił trochę alkoholu i po wyjściu z restauracji zauważył wolną taksówkę. Kazał się zawieźć na Borki, jednak kierowca powiedział, że najpierw pojadą po wódkę. Kiedy znaleźli się na drodze wiodącej do Zwolenia i w pobliżu nie było nikogo kierowca oraz jadący z nim pasażer wyciągnęli Stanisława K. z taksówki, dotkliwie pobili oraz zabrali 3500 zł i dokumenty. To był także samochód marki „Warszawa" a rysopis kierowcy i jego kompana pokrywał się z rysopisami podanymi przez Zdzisława M.

4 dni później podobny los spotkał Ryszarda Z., który wychodząc z restauracji „Szarotka" bardzo się ucieszył, że „złapał" wolną taksówkę. Wrócił do domu pobity i bez pieniędzy.

W meldunkach, które składali poszkodowani zawsze powtarzała się ta sama marka samochodu — „Warszawa" oraz fakt, że kierowca jeździł razem z młodym mężczyzną. Wkrótce milicja wpadła na trop przestępców.

Okazali się nimi dwaj mieszkańcy Radomia: Szczepan-Adam Badeński oraz kierowca a zarazem właściciel taksówki Janusz-Jerzy Ociepka. W toku dochodzenia przyznali się do winy oświadczając, że oczekiwali głównie na podpitych mężczyzn wychodzących z restauracji. Metoda działania była zawsze taka sama — wywiezienie pasażera poza miasto, pobicie go i kradzież pieniędzy, zegarków. Udowodniono im, że w okresie od października 1976 roku do 1 stycznia 1977 roku dopuścili się ponad 10 rozbojów.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Radomiu Szczepan-Adam Badeński został skazany na łączną karę 13 lat pozbawienia wolności i 50 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na okres lat 5 oraz orzeczono nadzór ochronny na okres lat 5. Jerzego-Janusza Ociepkę skazano na łączną karę 10 lat pozbawienia wolności, 40 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na okres lat 5 i przepadek samochodu osobowego marki „Warszawa" na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok jest prawomocny.

(bw)

Kontrole, pogadanki i konkurs rysunkowy

Społeczne działanie na rzecz czystych wód

W Radomiu powołany został Wojewódzki Komitet Obchodów XII Międzynarodowego Tygodnia Czystości Wód, który w tym roku obchodzony jest pod hasłem: „Chrońmy wodę — źródło życia". W czasie spotkania zatwierdzony został również program obchodów i imprez, tematycznie związanych z ochroną wód.

Program przewiduje, że wiosną br. zwiększona zostanie ilość społecznych inspekcji czystości wód, większą niż normalnie uwagę poświęci się wykrywaniu źródeł zanieczyszczeń, czyszczeniu zarośniętych zbiorników wodnych, przyspieszone zostanie także tempo budowy zbiorników retencyjnych. Radomscy harcerze postanowili zorganizować specjalne „Patrole błękitnych", które zajmą się także kontrolą czystości wód. Będą także spotkania, odczyty, pogadanki a nawet konkurs rysunkowy dla dzieci i młodzieży szkolnej o tematyce poświęconej czystości wód oraz projekcje filmowe o środowisku wodnym.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych, Ligi Ochrony Przyrody, Związku Harcerstwa Polskiego i Polskiego Związku Wędkarskiego, którego działacze szczególnie aktywnie od lat uczestniczą w ochronie wód przed zanieczyszczeniem. Efektem wszystkich działań będzie specjalny raport o stanie czystości wód w woj. radomskim, który członkowie Komitetu złożą władzom wojewódzkim w czerwcu br.

TMZ

V Radomska Wiosna Literacka

W „Relaksie" rozmowy o warsztacie

31 bm. w drugim dniu trwania V Radomskiej Wiosny Literackiej w Klubie „Relaks" przy ul. Słowackiego 15 odbędzie się spotkanie młodych twórców amatorów. W imprezie pt. „Wiosna naszych debiutów" prowadzić będą rozmowy o warsztacie twórczym: Edward Hołda, Henryk Jachimowski, Klemens Oleksik, Czesław Ostańkowicz, Aleksander Rymkiewicz, Stanisław Szokowski, Tadeusz Śliwiak. Nastąpi też wybór najlepszych utworów. Spotkanie zakończy występ kabaretu „Contra".

Początek imprezy o godz. 18.00. (n)

Dziś obraduje Sesja MRN w Radomiu

31 marca o godz. 10 w sali konferencyjnej Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego „Budochem" przy ul. Struga 26 rozpocznie obrady sesja Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu.

Na porządku obrad znajdą się dwa istotne punkty: złożone zostanie radnym sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta za 1977 oraz uchwalony będzie plan społeczno-gospodarczy i budżet miasta Radomia na 1978 r. (n)

Do 15 kwietnia wpłaty I raty ubezpieczenia komunikacyjnego

Po zimowej przerwie wszyscy właściciele czterech kółek włączają już swoje pojazdy do eksploatacji. Warto w związku z tym przypomnieć, że począwszy od 1 kwietnia br. w ubezpieczeniach komunikacyjnych obowiązują zmienione składki roczne. Podwyższona składka jest większa w miarę wzrostu pojemności silnika samochodu, stosownie do kwot płaconych odszkodowań.

Termin uiszczania opłat I raty ubezpieczenia komunikacyjnego wyznaczony jest do 15 kwietnia. Woj. Oddział PZU w Radomiu wysłał drogą pocztową do użytkowników wezwania płatnicze. Ale we własnym interesie użytkowników leży dokonanie w terminie wpłaty ubezpieczenia obowiązkowego komunikacyjnego w wypadku gdyby takie wezwanie nie dotarło pod właściwy adres.

Wszelkie reklamacje dotyczące opłat należy zgłaszać w inspektoratach właściwych dla miejsca zamieszkania posiadacza pojazdu. W Radomiu reklamacje wszelkie w tej sprawie załatwia Inspektorat Miejski ul. Traugutta 31/33 pokój nr 3, okienko nr 1 i 2 w godz. 8—15 a do 15 kwietnia w przedłużonym czasie w środy i piątki od godz. 8 do 18, tel. 241-64 (do 66) wewn. 20 i 21.

Złe drożdże do świątecznych placków

Radomski handel zepsuł dobry nastrój w niejednym domu, dostarczając w okresie przedświątecznym złej jakości drożdży. Wskutek tego gospodyniom, które pokusiły się o pieczenie domowych placków, ciasto nie rosło a wypieki w które włożyły one wiele pracy i kosztów, nie w pełni były udane. Redakcja otrzymała na ten temat wiele sygnałów.

Obecnie reklamacje w sprawie złych drożdży nie na wiele się już przydadzą poszczególnym klientom. Ale jest to sygnał dla wzmożenia kontroli jakości towarów spożywanych na co dzień jak również w okresie wzmożonych zakupów przedświątecznych.

(n)

Praczki

Obrazek to codzienny w Iłży. W przepływającej tam przez środek miasta rzeczce pranie bielizny.

Fot. Bronisław Duda

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIA AUTORSKIE. W ramach Radomskiej Wiosny Literackiej dział społeczno-samorządowy spółdzielni mieszkaniowej „Ustronie" zaprasza do klubu osiedlowego „Ustronie", gdzie 31 bm. gościć będzie Ryszard Miernik, natomiast 1 kwietnia Jan Bolesław Ożóg. Spotkania rozpoczynają się o godz. 17.00. (bw)

Od 1 kwietnia w MDK

Hodowla i nauka śpiewu kanarków

Skupiający obecnie 30 członków, oddział rejonowy Polskiego Związku Hodowców Kanarków w Radomiu uzyska stałą siedzibę. Od kwietnia PZHK przenosi się do Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Mickiewicza 31, gdzie odtąd działać będzie równocześnie jako sekcja zainteresowań. W rewanżu za gościnę hodowcy zobowiązali się przygotować ciekawą ekspozycję dla młodzieży oraz organizować różnego rodzaju pokazy i udzielać porad młodym hodowcom tych pięknie śpiewających ptaków.

Najbliższe spotkanie, przeznaczone zarówno dla doświadczonych hodowców jak i dopiero początkujących, odbędzie się 16 kwietnia br. w sali nr 8 MDK o godz. 10. Program przewiduje m. in. wystąpienia dotyczące hodowli, karmienia i... nauki śpiewu kanarków. (mz)

KRONIKA DNIA

Na stacji PKP w Szydłowcu z ruszającego pociągu osobowego relakcji Kielce — Dęblin wyskoczył 28-letni Mieczysław Czarnota zam. w Bieszkowie Górnym gm. Mirów i dostał się pod koła. W stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Skarżysku.

★

W Kielcach gm. Goszczyn wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Zdzisława Owczarka. Spaliła się stodoła drewniana kryta słomą i dach na budynku mieszkalnym. Przyczyną pożaru było podpalenie przez pozostawione bez opieki dzieci.

★

W Kozienicach przy ul. Świerczewskiego wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Henryka Szweda. Spalił się dach i jedno pomieszczenie. Straty wynoszą około 40 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna. (BW)

Powracamy do tematu

W oczekiwaniu na decyzję „Poldrobu"

Kilka miesięcy temu pisaliśmy na łamach „Życia" o bardzo ciekawej propozycji uruchomienia systemem gospodarczym rzeźni drobiu w Zakładzie Przetwórstwa Spożywczego WSO w Makowie. Przypomnijmy, że broilery do tej rzeźni dostarczane byłyby z okolicznych ferm drobiarskich a coraz bardziej poszukiwane, świeże kurczaki w znacznie większych niż dotychczas ilościach trafiałyby do sklepów w Radomiu i na potrzeby wiejskiej gastronomii w woj. radomskim.

Obecnie zainteresowaliśmy się postępem przygotowań, które z pewnością bardzo interesują radomskich smakoszy drobiu. Z informacji, które uzyskaliśmy wynika, że w Makowie przygotowania do budowy ubojni drobiu przekroczyły półmetek. Poza tym dyrekcja zakładu w Makowie otrzymała aż 23 oferty hodowców drobiu, głównie z okolic Skaryszewa, Radomia i Iłży, którzy łącznie mogą dostarczać około 900 tys. broilerów rocznie. Hodowcy ci deklarują, że niemal natychmiast gotowi są podjąć rozszerzoną hodowlę na potrzeby zakładu w Makowie pod warunkiem, że otrzymają niezbędne ilości piskląt oraz pasz treściwych.

Oferta drobiarzy jest bardzo interesująca a co najważniejsze gwarantująca szybkie dostawy broilerów, które umożliwiłyby rozpoczęcie dostaw świeżych kurczaków na radomski rynek najpóźniej w I kwartale przyszłego roku. Czy tak rzeczywiście się stanie zależeć będzie przede wszystkim od decyzji kierownictwa Zjednoczenia „Poldrob" w Warszawie, które jest głównym gestorem piskląt i pasz oraz odbiorcą drobiu w całym kraju.

Miejmy nadzieję, że lokalna inicjatywa i potrzeby, spotkają się ze zrozumieniem „Poldrobu" co praktycznie oznaczałoby dla radomian i konsumentów wiejskiej gastronomii zwiększone ilości dostaw świeżych kurczaków i wyrobów z drobiu. Oczywiście nie omieszkamy poinformować o decyzjach, które podjęte zostaną w tej sprawie. Tym bardziej, że brygady Zakładu Budownictwa i Inwestycji WZSR „Samopomoc Chłopska" w Radomiu gotowe są rozpocząć roboty w Makowie już w kwietniu br. a hodowcy czekają tylko na podpisanie niezbędnych umów kontraktacyjnych. TMZ

Oddanie krwi jest najwyższym czynem humanitarnym